



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 41 ● 11 X 2000 r.

CENA 2 zł 30 gr

*W Dniu Edukacji Narodowej — łatwego wejścia na ścieżkę awansu, satysfakcji z wynagrodzeń, ambitnych uczniów, życzliwych rodziców i dobrej aury na co dzień*

*Czytelnikom i Sympatykom „Głosu”*

zyczy redakcja

Skrainym wyrazem tej krytyki była koncepcja descholaryzacji społeczeństwa, lansowana wówczas przez Ivana Illicha i jego zwolenników, a wyrazem bardziej umiarkowanym — koncepcja „radykalnej naprawy szkoły tradycyjnej”. Tę koncepcję eksponował przede wszystkim John Holt w żywo dyskutowanej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych książce „Zamiast wychowania” („Instead of Education”, 1977). Głosili ją również, także nieco później, rzecznicy tzw. strategii reform oddolnych, jak np. Henri Giroux czy Helmut Fend, dowodząc, że o powodzeniu wszelkich prób ulepszenia zinstytucjonalizowanej edukacji decyduje to, co dzieje się w szkole za sprawą nauczyciela jako „transformacyjnego intelektualisty” (Giroux, 1985).

Strategia reform oddolnych nadal cieszy się popularnością wśród nauczycieli i działaczy oświatowych. Świadczą o tym m.in. — że poprzestaną tym razem na przykładach publikacji polskojęzycznych — godne uwagi artykuły Johna Taylora „Refleksje myślącego nauczyciela” (2000) i Marty Zahorskiej „Zmiany w oświacie — koncepcje i uwarunkowania” (1999).

Jakie zatem zarzuty wysuwa się wobec obecnej szkoły? Czy zmieniły się one w ciągu ostatniego ćwierćwiecza, dzielącego nas od czasów „szkolnej eksplozji”? Na czym miałyby polegać postulowane dzieło naprawy szkoły, przybliżenia jej do potrzeb i wymagań XXI wieku? Jaka powinna być ta „naprawiona szkoła”, szkoła przyszłości?

Podążając próbę udzielenia odpowiedzi na te pytania, zogniskuję najpierw uwagę na najnowszej krytyce szkoły, tej z końca XX wieku,

**Burzliwemu rozwojowi szkolnictwa w krajach uprzemysłowionych, przypadającemu na lata sześćdziesiąte i pierwszą połowę lat siedemdziesiątych kończącego się stulecia, towarzyszyła — co stanowi swoisty paradoks — niezwykle ostra krytyka szkoły, jako głównej instytucji edukacyjnej.**

## NOWA FALA KRYTYKI

Prof. dr hab. CZESŁAW KUPISIEWICZ

a następnie nakreślę obraz szkoły postulowanej. Już teraz jednak, zanim do tego przystąpię, wypadnie antycypująco stwierdzić, że ostatnie ćwierćwiecze nie wniosło do tej krytyki wielu nowych argumentów. Uzasadniony jest zatem wniosek, że albo „materia szkolna” jest na krytykę niezwykle niepodatna, albo podejmowane zabiegi naprawcze nie były — i nadal nie są — wystarczające.

Autorzy tej krytyki, mówiąc najogólniej, nawiązują przeważnie do hasła „learning by doing”, propagowanego przez progresywiistów na początku XX wieku. Ich zdaniem, rację bytu ma edukacja oparta na działaniu, a nie na uczeniu się sztucznym, oderwanym od aktywnego życia oraz realizowa-

nym pod przymusem w atmosferze współzawodnictwa i awaryjnych bodźców.

Tę też edukację, której nieodłącznymi atrybutami są kij i marchewka, pochwały i nagany, stopnie i dyplomy, narzucanie uczniom do opanowania obcych im na ogół treści, dryl i autoritaryzm, uważają „za jeden z najbardziej niebezpiecznych wynalazków ludzkości” (Holt, 1977, s. 8), a próby humanizacji szkoły za przedsięwzięcie z góry skazane na niepowodzenie.

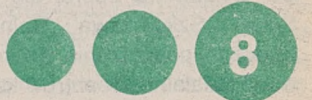
Jakże bowiem można zhumanizować coś — dowodzą — czego cele są obce duchowi humanizmu, a środki niezgodne w wielu wypadkach z humanitaryzmem?

Opowiadając się zatem za naprawą obecnego systemu zinstytu-

cjonalizowanej edukacji, łącznie ze szkołą, która stanowi jej główny składnik, głoszą potrzebę zbudowania instytucji, która zaoferuje ludziom nie tyle narzucane im kształcenie, co raczej samokształcenie oparte na samodzielnym poznaniu świata i ludzi oraz uczeniu się od nich (por. Holt, 1977, s. 10). Sprawi to, że uczniowie będą aktywni pod względem teoretycznym i praktycznym, fizycznym i umysłowym, że będą przystosowywać się do otaczającej ich rzeczywistości, ale także przekształcać ją w miarę własnych możliwości i potrzeb.

Nie są to postulaty nowe. Głosili je na początku XX wieku niektórzy przedstawiciele nurtu nowego wychowania, lansowali je również w latach sześćdziesiątych tego wieku descholaryzatorzy i — jak widzimy — nadal cieszą się popularnością wśród wielu pedagogów. Tym jednak, co charakteryzuje ich obecną falę czy wersję jest większy niż poprzednio umiar. Descholaryzatorzy np. byli zdania, że szkoda czasu na reformowanie istniejącego systemu szkolnego, gdyż jest on — niejako z natury rzeczy — nierreformowalny.

Obecnie natomiast krytycy „starej szkoły” uważają, że będzie ona istnieć co najmniej przez jedną, a być może przez kilka dalszych generacji. W tej sytuacji należy starać się ją ulepszyć, wprowadzając do niej stopniowo i w miarę możliwości innowacje przystosowane do potrzeb i wymagań nowych czasów.



## (nie) Porozumienie!

Podwyżki dla nauczycieli wynikające ze znowelizowanej Karty są jak ponury niekończący się serial. Właśnie 5 października wysłuchałam w TVP, niemal entuzjastycznym tonem wygłoszonej zapowiedzi, że nauczyciele „powiatowi” w warszawskiej Gminie Centrum dostaną już 6 października to, co się im zgodnie z prawem od dawna należy, a na co ta najbogatsza gmina w kraju do tej pory nie mogła znaleźć pieniędzy. Miała jednak tzw. zdolność kredytową, więc pożyczła i w ostatniej chwili, wręcz na granicy terminu — jednak pieniądze wypłaci.

Nie wszędzie jest jednak tak dobrze, a w wielu gminach wręcz całkiem źle. Gotówki nie mają, kredytu nie dostaną, bo i tak są już po uszy zadłużone, a tu zapis ustawowy zrealizować trzeba. Zwierzchność ponagla, choć grosza nie dorzuci. Sytuacja doprawdy patowa. Ale nie u nas. Nie z takich opresji potrafimy wychodzić. Pomysłowość niektórych włodarzy, zdeterminowanych by pieniądze nie wypłacić, bo i z czego, i w dodatku żadnych konsekwencji z tego tytułu nie ponieść, budzi wręcz głęboki szacunek.

Na niewątpliwie nowatorski pomysł porażenia sobie z tym problemem wpadły władze gminy Ręczno w woj. łódzkim. Otóż tutejsi nauczyciele sami mieliby — na razie — z obiecanych im podwyżek zrezygnować. Pieniądze wypłaci się im wtedy, gdy one będą. Dla jasności, odsetek za zwłokę nie przewiduje się.

W tym to celu przygotowano stosowne porozumienie pomiędzy Zarządem Gminy, w imieniu którego działają wójt Zdzisław Zimny i zastępca Maria Wilczyńska, dyrektorem Szkoły Podstawowej jako pracodawcą a nauczycielem jako pracownikiem. Założono też akceptację gminnych struktur ZNP!

W paragrafie pierwszym wspomnianego porozumienia strony mając na uwadze trudną sytuację finansową gminy Ręczno, niemożność zaciągnięcia przez nią kredytu z uwa-

gi na istniejące zadłużenie, jak również brak przekazania przez MEN dodatkowych środków na realizację wszystkich zobowiązań wynikających ze znowelizowanej Karty, ustaliły zgodnie, iż po pierwsze do dnia 31 grudnia 2000 r. wypłata wynagrodzenia za pracę będzie dokonywana zaliczkowo w wysokości dotychczas otrzymywanego wynagrodzenia.

Po drugie Zarząd Gminy zobowiązuje się do przeznaczenia, ustalonej w 2001 r. nadwyżki budżetowej za rok 2000 w pierwszej kolejności na realizację zobowiązań wynikających ze znowelizowanej Karty.

Po trzecie — wypłata należnego wyrównania wynagrodzenia za pracę za okres od 1 stycznia do 31.12.2000 r. następować ma sukcesywnie w miarę posiadanych przez gminę środków finansowych w ostatecznym terminie do 30 czerwca 2001 r.

Po czwarte zaś w związku z ustaleniami punktu trzeciego „Pan(i) nie będzie żądał odsetek za czas opóźnienia, jeżeli wyrównanie wynagrodzenia nastąpi w terminie do 30 czerwca 2001 r., ani też wysuwał innych roszczeń z tego tytułu”.

Takie to porozumienie otrzymali do podpisania nauczyciele gminy Ręczno oraz tutejszy Zarząd Oddziału ZNP. Ten zamiast akceptacyjnej parafki, złożył w gminie protest. Popiera go również okręg łódzki Związek. No bo cóż tak naprawdę zawiera zacytowane porozumienie? Otóż „dobrowolne” zrzeczenie się nauczyciela z dochodzenia wypłaty należnych mu roszczeń w zamian za mglistą obietnicę wypłaty pieniędzy w dość odległej przyszłości i to bez odsetek za zwłokę!

Czy jednak można obwiniać jedynie gminę, która będąc w określonej sytuacji próbuje z tego wybrnąć, chwytając się metod, delikatnie mówiąc, niekonwencjonalnych?

HALINA DRACHAL

TO ZDECYDOWANY POSTĘP,  
NASZ BAKAGAN JEST TERAZ  
ZDECYDOWANIE LEPIEJ  
ZORGANIZOWANY...





## W ZWIĄZKU

**8 września** zebrał się Zarząd Sekcji Wychowania Technicznego. Głównym tematem spotkania był problem ograniczania czasu na kształcenie ogólnotechniczne i wychowanie komunikacyjne w planach nauczania szkół podstawowych, gimnazjów i przyszłych szkół ponadgimnazjalnych. W trakcie obrad podjęto wspólnie z przedstawicielami MEN inicjatywę spotkania Zarządu Sekcji z kierownictwem Departamentu Kształcenia i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej. U podstaw inicjatywy leży potrzeba określenia miejsca edukacji ogólnotechnicznej w procesie zmian systemu edukacji.

**15 sierpnia** odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego. Opracowano propozycje *nowych wag* dla poszczególnych rodzajów niepełnosprawności. W posiedzeniu uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. Obecny był też przedstawiciel MEN.

**19 września** odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego. Tematem obrad był przebieg i skutki reformy edukacji w placówkach opieki całkowitej, resocjalizacyjnych i wychowania pozaszkolnego, w tym zasady ich funkcjonowania i finansowania, zakres działalności oraz zmiany w strukturze tych placówek. Równie istotnym problemem była sprawa przywrócenia dodatku za trudne warunki pracy dla pracowników pedagogicznych zatrudnionych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych (choć zważając o pracowników domów dziecka). Obecnie na posiedzeniu przedstawicielki MEN i MPIPS poinformowały o przygotowanym w tej sprawie projekcie nowelizacji rozporządzenia MEN (tzw. *placowego*).

**20 września** zebrał się Zarząd Sekcji Szkolnictwa Rolniczego. Podczas posiedzenia zaprezentowano działalność centrów kształcenia ustawicznego i praktycznego w szkolnictwie rolniczym. Propozycje

kwalifikacji do egzaminu zawodowego omówiły przedstawicielki Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. W obecności przedstawicieli MEN dyskutowano na temat kształcenia praktycznego w przyszłej formule szkolnictwa ponadgimnazjalnego i okresie przejściowym oraz na temat zagadnień merytorycznych w procesie oceniania i awansowania nauczycieli.

**22 i 23 września** 2000 r. w Zespole Szkół im. Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego w Opolu zebrał się Zarząd Sekcji Oświaty Dorosłych. W pierwszej kolejności zapoznano się z historią i dzisiejszą działalnością funkcjonujących w Zespole szkół dla dorosłych: Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Zasadniczej dla młodocianych pracowników zatrudnionych w ramach Ochotniczego Hufca Pracy.

**28—30 września** przebywał w Warszawie sekretarz generalny Światowej Konfederacji Nauczycieli Zawodowych Nauczycieli (CSME) Gaston De la Haye z Brukseli. Przeprowadził rozmowy z prezesem ZNP Sławomirem Broniarzem oraz wiceprezes Janiną Jurą, podczas której omawiano sprawy związane z przynależnością ZNP do Konfederacji, a także aktualne problemy edukacji w Polsce i działalność ZNP na rzecz środowiska nauczycielskiego.

**29 września** wiceprezes ZG ZNP Janina Jura spotkała się w ZG ZNP z przebywającymi w Warszawie prezesami ognisk wchodzących w skład Oddziału ZNP w Kaliszu. Głównym tematem była sytuacja w środowisku oraz działania Związku w zakresie spraw zawodowych i usytuowania materialnego nauczycieli i pracowników oświaty.

**30 września** wiceprezes ZG ZNP Janina Jura spotkała się w Jędrzejce k. Lublina z uczestnikami szkolenia prezesów oddziałów i ognisk ZNP powiatu chełmskiego. Omawiano problemy działalności Związku w aktualnej sytuacji, ze szczególnym uwzględnieniem kompetencji i roli ogniw terenowych oraz współpracy z organami samorządu terytorialnego.

LB

## MEN apeluje do kuratorów oświaty, aby zatroszczyli się o wypłatę nauczycielskich podwyżek, lecz pieniędzy brakuje praktycznie na wszystko także w urzędach, którymi kierują

**N**apięty harmonogram niezwykle ważnych i skomplikowanych prac przedstawiony kuratorom przez Irenę Dzierzgowską, wiceminister edukacji na spotkaniu w MEN 30 września, wynikał z konieczności wypłat nauczycielskich podwyżek do 6 października.

Do tego czasu szefowie wojewódzkiej oświaty spotkać się mieli z wojewodami i samorządowcami. Ci ostatni otrzymali informacje o wielkości środków na realizację Karty. Wystano je w ostatnich dniach września do wszystkich jednostek samorządu terytorialnego z wyjątkiem 86, których dane dotyczące zatrudnienia zawyżono. Tak było na przykład w Olsztynie,

rytorialnego na rok 2001. Przy jego ustalaniu utrzymana została zasada, że pieniądze idzie za uczniem.

W sumie pod uwagę brano: liczbę uczniów, rodzaj i typ szkół oraz awans zawodowy nauczycieli. Część oświatowa subwencji dzieli się na kwotę: bazową, uzupełniającą, na pozaszkolne zadania oświaty, na finansowanie szkół artystycznych. Przy czym w tej ostatniej sprawie nie ma jeszcze decyzji rządu.

W subwencji zostało także uwzględnione pełne pokrycie środków na potrzeby uczniów niepełnosprawnych, w tym także tych uczęszczających do szkół masowych. Jak wynika z przesłanych do MEN danych, bę-

# LAWINA PYTAŃ

gdzie od września do kwietnia liczba etatów wzrosła o 280. — W sumie rzetelnie policzyło środki na podwyżki 70 proc. samorządów, a 30 proc. zrobiło to nie całkiem dokładnie — stwierdziła Irena Dzierzgowka. — Zdarza się także, iż wójt tłumaczy, że nie wie co podpisał i żąda podwyższenia przyznanej mu kwoty do wysokości jaką otrzymał wójt sąsiedniej gminy. W sumie jednak wedle słów pani wiceminister, pieniądze na podwyżki „będą kapą”.

Wiceminister Dzierzgowka wielokrotnie zwracała kuratorom uwagę na rozłożenie realizacji podwyżek na ten i przyszły rok. Jeśli zaś gminy będą zmuszone zaciągać kredyty, a potem nie będą w stanie ich spłacać, obowiązek ten spadnie na wojewodę. Jednak w roku przyszłym część samorządów spodziewać się może nieco większych — zdaniem MEN — dochodów własnych, co pozwoli na spłatę długów. Sytuacja taka będzie miała miejsce głównie w dużych miastach. Wiceminister Dzierzgowka zwróciła się także do kuratorów z gorącą prośbą o informacje dotyczące wszystkich sytuacji kryzysowych i konfliktowych, związanych z realizacją podwyżek.

W przeddzień spotkania z kuratorami, minister edukacji podpisał rozporządzenie w sprawie dodatków oraz wynagradzania za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej, a także w sprawie dodatku motywacyjnego i służbowego dla nauczycieli zatrudnionych na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznych w urzędach organów administracji rządowej, CKE, OKE oraz w jednostkach organizacyjnych sprawujących nadzór pedagogiczny (szerszą informację na temat tego rozporządzenia wraz z tabelą dodatków opublikujemy w następnym numerze „GN”).

O tym, że pieniądze na podwyżki są już fizycznie w budżetach wojewodów zapewniał kuratorów Marek Lepa, dyrektor Departamentu Ekonomiki Edukacji MEN. Przedstawił także główne założenia projektu algorytmu podziału części oświatowej subwencji dla jednostek samorządu te-

dziemy ich mieli w roku przyszłym 3-4-krotnie więcej niż obecnie — poinformował dyrektor Lepa. Informacje te, jak podkreślono, są nie do końca rzetelne, bowiem często nie są oparte na podstawie orzecznictwa z poradni specjalistycznych. Stąd wniosek o potrzebie kontroli dokumentów, na podstawie których stwierdza się niepełnosprawność i tym samym występuje o zwiększenie środków w subwencji. Kurator Sygut zaproponował, aby specjaliści zdefiniowali niepełnosprawności wymagające dodatkowego wsparcia finansowego w procesie kształcenia uczniów, u których one występują.

**O**dnosząc się zaś do skutków finansowych różnych wag i przypisanej do nich liczebności uczniów dyrektor Lepa powiedział: mieszmamy w tej samej szklance nie wycupując cukru. Szacunkowa kwota subwencji w roku przyszłym wyniesie około 20 mld 900 mln -25 mld. Nie wiadomo jeszcze ile samorządy otrzymały środków na realizację Karty, ile ich będzie potrzeba oraz ile wyniesie współczynnik inflacji w 2001 roku.

**Dyrektor Lepa nie krył, że wiele emocji nie tylko wśród kuratorów ale i wojewodów wzbudza podział środków na inwestycje w roku 2001. Minister prof. Edmund Witródt pociął przygotowanie nowych zasad podziału tych środków. Przy okazji zauważono, że najbardziej protestują ci, którzy w tym roku otrzymali najwięcej.**

W sumie, jak wynika z wypowiedzi dyrektora Lepy, pieniądze powinno wystarczyć na wszystko, co niezbędne w kształceniu i wychowaniu.

Jednak to zapewnienie nie uspokoiło kuratorów, a wręcz przeciwnie, informacja o przyszłorocznym budżecie wywołała lawinę pytań. Dotyczyły one nie tylko terminu ostatecznej wersji projektu subwencji na rok przyszły, o którą to pytać będą ich wojewodowie lecz także tego, gdzie są pieniądze na podręczniki i stypendia w tym roku. **Okazuje się, że jak dotąd Ministerstwo Finansów nie przekazało pieniędzy na stypendia wiejskie.** Mowa była także o pustych kontaktach wielu gmin i niektórych powiatów grodzkich, takich jak: Białystok, Łomża. W Olsz-

tynie urzędnicy kuratorzy telefonicznie mogą się porozumieć tylko z koleżanką pracującą w sąsiednim pokoju, bo tzw. wyjścia zewnętrzne mają zablokowane, zaś do szkół jeżdżą za własne pieniądze.

W dyskusji o podziale subwencji na rok przyszły pojawił się między innymi wniosek kuratora świętokrzyskiego, aby naliczane do subwencji środki związane z tzw. wagą za ubóstwo połączyć z tymi, które otrzymują gminy (środki na dofinansowanie wydatków związanych z racjonalizacją sieci). — W przeciwnym wypadku nędza staje się cnotą — powiedział świętokrzyski kurator.

Odnosił się do tego dyrektor Lepa mówiąc o tym, jak bardzo trudne w praktyce byłoby połączenie dodatków związanych z biedą i racjonalizacją sieci. Przy okazji poinformował, iż subwencję wyrównawczą otrzymuje także powiat warszawski i podstołeczna gmina Łomianki, które w obiegowej opinii uchodzą za bogate. **Piotr Skrzypecki**, śląski kurator oświaty, odnosząc się do przyszłorocznej subwencji postulował, aby w sposób przejrzysty wiązała się ona ze standardami edukacyjnymi, to jest przede wszystkim z liczbą uczniów i podziałem na grupy. Upomniął się także o bardziej sprawiedliwy podział środków na inwestycje oświatowe wskazując z jednej strony na ogromną dekapitalizację bazy szkolnej na Śląsku jak i na fakt, iż województwo to plasuje się na drugim miejscu w kraju ze względu na potencjał oświatowy. — Jeśli środków na inwestycje jest mało to tym bardziej powinny być racjonalnie dzielone — stwierdził.

**W**iele uwag kuratorzy zgłaszali również do zapisów rozporządzenia o placówkach doskonalenia, które przedstawił **Andrzej Pery**, dyrektor Departamentu Kształcenia Nauczycieli MEN. Piotr Skrzypecki zwrócił uwagę zarówno na kwestie dotyczące szkolenia edukatorów, jak i na problem zamówień publicznych, związanych z przyznaniem grantów na doskonalenie. — Ubiegają się o nie zarówno placówki publiczne jak i niepubliczne i z reguły wygrywają te pierwsze, bowiem ich oferta z racji, że są już dofinansowane z budżetu państwa, jest tańsza — powiedział kurator. Zaproponował, aby organizacje przetargów przeprowadzić oddzielnie dla placówek publicznych i niepublicznych.

**Jednak najwięcej pytań i wątpliwości zgłaszali kuratorzy w sprawach dotyczących awansów zawodowych.** Chodziło im zarówno o sposób ich uzyskania, w tym także przez pracowników kuratoriów, jak i przebieg prac komisji kwalifikacyjnych nadających stopień nauczyciela dyplomowanego.

Otóż, jak poinformował Piotr Skrzypecki, w województwie śląskim, gdzie o stopień taki ubiegają się może 3000 dyrektorów szkół, licząc najskromniej na opłacenie ekspertów pracujących w takich komisjach potrzeba byłoby około 700 tys. zł! W sytuacji, gdy już obecnie ze względu na brak środków wizytatorzy nie wyjeżdżają w teren i nawet telefonicznie nie mogą skontaktować się ze szkołą. Obliczono także, iż intensywnie musieliby oni pracować po 8 godzin w ciągu 42 dni roboczych.

Wiceminister Irena Dzierzgowka przestrzegala kuratorów przed paraliżem pracy nadzoru pedagogicznego, jaki spowodować mogą działania komisji eksperckich. Jednocześnie zapowiedziała, iż następne spotkanie z kuratorami poświęcone będzie właśnie procedurom ubiegania się o stopień nauczyciela dyplomowanego.

KRYSTYNA STRUŻYNA

## NAJTRUDNIEJSZY PIERWSZY KROK...

14 października planowaliśmy ogłoszenie wyników naszego konkursu „Najtrudniejszy pierwszy krok...” Musicie jednak, drodzy Czytelnicy, dać nam nieco więcej czasu. Bowiemy większość prac, jakie otrzymaliśmy od Was, napłynęła we wrześniu! Jury konkursu prosi zatem jeszcze o chwilę cierpliwości.

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 za jeden egzemplarz 2,58 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 33,54 zł — jest to kwota na IV kwartał 2000 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, (kier. działu prawnego), Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>30</sup> — 14<sup>30</sup>

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i tamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu Włodzimierz Kozarski, Janusz Truszkowski.

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

**Choć minęło już tak wiele lat, pamięć o tych wydarzeniach jest ciągle żywa.**

I znów, jak podczas wszystkich poprzednich jubileuszy, 2 października działacze i sympatycy Związku Nauczycielstwa Polskiego spotkali się w Pilaszkuwie. Tu właśnie, w tym miejscu-symbolu, odbyło się uroczyste posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP, na które zaproszono przedstawicieli Komisji Historycznej, byłych prezesów ZG ZNP, związkowców z Okręgu Łódzkiego, Skierniewic, Łowicza, a także przedstawicieli miejscowych władz samorządowych i oświatowych.

W Izbie Pamięci, odnowionej i uzupełnionej o nowe eksponaty, gdzie gromadzili się zaproszeni goście, nietrudno było przywołać atmosferę burzliwych lat z początku naszego stulecia.

Druga część posiedzenia prezydium, na którym wątki historyczne splatały się ze współczesnością, odbywała się w Domu Nauczyciela. Ponieważ na żadnym nauczycielskim spotkaniu nie może zabraknąć młodzieży, toteż i tym razem uczennice w łowickich strojach przyszły powitać gości i wręczyć kwiaty byłym prezesom ZNP: **Marianowi Walczakowi, Bolesławowi Grzesiowi i Kazimierzowi Piłatowi** oraz obecnemu — **Sławomirowi Broniarzowi**.

Łowicz, miasto liczące około 32 tys. mieszkańców i należące do Kapituły Najstarszych Miast Polskich, jest dziś drugim po Łodzi centrum edukacyjnym i kulturalnym w obecnym województwie łódzkim.

# PILASZKÓW I MY

Mówiły o nich prezentowane w gablotach kopie unikalnych dokumentów, obrazujących walkę nauczycielstwa w zaborze rosyjskim o naukę w języku polskim — m.in. agitacyjne broszury, nawołujące do „łączności szkół polskich”, rezolucje i dezyderaty pierwszego zjazdu delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Początkowych z 1917 r., pierwsze ustawy związkowe i statuty. Wśród wyeksponowanych w centralnym miejscu Izby fotografii organizatorów pilaszkiowskiego zjazdu z 1905 r., uwagę zwraca jedno z nielicznych zdjęć kobiet — **Stefanii Sempołowskiej**. To jej słynnym, a wypowiedzianym tu właśnie słowem: „nauczyciel nie może pozostać w tyle życia społecznego — zwłaszcza w przełomowych dla narodu chwilach”, związkowcy są wierni do dziś. Jednak ta walka o polską szkołę nie odbyła się bez ofiar. Na Sybir w pociągach z zakratowanymi oknami jechało wielu, w tym jeden z organizatorów zjazdu — **Julian Brzeziński**. Innych — uwięziono, setki zwolniono z pracy. Wielu też zginęło, w tym dawny kierownik szkoły w Pilaszkuwie — **Stanisław Najmoła**, a w późniejszym okresie — przewodniczący pilaszkiowskiego zjazdu i prezes ZNP w latach 1938—39 **Zygmunt Nowicki**.

Pilaszkiów odwiedzany od kilkudziesięciu lat przez nauczycieli, a także uczniów z różnych zakątków kraju — świadczą o tym zapisane w księdze pamiątkowej słowa uznania dla założycieli Związku, jak również podziękowania dla organizatorów i opiekunów Izby Pamięci — ożywia się szczególnie w dni jubileuszy. A było ich już wiele. Wyjątkowy charakter miały te, w których uczestniczyli bohaterowie historycznego wydarzenia z 1905 r. Najbardziej głośny odbył się w 1955 r. Jego honorowym gościem był już niemal 80-letni **Teofil Kurczak**, działacz ludowy, czuwający nad bezpieczeństwem delegatów tego pamiątkowego nauczycielskiego zjazdu.

Choć minęło już tak wiele lat, pamięć o tych wydarzeniach jest wciąż żywa.

— Nie sposób uniknąć wzruszenia za każdym razem, gdy staje się w tym miejscu — mówił prezes ZG ZNP **Sławomir Broniarz**, witając liczne grono gości. Przypominał, że ten skromny budynek pilaszkiowskiej szkoły stał się symbolem wielkiej idei, która zawsze przyswiewcała pracy nauczycielskiej. A jest nią demokratyczna i powszechnie dostępna oświata, służąca rozwojowi każdego dziecka, a także rozwojowi społeczeństwa i kraju. Jest nią także nauczycielska solidarność i godność. Delegaci kół nauczycielskich powołali **Związek Nauczycieli Ludowych**, aby lepiej realizować swe pedagogiczne, społeczne i patriotyczne powinności. **Miał on za zadanie realizację uchwał zjazdu o nauczaniu w szkołach w języku i duchu polskim. W Pilaszkuwie obradowało około 80 nauczycieli, w tym obok wspomnianych już — Bogdan Chróścicki i Kazimierz Klimek.** Ich idee szybko znalazły swoich zwolenników i kontynuatorów.

Po złożeniu kwiatów u stóp tej zasłużonej szkoły — pod tablicami upamiętniającymi historyczne wydarzenia — goście udali się do Łowicza.

Tutejsza oświata to — 7 przedszkoli i tyle samo szkół podstawowych oraz 1 Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, 3 gimnazja, 6 liceów ogólnokształcących i 29 szkół zawodowych, oferujących naukę na ponad 20 kierunkach kształcenia. Młodzież ma tu do wyboru 5 szkół wyższych oraz 3 kolegia: nauczycielskie, języków obcych i teologiczne. Dobrze też rozwija się sektor szkolnictwa niepublicznego. Poziom wykształcenia kadry pedagogicznej w łowickich szkołach jest wysoki, co gwarantuje odpowiedni poziom nauczania — 90 proc. nauczycieli legitymuje się dyplomami magistra i przygotowaniem pedagogicznym.

— Teraz musimy zrobić wszystko co możliwe, aby reforma udała się dla dobra naszych dzieci i przyszłych pokoleń Polaków — podkreślił bur-



Przed wejściem do Izby Pamięci w Pilaszkuwie

mistrz Łowicza — **Ryszard Budzałek**. Jednocześnie — składając na ręce prezesa Broniarza list okolicznościowy z okazji 95-lecia ZNP — wyraził głębokie uznanie dla trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela. Stwierdził, że w tym mieście mają oni swoje lobby — stanowią bowiem jedną trzecią radnych, a na 7 członków Zarządu Miasta — 4 jest pedagogami. Nie krył satysfakcji z faktu, że Pilaszkiów — kolebka tak znaczącej organizacji nauczycielskiej — znajduje się pod Łowiczem. To nie tylko promuje region, ale i wzbogaca jego historię — podkreślił.

Do oświatowej przeszłości Ziemi Łowickiej nawiązał starosta **Cezary Dzierżek**. — Żywa i namacalna jest historia narodzin ZNP — powiedział, bo przecież pamiętają ją nasi dziadkowie i rodzice, którzy w sposób bezpośredni lub pośredni zetknęli się z wydarzeniami sprzed 95 lat. To one zapoczątkowały powstanie wielu nauczycielskich organizacji i товариств oświatowych tak w mieście, jak i na wsi. Zapewnił, że powiat włączy się w ochronę tego historycznego miejsca, aby przetrwało ono dla przyszłych pokoleń. Dziś, oddając hołd bohaterom historycznego Zjazdu, jesteśmy dumni, że w bogatą historię oświaty Rzeczypospolitej wpisali się znacząco powiat łowicki — powiedział.

Ale może to nie przypadek. Historia tutejszej oświaty sięga XV stulecia, kiedy to w Łowiczu utworzono Filię Akademii Krakowskiej. Społeczność tych okolic zawsze wyróżniała się dużą aktywnością, z jej inicjatywy powstawały tu nowe szkoły. Np. już w okresie międzywojennym funkcjonowały dwie placówki rolnicze. Kończąc swe wystąpienie, starosta Dzierżek złożył na ręce prezesa Broniarza list okolicznościowy i słowa podziękowania za dotychczasowe osiągnięcia w działalności związkowej, za godne reprezentowanie dorobku pokoleń nauczycieli i działaczy oświatowych, którzy z determinacją i narażeniem życia walczyli o demokratyczny system edukacji narodowej.

Z kolei wójt gminy Łowicz — **Andrzej Barylski**, zwrócił uwagę, że to, co leżało u podstaw działalności Związku — walka o godność nauczyciela, ucznia, każdego człowieka — jest i dziś również sprawą pierwszej wagi. Powiedział, że z rozrzewaniem wspomina swoich nauczycieli i obecnym życzy, aby i ich uczniowie dobrze i ciepło o nich mówili. W kuluarowej rozmowie nie ukrywał, że niełatwa była dla niego decyzja o zamknięciu z nowym rokiem szkolnym przedszkola, funkcjonującego przez wiele lat w budynku pilaszkiowskiej szkoły. Był gotów powierzyć jego prowadzenie w ręce prywatne i wspierać finansowo — ale chętnych nie było. Jest zainteresowany tym, aby nadal istniała tu Izba Pamięci. Budynek na razie opiekuje się gmina, ale toczą się rozmowy o jego ewentualnym przekazaniu ZNP.

Zaproszeni na posiedzenie byli prezesi ZNP, zwrócili uwagę na najważniejsze, ich zdaniem, momenty w historii Związku. Prof. **Marian Walczak**, prezes ZNP w latach 1964—1972, obecnie przewodniczący Komisji Historycznej Związku, najwięcej uwagi poświęcił kongresom pedagogicznym. Jego zdaniem były one wyrazem swego rodzaju „parlamentaryzmu pedagogicznego” i mogą być symbolem „oświatowej demokracji”. ZNP jest organizacją nie tylko zawodową, ale i twórczą — podkreślił. — Angażował się głęboko

## Z OGÓLNOPOLSKIEJ AKCJI PROTESTACYJNEJ

● **W Okręgu Śląskim** zorganizowano pikietę przed Urzędem Miejskim w Gliwicach, w której uczestniczyło ok. 1000 osób. Powód — zaniżenie przez zarząd miasta wcześniej uzgodnionych ze związkami dodatków dla nauczycieli. Prezydent nie zmienił jednak stanowiska w tej sprawie, zaś pikietę określił jako polityczną. Rzecznikiem nauczycieli okazał się natomiast marszałek Marcin Kępski, który spotkał się ze związkowcami, wykazując duże zainteresowanie ich problemami. Ustalono, że po 11 października odbędzie się kolejne spotkanie, na którym strona związkowa poinformuje o przebiegu realizacji podwyżek.

● **W Okręgu Świętokrzyskim** akcją informacyjną o przyczynach protestu przeprowadzono w większości placówek. Oprócz popularyzowania materiałów o sytuacji w oświacie tego regionu, odbywały się otwarte spotkania z samorządowcami. Wielu z nich zgodziło się z opinią związkowców, że to nie ZNP, lecz gminy powinny być stroną w konflikcie z rządem, wywołanym brakiem pieniędzy na podwyżki dla nauczycieli. Przedstawiciele władz samorządowych zostali poinformowani, że jeśli do końca października nauczyciele nie otrzymają należnych im pieniędzy, wystąpią z pozwami do sądów pracy o odsetki. Kilka regulaminów placowych zostało zaskarżonych do wojewody.

● **W Okręgu Lubelskim** przed akcją protestacyjną zaledwie 30 proc. samorządów miało uchwalone regulaminy, w tym część bez konsultacji ze związkami. Natomiast po akcji — ich liczba wzrosła do 70 proc., przy czym większość nowo zatwierdzonych była już rezultatem związkowo-samorządowego konsensusu. Było to m.in. efektem postawy związkowców — podczas akcji protestacyjnej — na sesjach i posiedzeniach komisji oświaty, na których potrafili przekonać swoich partnerów do niektórych argumentów dotyczących zawieranych regulaminów placowych.

● **Związkowcy Podlasia** wystosowali petycje do samorządów wszystkich szczebli. Oprócz postulatów płacowych, podnoszono w nich również inne kwestie, w tym problem wysokich kosztów doskonalenia, jakie ponoszą doksztalający się nauczyciele, szczególnie z małych miasteczek i wsi. Ponadto licznie uczestniczyli w sesjach wielu rad samorządowych, zwracając uwagę na to, że większość zatwierdzonych regulaminów nie była uzgadniana ze związkami, co jest niezgodne z prawem. Odbywały się także spotkania informacyjne z rodzicami uczniów. Po akcji Zarząd Okręgu Podlaskiego zaskarżył do wojewody 6 uchwał samorządów, które w przyjętych regulaminach zaniżyły dodatki, wcześniej uzgodnione.

● **W Okręgu Małopolskim** w czasie akcji były kontynuowane rozmowy w gminach na temat dodatków dla nauczycieli, w wyniku czego zostało uzgodnionych 100 regulaminów. Ze względu na zbyt dużą rozpiętość wysokości proponowanych przez samorządy dodatków motywacyjnych (0—5 proc.) władze Okręgu zobowiązały wszystkie swoje oddziały do niepodpisywania regulaminów przed uzyskaniem akceptacji Zarządu Okręgu ZNP.

● **W Okręgu Opolskim** związkowy protest wspierał Związek Gmin Śląska Opolskiego. Jego przewodniczący Czesław Tomalik wraz z grupą związkowców z Opolszczyzny uczestniczył w ogólnopolskiej pikiecie w Warszawie. Przyczyny akcji i problemy nauczycieli były tu szeroko prezentowane w lokalnych mediach i miały szeroki odzew społeczny. Jerzy Brandt, wiceprezes Okręgu i Czesław Tomalik — ze względu na ogromne zainteresowanie słuchaczy poruszaną problematyką — musieli dwukrotnie (tego samego dnia) pojawić się w studiu radia Opole.

## NASZA SONDA

**O zawieranych z samorządami regulaminach płacowych i wypłatach podwyżek mówią:**

**ROMAN WARUSZEWSKI**  
prezes Zarządu Oddziału ZNP w Hławie

— Odczuwamy ogromny dyskomfort, gdyż jak dotąd nie udało się nam podpisać regulaminów płacowych. Samorządy terytorialne twierdzą, że nie muszą ich ze związkami uzgadniać, a jedynie konsultować swoje propozycje. Tymczasem zaproponowana przez naszych partnerów wysokość dodatków znacznie odbiega od wcale nie wygórowanych oczekiwań środowiska. Proponowaliśmy, z uwagi na trudną sytuację finansową samorządów, pozostawienie tych dodatków na dotychczasowym poziomie.

## PIENIĄDZE I NEGOCJACJE

Tymczasem samorząd obniżył dodatek motywacyjny z 5 proc. do 10 zł na etat, co znacznie uderza nauczycieli po kieszeni. Np. od stycznia do października stracą oni na tym 600-700 zł. Tak zenująco niski dodatek jest w istocie antymotywacyjny. W praktyce podwyżka jest w gruncie rzeczy obniżką poborów. Ponadto w propozycji samorządu jednym z warunków otrzymania „motywacyjnego” jest uzyskanie wyróżniającej oceny pracy. Obawiam się, iż może to skłaniać dyrektorów szkół do manipulowania oceną. Na domiar złego zostały zlikwidowane dodatki za sprawdzanie prac z języka polskiego. Wywołało to ogromne oburzenie polonistów, czemu trudno się dziwić.

**BARBARA NASKRĘT**  
prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Choszcznie (woj. zachodniopomorskie)

— Mamy już — po sześciu gorących spotkaniach — uzgodniony i podpisany regulamin płacowy ze starostwem. Był negocjowany przez powstałe u nas w ubiegłym roku związkowe Powiatowe Porozumienie, utworzone przez 6 oddziałów ZNP. Początkowo władze powiatu z dystansem odnosiły się do tego „ciała” związkowego, ale lody zostały przełamane i obecnie Porozumienie jest dla powiatu partnerem w dyskusji na temat problemów oświaty i jej pracowników.

Regulamin dodatków wprowadzić został podpisany przez obie strony, nie oznacza to jednak, że jesteśmy w pełni nim usatysfakcjonowani. Najtrudniejsze było wynegocjowanie odpowiedniego dodatku motywacyjnego. Starostwo proponowało, aby wynosił on od 3-20 proc. poborów zasadniczych, jednak z zastrzeżeniem „w miarę posiadanych środków”. Związkowcy natomiast postulowali konkretną wielkość — 5 proc. Ostatecznie krakowskim targiem stanęło na 4 proc. i bez zastrzeżenia.

Udało nam się natomiast „wytargować” korzystniejszą niż dotąd stawkę m.in. za wychowawstwo wynoszącą obecnie od 30-50 zł, a także zapisać, że jeśli nauczycielowi przypadną godziny ponadwymiarowe z winy pracodawcy, to otrzymuje on wynagrodzenie jak za czas przepracowany. Dodatek za trudne warunki pracy został określony „do 20 proc.” wynagrodzenia zasadniczego. Obawiamy się, że uderzy to po kieszeni szczególnie nauczycieli z ośrodków szkolno-wychowawczych, gdyż z uwagi na trudną sytuację finansową powiatów niewielu z nich może liczyć na ten najwyższy próg.

Jesteśmy mocno rozgoryczeni tym, że w gruncie rzeczy podpisany regulamin jest „martwy”, gdyż nie ma środków na jego realizację. Na razie wynagrodzenia według nowych stawek mamy obiecane tylko za październik.

**IZA KUJAWSKA**

**W końcu września uroczycie zainaugurowało działalność łódzkie Liceum Ogólnokształcące ZNP.**

# NAJSUROWSI SĘDZIOWIE

Jest to zatem już trzeci szczebel oświaty prowadzony przez tutejszy Zarząd Okręgu Związku. Przypomnę tylko, że w Łodzi od pięciu lat istnieje szkoła podstawowa, od roku gimnazjum, a od miesiąca pierwsza klasa właśnie tego liceum.

Powołano je jako konsekwencję wszystkich dotychczasowych działań, funkcjonuje zaś w tym samym budynku, który jest siedzibą gimnazjum. W uroczystym ślubowaniu uczniów pierwszej klasy wzięli udział członkowie Prezydium Związku i Zarządu Okręgu Łódzkiego — założyciela i organu prowadzącego szkołę, jak również władz miasta, województwa, kuratorium, sponsorów, rodziców.

— Jesteście najbardziej surowym sędzią tego wszystkiego, co czyni nasz Związek, bo to wy w praktyce sprawdzacie, jak realizowane są postulaty wobec oświaty. Życzę Wam, abyście w przyszłości zawsze z dumą podkreślali, że ukończyliście szkołę właśnie ZNP — mówił do pierwszych klas **Sławomir Broniarz**, prezes Związku.

— Gratuluję wam, uczniom, że możecie się uczyć w tej szkole, w tak pięknym budynku, gratuluję rodzicom, że mogą posyłać swe dzieci do tej szkoły — podkreślił w swym wystąpieniu pan **Tadeusz Matusiak**, prezydent Łodzi. I jednocześnie złożył słowa uznania **Krzysztofowi Baszczyńskiemu**, prezesowi okręgu łódzkiego Związku za jego wytrwałość i jak podkreślił, konsekwencję w dążeniu do stworzenia pełnego już cyklu kształcenia dzieci w „związkowej oświacie”.

Istotnie, należą się łódzkim związkowcom te słowa uznania! Albowiem, gdy trzy lata

temu członkowie prezydium po raz pierwszy oglądali właśnie ten budynek, niewielu mogło wyobrazić sobie, że w tak szybkim czasie ówczesna prawie ruina przekształcona zostanie w kolorową, tętniącą życiem szkołę. Oczywiście, było to możliwe dzięki zdecydowaniu założycieli, ale także i wspaniałomyślności sponsorów. Im też pani **Ewa Stożek**, dyrektor Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego ZNP, serdecznie dziękowała i złożyła wyrazy szczególnego uznania na ręce pana **Henryka Ulacha**, honorowego członka tej



A oto właśnie łódzkie Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące ZNP

## OPINIA PRAWNA

**w sprawie trybu konsultowania ze związkami zawodowymi regulaminów wynagradzania nauczycieli**

Spór o wybór właściwego trybu uzgadniania ze związkami zawodowymi aktów wykonawczych do Karty Nauczyciela należy rozstrzygnąć na płaszczyźnie powszechnie znanej i akceptowanej zasady prawnej, dotyczącej zarówno procesu stanowienia prawa, jak i jego wykładni. Zasada ta ma liczne potwierdzenia w ustawodawstwie, jak np. w art. 5 kodeksu pracy. Pozwała ona rozstrzygnąć wątpliwości co do wyboru właściwych dla danego przypadku przepisów lub trybu postępowania. Jak wiadomo, zasada ta zawiera m.in. następującą treść: **ilekroć w określonej sytuacji społeczno-prawnej mogą mieć — hipotetycznie rzecz ujmując — zastosowanie zarówno przepisy ogólne jak i przepisy szczególne, te ostatnie mają pierwszeństwo przed przepisami ogólnymi**. Przenosząc tę zasadę w realia tej konkretnej sprawy należy sformułować następujące pytanie wstępne: jakie przepisy prawa i jaki tryb postępowania jest miarodajny dla konsultacji ze związkami zawodowymi projektów regulaminów wynagradzania nauczycieli uchwalonych przez jednostki samorządu terytorialnego:

- ogólne przepisy dot. opiniowania przez związki zawodowe projektów ustaw zawarte w art. 19 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. Nr 55, poz. 234 ze zm.),
- szczególny przepis dot. uzgadniania ze związkami zawodowymi zrzeszającymi nauczycieli aktów wykonawczych zawarty w art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r., Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r. Nr 56, poz. 357 ze zm.).

Dla mnie odpowiedź wydaje się oczywista i może być tylko jedna: *miarodajne są przepisy i tryb postępowania określone w przepisach Karty Nauczyciela*.

Wniosek ten wymaga jednak uzasadnienia szczegółowego, które można streścić w sposób następujący:

- Przepis art. 19 ust. 1 i 2 ustawy związkowej jest adresowany wyłącznie do ogólnokrajowej organizacji związkowej lub ogólnokrajowego związku zawodowego reprezentatywnego. Związki zawodowe niezaliczone do tej kategorii uprawnień do opiniowania projektów ustaw i aktów wykonawczych w zasadzie nie posiadają, chyba że nada im te uprawnienia przepis szczególny.
- Takim przepisem szczególnym, nadającym ten przywilej związkom zawodowym zrzeszającym nauczycieli jest art. 4 ust. 2 Karty Nauczyciela. Warto podkreślić, że ZNP ma w tym zakresie własne, ustawowo zagwarantowane uprawnienia, a zatem domaganie się jakichkolwiek „pełnomocnictw” ze strony OPZZ wynika z nieporozumienia.
- Argument, że art. 4 ust. 2 Karty Nauczyciela ustanawia obowiązek uzgadniania ze związkami zawodowymi tylko „rozporządzeń i zarządzeń”, a nie regulaminów wynagradzania uchwalanych przez zarządy lub rady gmin nie jest trafny.

**Regulamin wynagradzania, na równi z rozporządzeniami i zarządzeniami, jest aktem wykonawczym do ustawy i wymaga zachowania takiego samego trybu konsultacji ze związkami zawodowymi jak pozostałe akty wykonawcze.**

Jakiegokolwiek zróżnicowanie trybu konsultacji treści tych aktów wykonawczych do ustawy ze związkami zawodowymi — tylko z uwagi na różnice w nazewnictwie prawnym i charakterze organu uprawnionego do stanowienia prawa — nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia, zwłaszcza że szczególny

spoteczności szkolnej. Bez nich — przyjaciół trzech tych szkół — byłoby na pewno o wiele trudniej, podkreśliła pani dyrektor Stożek.

W zasadzie powinno się napisać — czterech, bo właśnie w tym roku przy tej pierwszej — związkowej podstawówce, rozpoczęła działalność również szkoła muzyczna I stopnia.

Gdy zatem pani **Barbara Tomczyk**, wizytator, opiekun związkowych szkół z ramienia organu nadzorującego, przekazywała uczestnikom tej inauguracji słowa kuratora oświaty, pana **Leszka Surosza** — życząc, aby otwierany właśnie nowy rozdział w pracy placówek ZNP w Łodzi był czasem szczególnych osiągnięć i sukcesów — jasne było, że są one kierowane także do wszystkich pozostałych, składających się już na pełny cykl kształcenia od najmłodszych począwszy do wkrótce dorosłych (jeżeli tak nazwać osiemnastolatków).

Prezes Baszczyński pytany zaś, czy w sytuacji, gdy następny rok będzie już bez naboru, warto było ryzykować otwieranie liceum, mógł rzec krótko — obiecaliśmy „naszym” dzieciom liceum i słowa dotrzymaliśmy.

A najsurowsi sędziowie, jak nazwał uczniów prezes Związku, zaraz po inauguracji pognali na świeżo oddane boisko.

**WOJCIECH SIERAKOWSKI**

tryb konsultacji dotyczy tylko aktów wykonawczych „przewidzianych ustawą”, tzn. Kartą Nauczyciela (a nie jakichkolwiek innych ustaw z obszaru działania resortu edukacji narodowej), a regulamin wynagradzania należy do kategorii aktów prawnych przewidzianych Kartą Nauczyciela.

Regulamin wynagradzania nie jest ani aktem wewnętrznym gminy, ani nie powinien być utożsamiany z zakładowym systemem wynagradzania, o którym wspomina art. 27 ust. 3 ustawy związkowej. Ma on rangę aktu prawnego ustanawiającego przepisy powszechnie obowiązujące na obszarze gminy; okoliczność, że odnosi się on tylko do jednej populacji mieszkańców gminy, tj. nauczycieli, nie zmienia charakteru prawnego tego regulaminu, ocenianego w kontekście przepisów prawa o samorządzie gminnym. Według art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74 ze zm.), gmina jest uprawniona na podstawie upoważnień ustawowych do stanowienia przepisów o powszechnie obowiązującym charakterze. Określone są one jako przepisy gminne wydane w wykonaniu upoważnienia wynikającego z ustawy.

- Art. 47 ust. 1 Statutu ZNP ma charakter normy kompetencyjnej. Związki zawodowe działające w granicach nadanych im praw samorządnych same ustalają — oczywiście z wyłączeniem problematyki uregulowanej bezpośrednio w przepisach ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych — podział kompetencji między poszczególnymi ogniwami swej struktury organizacyjnej. Pracodawca i jego organy nadzoru — którymi w tym przypadku są jednostki samorządu terytorialnego — są obowiązani respektować postanowienia statutu określające podział kompetencji pomiędzy poszczególnymi ogniwami struktury, gdyż tylko związki zawodowe są uprawnione do decydowania o tych sprawach.

prof. zw. dr hab  
**WALERY MASEWICZ**

Warszawa 25.09.2000 r.



CD ZE STR. 1

Teraz natomiast skupię uwagę na zarzutach wysuwanych wobec szkoły istniejącej *hic et nunc*, dzięki czemu możliwe stanie się później jasne i wyraźne nakreślenie cech postulowanej przez edukacyjnych futurologów szkoły przyszłości, nazywanej przez von Hentiga „szkołą zhumanizowaną”.

Jakie zatem są te zarzuty?

Wiadomo, po pierwsze, że nie uczymy się czegoś, np. gry na dowolnym instrumencie i dopiero później gramy na nim, lecz musimy od razu grać, aby opanować daną umiejętność w stopniu coraz doskonalszym. Znaczący to, że w życiu nie oddzielamy aktu od umiejętności uzyskiwanej dzięki niemu lub ich zbiorowi. Tymczasem obecna szkoła tak właśnie postępuje.

Po drugie, niewiele jest szkół, które uczą działania poprzez opis. Należą do nich np. szkoły gastronomiczne, krawieckie, obsługi komputerów itp., to znaczy szkoły w których naukę traktuje się jako dobro bezpośrednio użyteczne. One też zapewniają na ogół najlepsze wyniki. Inaczej natomiast jest w przypadku tzw. szkół edukacyjnych czy werbalnych, opartych na uczeniu się treści, których przydatności uczniowie z reguły nie znają, przyswajając je sobie mechanicznie i pod przymusem. W tych szkołach wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej są przeważnie znacznie gorsze.

Po trzecie, w szkołach edukacyjnych — że nadal trzymać się będą wprowadzonego przez Holta terminu — **nauczyciele rzadko uczą tego, czym uczniowie interesują się faktycznie, eksponując treści przepisane przez obowiązujący program nauczania**, daleki przeważnie od rzeczywistych potrzeb i zainteresowań dzieci i młodzieży. W związku z tym powstaje przepaść między szkołą a życiem, między wykazywanymi przez uczniów potrzebami poznawczymi i zainteresowaniami a wyobrażeniami autorów programu o tych właśnie potrzebach i zainteresowaniach.

Po czwarte, nauczyciel w szkole tradycyjnej jest przede wszystkim wykładawcą, przekazuje uczniom nowy materiał do zapamiętania oraz sprawdza, czy i na ile zdołali go opanować.

Tymczasem powinien on modyfikować zachowania dzieci i młodzieży, wdrażać do samodzielności w myśleniu i działaniu, wywalać u uczniów inicjatywę i przedsiębiorczość, zachęcać, przewodzić, wymagać i uczyć samokontroli, premiować samokształcenie, słowem — być ich przewodnikiem i wzorem do naśladowania.

W szkole edukacyjnej tacy nauczyciele należą do wyjątków.

**Szkoła konwencjonalna, po piąte, kontroluje i ocenia uczniów nie po to, aby ustalić, co oni wiedzą i umieją, lecz po to, aby zorientować się, czego nie wiedzą i nie potrafią robić.** Na tej też podstawie ocenia ich później, wskutek czego bodźce awersyjne dominują nad pozytywnymi. W rezultacie nie daje to ani dobrych efektów dydaktycznych, ani — tym bardziej — wychowawczych.

Po szóste, istnieją dwa rodzaje autorytetów: naturalne i wymuszone, lansowane sztucznie. W szkole edukacyjnej przeważają na ogół te drugie, odnoszone niejednokrotnie do przeciwnych, a nawet złych nauczycieli, którzy nie osiągają pozytywnych wyników pracy dydaktyczno-wychowawczej. Karę z tego tytułu ponoszą jednak nie oni, lecz uczniowie. Trudno jest uznać takie postępowanie za zasadne.

Szkoła konwencjonalna, po siódme, wydziela uczniów ze społeczności dorosłych, dzieli ich na „wygranych” i „przeigranych” — przy czym ci pierwsi wywodzą się z regu-

ły z tzw. wyższych klas i warstw społecznych — a także podporządkowuje dzieci i młodzież panującym stosunkom społeczno-politycznym i ideologicznym, nagradzając uczniów m.in. za to, że przystosowują się do tych stosunków, akceptują je bezkrytycznie i nie doceniają nieodzowności ich reformowania. Ponadto szkoła ta — wbrew temu, co twierdzi — nie uczy dzieci i młodzieży ani ponoszenia odpowiedzialności za słowa i czyny, ani solidarności, ani wreszcie tolerancji, tak przecież ważnej w życiu społeczeństwa demokratycznego.

Sumując te krytyczne wobec szkoły edukacyjnej uwagi stwierdzamy, że **uniwersalne wychowanie i przymus szkolny powstały w czasach ekonomicznego wzrostu, obfitości surowców i energii, stosunkowo taniej siły roboczej, a przy tym bezgranicznej wiary w postęp nauki, techniki, technologii i kultury. Te czasy zaczynają już przemijać. Obecnie szuka się rozwiązań coraz oszczędniejszych, przy czym odnosi się to**

no najpierw na początku naszego stulecia, a następnie — w latach sześćdziesiątych starano się upowszechnić pod hasłami pedagogiki zhumanizowanej. Efekty tych starań nie są jednak, przynajmniej jak dotychczas, zadowalające. Czas, aby ten stan rzeczy zmienić na korzystniejszy, nawiązując do entuzjastów przekształcenia szkoły tradycyjnej w szkołę przyszłości.

Trzecim z kolei założeniem, eksponowanym przez rzeczników tej nowej szkoły, jest traktowanie zinstytucjonalizowanego kształcenia jako procesu **ustawicznego**, a nie ograniczonego głównie, a niekiedy nawet wyłącznie, do dzieciństwa i młodości. Z tego punktu widzenia szkoła przyszłości różni się w sposób istotny od szkoły dzisiejszej. **Jeśli bowiem człowiek ma uczyć się systematycznie przez całe swoje życie, gdyż tego wymaga obecna epoka, to trzeba go do tego odpowiednio przygotować.**

W związku z tym nowa szkoła, na którą spada ten obowiązek, musi

**W tym nowym ujęciu historia nie byłaby zbiorem takich czy innych relacji o faktach, lecz aktem stawiania pytań dotyczących przeszłości, chemia obejmowałaby pytania dotyczące świata rzeczy martwych, biologia — świata rzeczy żywych, a wiedza stanowiłaby proces, którego siłą napędową byłoby głównie różnorakie operacje myślowe, a nie pamięć (Holt, 1977, s. 20).**

Ale ów zbiór aktów, pytania i udzielane na nie odpowiedzi, dzięki którym uczniowie poznają świat oraz samych siebie, nie ogranicza się do szkoły. Wiedzę bowiem zdobywają uczniowie również poza jej murami. Nowa szkoła musi zatem liczyć się z tym stanem rzeczy i harmonizować wiedzę zdobywaną przez dzieci i młodzież w uczeniu się pozaszkolnym z wiedzą i umiejętnościami opanowywanymi w szkole, których wykładnię stanowią obowiązujące programy nauczania. Tego zadania szkoła tradycyjna na ogół nie podejmowała, a w

uczniowie uczyć się tego, czego będzie chciał się uczyć; wtedy, kiedy będzie pragnął to czynić; a także w takim zakresie i tempie, jakie będą dla niego optymalne.

Wtedy też wyraźne obecnie granice, oddzielające cykl nauczania początkowego od cyklu gimnazjalnego i licealnego, ulegną zlagodzeniu, a być może nawet zatarciu.

Ogólnie można powiedzieć — sumując nasze rozważania na temat szkoły przyszłości — że:

- naukę w niej podejmować będą dzieci lepiej niż teraz do tego przygotowane dzięki powszechnemu wychowaniu przedszkolnemu, kończąc przy tym jej poszczególne szczeble czy cykle w różnym czasie, tzn. zdolniejsze — szybciej, mniej zdolne — później;

- wybór określonych kierunków tej nauki dokonywany będzie w różnym czasie, najczęściej jednak na początku cyklu licealnego;

- nauczanie będzie silniej niż dotychczas zróżnicowane i zindywidualizowane pod względem treści, zainteresowań i uzdolnień oraz tempa uczenia się, przy czym przedmiotem szczególnej uwagi stanie się wyrobienie u uczniów chęci i umiejętności samodzielnego i zarazem ustawicznego uczenia się;

- zajęcia, prowadzone w szkole i przez szkołę, będą harmonizowane i synchronizowane z zajęciami pozaszkolnymi, odbywanymi w zakładach pracy, placówkach kulturalno-oświatowych, urzędach itp.;

- dostęp do szkoły otwarty zostanie również dla ludzi dorosłych, którzy będą w niej mogli aktualizować zdobytą kiedyś wiedzę i doskonalić posiadane kwalifikacje, co sprawi, że szkoła przyszłości stanie się głównym ogniwem społeczeństwa wychowującego;

- o sprawności tego ognia decydować będą przede wszystkim nauczyciele: ich kwalifikacje i zapał do pracy, zajmowana przez nich pozycja społeczna, stosunek do innowacji oraz wiara w edukacyjną misję, jaką mają do spełnienia.

**Obowiązkiem państwa będzie zapewnienie nauczycielom tej nowej szkoły godziwych warunków pracy i płacy, a obowiązkiem zakładów kształcenia wyposażenie ich w wiedzę i umiejętności, jakich ta szkoła będzie wymagała.**

\*

I jeszcze jedno... Krytyka towarzyszyła szkole niemal od zawsze, od zarania jej dziejów. Przybierała też różne formy i różnych dotyczyła spraw. Starożytni Rzymianie zarzucali szkole, że „nie uczy dla życia”, Montaigne uważał, iż zapelnia umysły dzieci i młodzieży do niczego nieprzydatnym balastem, reprezentanci nowego wychowania — w naszym już stuleciu — byli zdania, że nie bierze pod uwagę rzeczywistych potrzeb i zainteresowań dzieci, a descholaryzatorzy, że pogłębia istniejące między ludźmi nierówności. Mimo tej krytyki, a nawet wbrew niej, szkoła trwała przez całe wieki i — jak podkreśliłem w tym wykładzie — wszystko wskazuje na to, że będzie trwała nadal.

O ile jednak dotychczas szkoła podlegała stosunkowo nieznacznym zmianom, znacznym przez wynalazek pisma, później druku, przejście od nauczania jednostkowego do zbiorowego czy jak ostatnio — przez coraz częstsze wykorzystywanie środków masowego przekazu informacji, łącznie z Internetem, o tyle „nowa szkoła”, ta, której zręby powstają na naszych oczach, musi sprostać większym niż kiedykolwiek potrzebom i wymaganiom. Musi to zatem być szkoła inna od obecnej. **Przyszłość pokaże, czy jej zarys zblizony będzie do tego, jaki starałem się nakreślić w tym wykładzie.**

prof. dr hab.  
CZESŁAW KUPISEWICZ

Wykład inauguracyjny w Wyższej Szkole Pedagogicznej ZNP Warszawa, 27 września 2000

# NOWA FALA KRYTYKI

również do oświaty i szkolnictwa wyższego, które należą do wzrostotwórczych dziedzin życia, warunkujących postęp wszystkich pozostałych jego dziedzin i obszarów. Jest to oczywisty błąd, którego skutki mogą okazać się wysoce niekorzystne dla krajów podejmujących tego rodzaju zabiegi.

Co należałoby zrobić, aby szkołę tradycyjną, obarczoną — jak to widzieliśmy — wieloma niedostatkami natury teleologicznej, treściowej, metodycznej i organizacyjnej, przekształcić w szkołę nową, szkołę XXI wieku? Czym miałyby się charakteryzować ta szkoła, szkoła przyszłości?

Z przytoczonych pytań wynika, że nie chodzi — jak tego domagali się w latach sześćdziesiątych radykalni descholaryzatorzy — o likwidację szkoły jako instytucji edukacyjnej, lecz o zasadniczą reformę szkoły istniejącej obecnie, *hic et nunc*, jak to już wyżej powiedziałem. Jeśli tak, to reformą trzeba by objąć — zgodnie z głównymi zarzutami wymierzonej w konwencjonalną szkołę krytyki — zarówno jej cele, jak program, metody i organizację pracy, zakładając przy tym, że centralnym założeniem owej reformy będzie szeroko rozumiane **działanie**, tzn. aktywność nie tylko praktyczna, ale również teoretyczna, łącznie z marzeniami, czego również domagają się niektórzy futurologowie. Drugim takim założeniem powinno być wyeliminowanie ze szkoły wszelkich **bodźców awersyjnych**.

**Faktem bowiem jest, że dzieci i młodzież — podobnie zresztą jak ludzie dorośli — uczą się chętnie, więcej i skuteczniej, jeśli się ich do nauki nie zmusza, nie upokarza, nie pogania, nie przekupuje, lecz pozwala pracować samodzielnie, zgodnie z odczuwanymi potrzebami i żywionymi zainteresowaniami.**

Faktem jest, że wyniki nauczania są tym lepsze, im bliższy jest kontakt uczniów z poznawaną rzeczywistością, im bardziej zróżnicowane są metody i środki pracy dydaktyczno-wychowawczej poza tą instytucją, wreszcie im dokładniej tempo uczenia się oraz stopień trudności realizowanego materiału są przystosowane do możliwości i zainteresowań poszczególnych uczniów. Takie przynajmniej zasady głoszo-

swoich uczniów nauczyć nie tylko tego, jak mają się skutecznie i zarazem systematycznie uczyć sami, lecz również — że posłużę się terminem psychologicznym — umotywić ich do tego. W konsekwencji zmiany wymagają zarówno akceptowane przez obecną szkołę cele, jak i realizowane przez nią treści oraz stosowane metody, formy organizacyjne, a także środki nauczania i wychowania.

Jej głównym celem, notabene zgodnym z Deklaracją Praw Człowieka ONZ, jest „wszechstronny rozwój osobowości oraz ugruntowanie szacunku dla praw człowieka i jego podstawowych swobód”.

**Ale ów człowiek, jak to już wyżej powiedziano, ma chcieć i umieć uczyć się efektywnie przez całe swoje życie. Podstawową formą takiego właśnie uczenia się jest samokształcenie, dokładniej zaś mówiąc — autoedukacja.**

Szkoła przyszłości musi zatem przygotować uczniów do tego, ukształtować u nich odpowiednie motywy, zapewnić im niezbędne umiejętności samokształceniowe, łącznie z opartymi na uczeniu się wspomaganym przez komputery i Internet, słowem — podjąć zadania, których dotychczas nie realizowano w powszechnym kształceniu zinstytucjonalizowanym — bądź w ogóle, bądź tylko w załączkowym okresie.

Jest oczywiste, że szkoła musi być do tego odpowiednio przygotowana. To zaś znaczy, że przygotować trzeba przede wszystkim nauczycieli. I to właśnie zadanie urasta obecnie do rangi najważniejszych w pracy zakładów kształcenia nauczycieli, w tym uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych, a także w procesie ich przywarsztatowego dokształcania i doskonalenia.

Również problem **treści kształcenia** w szkole jutra, drugi z kolei, wymaga innego niż teraz podejścia i rozwiązania. Podział tych treści na osobne obszary, na nieskorelowane na ogół ze sobą przedmioty nauczania, jest mało przydatny dla szkoły XXI wieku. Traktuje on bowiem te przedmioty jako odrębne i samoistne byty, które istnieją niezależnie od ucznia, podczas gdy w rzeczywistości — jak podkreśla Holt — powinny określać teren jego potencjalnych działań poznawczych.

nowej musi ono stać się jednym z ważniejszych priorytetów.

Również **metody i środki kształcenia** powinny być przez tę nową szkołę inaczej niż dotychczas pojmowane i realizowane.

**Układ „czynny nauczyciel — bierny uczeń”, charakterystyczny dla szkoły tradycyjnej, musi ustąpić miejsca układowi „aktywny uczeń — wspomagający go nauczyciel”.**

W związku z tym, metody polegające na przekazywaniu uczniom gotowej wiedzy przez nauczyciela oraz sprawdzaniu stopnia jej opanowania przez nich, tracą rację bytu na rzecz metod aktywnych, notabene lansowanych już przez rzeczników nowego wychowania przed prawie stu laty.

Nadal też ma rację bytu propagowane wówczas zalecenie, aby punktem wyjścia uczynić zadawane przez uczniów pytania, chęć poznania przez nich przyczyn omawianych zjawisk i procesów oraz zrozumienia łączących je związków przyczynowo-skutkowych. Ale i wtedy nauczyciel powinien starać się o to, aby nie przytłumiać swoimi poczynaniami aktywności uczniów, aby niczego nie robić za nich. Uczniowie bowiem umieją naprawdę to, czego zdołali nauczyć się sami.

Wszystko, co powiedziano o metodach, odnosi się również do **środków nauczania**. Zasadne jest posługiwanie się w pracy dydaktyczno-wychowawczej zarówno środkami prostymi i tradycyjnymi, jak tablica i kreda, jak i złożonymi i nowoczesnymi, w tym podręcznikami programowanymi, maszynami dydaktycznymi, komputerami i Internetem.

Daleko idących zmian wymaga wreszcie w szkole XXI wieku **organizacja kształcenia**. Znany od czasów Sturma podział uczniów na klasy według wieku, a nie na podstawie innych kryteriów, jak np. zdolności i zainteresowania, traci coraz bardziej swą rację bytu. Już teraz, na długo przed zbudowaniem „prawdziwszokoły przyszłości”, że posłużę się określeniem Giroux, porzucono go w wielu placówkach edukacyjnych, jak np. w duńskiej **Ny Lilleskole** czy amerykańskiej **Beacon Free School** (Holt, 1977, s. 75).

**W przyszłości poczynania tego rodzaju zyskają prawdopodobnie na sile i przybiorą taką postać, jaka pozwoli każdemu**



Już po raz czwarty odbył się w Warszawie — jak zwykle we wrześniu — Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży.

Księżniczka na ziarnku grochu", „Faust i inni", „Kubus Puchatek", „Na krawędzi"... Baśnie, musicale, monodramy, przedstawienia tradycyjne i poszukujące, pełne poezji — i świadomie brutalne. Najrozmaitsze konwencje i kształty sceniczne, diametralnie różne formy ekspresji. Spektakle z Niemiec i Słowacji, Austrii i Czech, Finlandii i Izraela. No i oczywiście przedstawienia polskich twórców.

lat temu przez Zofię i Jarosława Jaremów **Teatr Groteska** z Krakowa, w którego pracy wyodrębniły się ostatnio trzy nurty: przedstawienia **bajkowe**, przeznaczone dla najmłodszych; inscenizacje **baśni**, przygotowane z myślą o całej rodzinie oraz prezentacje **mitów**, adresowane do publiczności dorosłej. Właśnie spektakl Groteski zainaugurował tegoroczny festiwal. Była to, przeznaczona dla widzów od lat 10, „Księga Dobrej

# PUCHATEK I NARKOMANKA

A wszystko rozpoczęło się w 1994 roku „Wielkim Świętem Małego Człowieka", bo tak właśnie nazwano pierwszy Międzynarodowy Festiwal Teatrów dla Dzieci i Młodzieży, którego od samego początku patronuje Janusz Korczak. Bardzo szybko okazało się, że jest to impreza niezwykle potrzebna współczesnemu widzowi dziecięcemu i młodzieżowemu, który podobnie jak jego poprzednicy, ulega niezwykle silnie szczególnej mocy i ekspresji tej dziedziny sztuki.

Zasiane w dzieciństwie zainteresowanie teatrem sprzyja rozwijaniu w dziecku aktywności i chęci samorealizacji, a te cechy otwierają perspektywę sensownego życia — napisali w programie tegorocznej imprezy jej inicjatorzy i organizatorzy: **Polski Oddział Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży ASITEJ**, którego przewodniczącą od wielu lat **Halina Machulska**.

Właśnie jednym z głównych celów odbywającego się we wrześniu 2000 roku festiwalu, było „wskazanie na te wartości, które w XXI w. będą szczególnie ważne dla rozwoju młodych pokoleń oraz podkreślenie wielkiej wagi teatru jako artystycznej formy kształtowania kreatywnych osobowości". Służyły temu zarówno spektakle przygotowane przez profesjonalne sceny i zespoły, jak i najlepsze przedstawienia teatrów szkolnych, które także zaprezentowano na tej imprezie.

A uczestniczyły w niej sceny legitymujące się bardzo ciekawymi osiągnięciami tak artystycznymi, jak i edukacyjnymi. Do takich należy między innymi warszawski **Teatr Lalka**, w którym odbywało się właśnie wiele festiwalowych spektakli, a który sam — koncentrując się ostatnio na przybliżaniu dzieciom wielkich mitów literackich i kulturowych — zaprezentował spektakl pt. „Faust i inni", będący współczesną wersją dzieł doktora Fausta — teologa i filozofa, który za obietnicę przywrócenia mu młodości i radości życia, zawarł pakt z diabłem. A także „Odyseję" — adaptację homeryckiego poematu, opiewającą o heroicznym przygodach Odyseusza.

Jedną z najnowocześniejszych scen w Polsce, adresujących swe dzieła przede wszystkim do młodej widowni, jest założony kilkadziesiąt

Nadziei" — współczesna baśń sceniczna z głębokim przesłaniem moralnym, przygotowana na podstawie tekstów głównie z XII i XIV wieku, o życiu św. Franciszka z Asyżu.

W Warszawie wystąpił również, znany dobrze nie tylko w kraju, zainteresowany zwłaszcza relacjami pomiędzy aktorem a lalką, poznański **Teatr Animacji**, który wzbudził spontaniczne reakcje dziecięcej widowni bardzo pięknym — tradycyjnym i nowoczesnym razem — spektaklem „Kubusia Puchatka", szczególnie umiłowanym przez najmłodszych dziełom Alana A. Milne'a.

Publiczność zainteresowana festiwalem mogła się również zaznajomić ze spektaklem firmowanym przez powstałe w 1984 roku Centrum Sztuki Dziecka, które stało się jednym z najprężniejszych ośrodków w Polsce inspirowanych nowatorskie postawy artystyczne i edukacyjne. Na festiwalu „Korczak 2000" zaprezentowało ono metaforyczny spektakl, odwołujący się do wyobraźni widzów — „Świat już".

Spośród przybyłych do Warszawy zespołów zagranicznych, bardzo oryginalną działalność prowadzi **Teatr Bimama z Tel Avivu**, sponsorowany przez izraelskie Ministerstwo Edukacji. Teatr ten realizuje w formie przedstawień szkolny program edukacyjny — integralną część tych widowisk stanowi współuczestnictwo młodych widzów w poszczególnych spektaklach. Odbywają się one zazwyczaj w szkołach, ale zespół występuje również w miejskich ośrodkach kultury oraz na scenach teatrów państwowych. Do Warszawy przyjechał z przedstawieniem pt. „Blizna", przygotowanym na podstawie opowiadania Janusza Korczaka oraz wspomnień Shmuela Gogola.

Spektakle prezentowane na tegorocznym festiwalu były utrzymane w najrozszerzonym poetykach i konwencjach. Ich twórcy traktowali swoją publiczność bardzo poważnie. Zarówno nawiązywali do ulubionych bohaterów dziecięcych i młodzieżowych, jak i podejmowali problemy szczególnie ważne dla młodych widzów właśnie w roku 2000. I nieprzypadkowo organizatorzy tej imprezy do udziału w niej zaprosili sporo spektakli podejmujących bolesne zjawiska patologiczne, takie jak agresja czy narkomania. I wia-

nie te przedstawienia budziły największe zainteresowanie i szczególnie gorące reakcje widzów. Na przykład „Wersja wydarzeń" — spektakl o przemocy wśród młodocianych, przygotowany przez Teatr Arka z Wrocławia, którego tłem stało się niedawne wstrząsające morderstwo młodej dziewczyny, dokonane przez jej 14-letnie koleżanki. Jego twórcy starali się ukazać nie tylko okrucieństwo, ale przede wszystkim strach, samotność, zagubienie i bezradność młodych we współczesnym świecie.

Z kolei „Zakręt" — spektakl przygotowany przez Teatr Zwierciadło z Łodzi, opowiadający o tym, jak syn znanego polityka powoduje po pijanemu wypadek drogowy, zwrócił uwagę nie tylko na problem odpowiedzialności młodych ludzi za to, co czynią, ale także odpowiedzialności nauczycieli i wychowawców, przede wszystkim zaś rodziców, którzy w pogoni za sukcesem i dobrami materialnymi zapominają nieraz o swych wychowaw-

czych obowiązkach wobec własnych dzieci.

W tym nurcie mieścił się też spektakl Teatru Lalek Pleciuga ze Szczecina, który w lutym br. zainaugurował poczynania swej nowej sceny przedstawieniem pod intrygującym tytułem „Co się dzieje z modlitwami niegrzecznych dzieci"; sztukę tę, ukazującą wydarzenia z życia rodziny żyjącej razem a jednak osobno, napisała 19-letnia uczennica wrocławskiego liceum — Aneta Wróbel, laureatka wielu konkursów dramatycznych, między innymi kilku edycji konkursu „Szukamy polskiego Szekspira", która — jak wyznaje — oparła się nie na własnych doświadczeniach, lecz obserwacjach kolegów i ich najbliższych.

„Narkomanka" to tytuł monodramu, przygotowanego przez Annę Samusionek, absolwentkę Wydziału Aktorskiego warszawskiej PWST, opartego na podstawie wstrząsających utworów Barbary Rosiek, uzależnionej od narkotyków i rozpaczliwie poszukującej

drogi powrotu do normalnego życia. Była to opowieść nie tylko o objawach uzależnienia, ale przede wszystkim o tym, jak niełatwa jest walka z namiętnością, z sobą samym, jak trudno ujarzmić narkotykiową gehennę...

Młodzi widzowie mogli obejrzyć również jeszcze jeden spektakl poświęcony temu, szczególnie bolesnemu, zjawisku — „Wystarczy powiedzieć nie" słowackiego Teatru Ludus Creative Centre, który zawierał paradoksalne sceny z życia uzależnionych.

Muszę tu także wspomnieć o silnie poruszającym przedstawieniu krakowskiego Teatru Ludowego, „Bici — biją", ukazującym niszczącą rolę krzyku i agresji na co dzień, o czym już pisałam („Głos" Nr 39), relacjonując konferencję poświęconą przemocy, która odbyła się właśnie w ramach IV Międzynarodowego Festiwalu Teatrów dla Dzieci i Młodzieży „Korczak 2000".

Było więc sporo bodźców skłaniających młodą widownię do refleksji i dialogu. A ułatwiano go odbywające się po wielu spektaklach dyskusje, w których uczestniczyli zarówno twórcy poszczególnych inscenizacji, jak i towarzyszący swym uczniom nauczyciele i wychowawcy.

Dla tych ostatnich zorganizowano ponadto odbywające się właśnie podczas festiwalu warsztaty dramy, która zaczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę we współczesnej edukacji — w rozwijaniu osobowości młodych, w kształtowaniu ich wyobraźni i wrażliwości, w zdobywaniu przez nich specyficznej wiedzy o otaczającym świecie. Niektórzy twierdzą nawet, że tym, czym była dla medycyny kilkadziesiąt lat temu penicylina, tym dla współczesnej edukacji może stać się drama.

„Nie uczy się ludzi być ludźmi, tylko wszystkiego innego, a dla nich wszystko inne nie jest tak ważne jak to, by byli ludźmi" — pisał wiele dziesiątków lat temu Blaise Pascal.

Sądzę, że tego najważniejszego — człowieczeństwa, próbuje uczyć właśnie teatr. Udowodnił to chyba w jakimś stopniu również wrześniowy festiwal, na którym dziecięca i młodzieżowa publiczność miała okazję spotkać się wielokrotnie ze spektaklami, które skłaniały ją do refleksji nad tym, co znaczy być człowiekiem...

HENRYKA WITALEWSKA



Z badań Instytutu Spraw Publicznych wynika, że najlepszymi ambasadorami Unii Europejskiej w Polsce są... nauczyciele.

Badania ISP wykazały, iż ponad 70 proc. ankietowanych nauczycieli obecnym jest z problematyką integracji europejskiej i prawie tyle samo jest za wstąpieniem Polski do UE. Jednak, co warte podkreślenia, jedynie 15 proc. badanych deklaruje bardzo znaczące zainteresowanie zagadnieniami europejskimi.

Co ciekawe, największe zainteresowanie sprawami dotyczącymi integracji wykazują nauczyciele, którzy nie są zbyt zadowoleni z wykonywanego zawodu (aż 88 proc. badanych). Zdaniem **Doroty Pysnej**, autorki ISP-owskiego raportu — niekoniecznie świadczy to o bierności nauczycieli przyjmujących taką postawę, a wręcz przeciwnie, integracja postrzegana może być przez nich jako szansa na rozwój zawodowy.

Okazuje się także, że zainteresowanie integracją zależy od... uzwiązkowania. Nauczycieli, którzy nie należą do żadnego związku zawodowego najmniej ona pociąga i aż 33 proc. spośród nich nie interesują żadne sprawy związane z naszym wejściem do Unii. Generalnie jednak, jak wykazały badania, nauczyciele pozytywnie nastawieni są do przystąpienia Polski do Unii i mają dobre rozeznanie dotyczące problematyki integracyjnej. Scisła zależność tych dwóch kwestii potwierdza się aż u 82 proc. ankietowanych.

Nauczycielom zadano także pytanie dotyczące ich udziału w referendum związanym z przystąpieniem Polski do UE. Otóż, podobnie jak większość społeczeństwa, 65 proc. z nich jest za. Okazuje się jednak, że najmniej przychylni naszej integracji z Unią są nauczycie-

le szkół podstawowych i generalnie ci, którzy żyje się biednie. I chociaż większość nauczycieli mówi „tak" naszemu wejściu do Unii, to tylko 43 proc. badanych jest zdania, że tempo tego procesu powinno być szybkie. Natomiast ponad trzy czwarte respondentów chciałoby, aby wydarzenie to miało miejsce przed rokiem 2009.

Jednak największy wpływ na nauczycielskie za lub przeciw wejściu Polski do Unii ma ocena zmian, jakie zaszły w kraju w ostatnim dziesięcioleciu. Otóż ci, którzy uważają je za pozytywne są za, natomiast kategorię przeciwnych integracji mówią ci nauczyciele, którzy negatywnie oceniają minioną dekadę.

Czy i jak integracja wpłynie zarówno na życie społeczne, jak i własne nauczycieli? Okazuje się, że w odróżnieniu od innych osób z wy-

ższym wykształceniem, nauczyciele udzielają dość sceptycznej odpowiedzi na to pytanie. Tylko 14 proc. badanych wyraziło pogląd, że przystąpienie Polski do UE znacząco wpłynie na ich życie. Natomiast korzyści, jakie proces ten przyniesie może nam wszystkim i polskiemu systemowi oświaty, dostrzegają około 37 proc. badanych. Jedną piątą nie ma jasno sprezyowanego zdania na ten temat. Interesujące, że największą korzyści dla nas wszystkich po wejściu Polski do Unii dostrzegają głównie elektorat Unii Wolności pracujący w szkołach (62 proc.), zaś najmniej — nauczycielski elektorat PSL-u — 20 proc. Najwięcej pesymistów, jeśli chodzi o korzyści po naszej integracji z Unią, jest wśród nauczycieli popierających ROP (28 proc.).

# TAK, ALE...



Nowy rok akademicki w Wyższej Szkole Pedagogicznej ZNP to jednocześnie piąta rocznica istnienia tej jedynej w Polsce wyższej uczelni założonej i działającej pod skrzydłami związkowymi.



Przypomnijmy, że powstała ona jako odpowiedź nie tylko na wzrastające zapotrzebowanie społeczne, ale głównie jako reakcja na szczególnie głośnie w połowie mijającej dekady zapowiedzi usuwania ze szkół i innych placówek oświatowych nauczycieli nie posiadających wykształcenia wyższego. Pierwsze koncepcje powołania uczelni zrodziły się więc w latach szczególnie gorącej dyskusji o nowelizacji ówczesnych zapisów Karty Nauczyciela. W ZNP rozpoczęły się zatem gorące dyskusje nad tym, co czeka tych, którym grozi zwolnienie, jak pomóc ludziom dotąd pozbawionym możliwości uzupełnienia wiedzy. A był to przecież czas, gdy dopiero rozwijało się szkolnictwo niepaństwowe.

WSP ZNP była zatem formą szybkiej pomocy dla wszystkich, którzy zdecydowali się uzupełniać wykształcenie nie przerywając pracy, stąd też od początku miała to być uczelnia kształcąca w trybie zaocznym i dająca możliwości zdobycia co najmniej pierwszego stopnia, to jest dyplomu licencjata. Pierwszymi zatem studentami tej nowej uczelni byli nauczyciele pracujący, dopiero z czasem zaczęli dołączać do nich młodzież bezpośrednio po szkole średniej. Ale drugim filarem szkoły od początku stały się liczne studia podyplomowe. I w ten sposób pierwsza i dotąd jedyna w kraju uczelnia wyższa, wiążąca swój rodowód ze związkiem zawodowym, uzyskała kształt wyróżniający ją spośród innych, powstałych w następnych latach.

W roku 1995 studia w WSP ZNP rozpoczęła grupa 1500 nauczycieli. Dziś, w roku jubileuszu studiuje tu ponad 2100 osób. Warto dodać, że w minionych pięciu latach WSP ZNP ukończyło już ponad 4500 absolwentów studiów zaocznych oraz 600 studiów podyplomowych. W roku ubiegłym uruchomione zostały także studia dzienne.

Kadrę nauczycieli akademickich tej związkowej uczelni stanowi dziś ponad 100 pedagogów, w tym 22 samodzielnych pracowników nauki zatrudnionych etatowo właśnie w WSP ZNP.

Warte szczególne podkreślenia, jest to, iż jak wynika z badań, jedna piąta ankietowanych nauczycieli uważa, że integracja przyniesie polskiej szkole więcej strat niż korzyści. Przekonanie to, zdaniem **Doroty Pysnej**, bierze się z krytycznej oceny wśród naszych nauczycieli zarówno zachodnich programów nauczania jak i tamtejszych metod stosowanych w pracy z uczniem. Taka postawa — jak się podkreśla w raporcie — jest także wynikiem przywiązania do tradycyjnego nauczania rozumianego jako pełnienie misji. A także braku informacji w szkołach o celach europejskiej polityki edukacyjnej.

Jedną czwartą ankietowanych oczekuje poprawy i to przede wszystkim materialnej własnego losu. Natomiast aż 40 proc. nie ma jasnego zdania na ten temat. Natomiast jeśli chodzi o inne dziedziny życia społecznego, to duże nadzieje wiąże nauczyciele na poprawę bezpieczeństwa międzynarodowego Polski i stanu naszego środowiska naturalnego. Liczą także na to, że po wej-

niomowanych pomieszczeniach pobliskich szkół. Szybki rozwój WSP ZNP spowodował, że coraz częściej myśli się tu o nowym obiekcie dla szkoły. Dziś bowiem bywa, że w czeltni biblioteki uczelni i zarazem Zarządu Głównego Związku (a do dyspozycji jest łącznie około 80 tys. wolumenów) brakuje miejsca.

W piątym roku swego istnienia WSP ZNP kształci na dziesięciu specjalizacjach zaocznych i stacjonarnych studiów pedagogicznych oraz czterech rocznych studiach podyplomowych. Warto także dodać, że w ogłoszonych przez pewien czas rankingach uczelni pedagogicznych WSP ZNP zajmuje najwyższą pozycję wśród tych, które kształcą na poziomie licencjatu. W ostatnich dwóch latach uczelnia przejęła i odbudowała znany w środowiskach pedagogicznych kwartalnik „Ruch Pedagogiczny", nawiązała współpracę z innymi pięcioma wydawnictwami, uruchomiła też nowe specjalizacje związane z pedagogiką pracy. Plan badań nauko-

wych i kształcenia rozwinięty został o takie tematy, jak integracja edukacji wczesnoszkolnej, kształcenie blokowe, międzyprzedmiotowe itp. Uczelnia rozwija też współpracę z innymi wyższymi szkołami pedagogicznymi, nie tylko w kraju, ale i za granicą. A mimo to jest to nadal najtańsza, jeśli idzie o koszty ponoszone przez studiujących, niepaństwowa wyższa uczelnia pedagogiczna.

Zespół „Głosu Nauczycielskiego" ma w pracy szkoły swój pewien udział — oto symbol i znak graficzny uczelni stworzony został przez wieloletniego grafika, Jana Rockiego, zaś wśród wykładowców uczelni znajdują się koleżanki: dr Henryka Witalewska prowadząca zajęcia z zakresu wiedzy o teatrze oraz mgr Teresa Konarska zajmująca się prawem pracy i oświatowym.

Nie jest tajemnicą, że mimo dotychczasowych działań organizacyjnych,

# NASZA W NASZYCH MURACH

rezultatów i efektów pracy, WSP ZNP nadal nie uzyskała uprawnień do nadawania stopnia magistra. A dzieje się tak, pomimo że prawo takie przyznano na przykład już tym uczelniom niepaństwowym, które nie osiągnęły w stosownym czasie takiego stanu organizacyjnego i kadrowego, jaki posiada WSP ZNP. Tak więc bieżący rok będzie kolejnym etapem zmagania o to prawo. W nowym roku akademickim całej społeczności — nauczycielom, studentom i administracji szkoły — z całego serca życzymy spełnienia oczekiwania w tym względzie.

Wszystko zatem wskazuje, że po latach cierpliwej i konsekwentnej pracy osiągnęliśmy sytuację taką, że pod skrzydłami ZNP naukę można rozpocząć na pierwszym szczeblu edukacji (czytaj na poprzednich stronach, o łódzkich szkołach ZNP), a zakończyć na tym najwyższym.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Wszystkim nauczyciele z długim stażem pracy i, co odnotowane zostało w raporcie, aż 72 proc. członków ZNP.

W sumie, mimo dość dużej powściągliwości i wielu krytycznych uwag odnoszących się do naszego członkostwa w Unii, aż ponad dwie trzecie nauczycieli postuluje wprowadzenie do szkół edukacji europejskiej, bądź to w formie specjalnego przedmiotu bądź — jak zostało to zapisane w podstawach programowych — ścieżki międzyprzedmiotowej. I chociaż silnie przekonanych o potrzebie takiej edukacji jest zaledwie u 15 proc. badanych, to obserwując rozwój szkolnych klubów europejskich w Polsce i rosące z roku na rok zainteresowanie konkursem *Europa w szkole* oraz gotowość do współpracy międzynarodowej można dojść do wniosku, iż dobrymi ambasadorami Unii Europejskiej w Polsce są właśnie nauczyciele. I to bez listów uwierzytelniających z Brukseli.

Obysmy mieli krewnych, po mieczu i po kądzieli, jak najwięcej i jak najlepszych!

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



# KREWNY PO MIECZU

Wszyscy mamy jakichś krewnych — po mieczu i po kądzieli, choć wymienionych wyrażer używamy coraz rzadziej, a młodsze pokolenie pewnie ich już nie rozumie. Warto jednakże je przypominać i wyjaśniać ich pochodzenie.

Wyrażenie **krewny po mieczu** znajdziemy jeszcze we współczesnych słownikach języka polskiego. Jest to „krewny ze strony ojca, po ojcu; pokrewieństwo w linii męskiej rodu". Rzeczownik **miecz** bowiem oznaczał nie tylko „rodzaj bronii siecznej o prostej głowni i rękojeści", używanej od epoki brązu co najmniej do XVI wieku, ale również „linię męską, pleć męską, potomstwo męskie, męzczyzn". Jan Stanisław Bystron pisał na przykład tak:

— Krewieństwo liczone po ojcu i matce, czyli, jak powszechnie mówiono, po mieczu i kądzieli. Jeszcze Henryk Sienkiewicz wykorzystywał stare znaczenia w *Krzyżakach*:

— Mieczem przeciw kądzieli nie poradzisz. Krewny ze strony matki to zatem **krewny po kądzieli** albo dawniej ze **kądzieli**, czyli „krewny dziedziczący coś przez matkę, ze strony matki, po matce" np.

Dobra, całe zniszczone sekwestrami rządu, bezładnością opieki, wyrokami sądu, w częste spadły dalekim krewnym po kądzieli, a resztę rozdzielono między wierzycieli (A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*).

— Ojciec jego, z dziada pradziada szlachcic po mieczu i kądzieli, miał wioskę gdzieś na Podolu (W. Łoziński, XIX w.).

Rzeczownik **kądziel** oznacza tu „linię żeńską"; rzadziej oznaczał też „przedstawicielkę rodu — kobietę"; obecnie jest to znaczenie przestarzałe. Przestarzały także jest związek frazeologiczny **kądziel przasć** = „o męzczyźnie: być zniewieściałym, zajmować się niewieścimi sprawami, przesiadywać stale w domu", np. — Gnuśny niewieściałychi Kądziel przy Omfalu przedziel (F. Zabłocki).

Jednakże dawniej miecz był ważniejszy niż kądziel, co znalazło swój wyraz również w języku, w licznych związkach frazeologicznych. Przypomnijmy niektóre: **coś wisi nad kimś jak miecz Damoklesa** (nie: Demoklesa) = stale grożącym komuś niebezpieczeństwem; **obiesieczny miecz** = rzecz, która może mieć dwojaki skutek — pożądanym i niepożądanym; **ślepy miecz** = kimś będącym bezwzornym narzędziem ucisku, kary, zemsty w czyichś rękach; **ogniem i mieczem** = drogą wojny i zniszczeń wojennych, z użyciem siły zbrojnej; **coś zawisło na ostrzu miecza** = coś wymaga natychmiastowego rozstrzygnięcia, zwłaszcza zbrojnego; **chwycić za miecz** = wystąpić zbrojnie, przystąpić do walki.

Znane przysłowie głosi też: Kto mieczem wojuje, od miecza ginie.

Rzeczownik **miecz** to według Aleksandra Brücknera bardzo stare zapożyczenie (jeszcze prasłowiańskie) z języka gockiego, tak jak inne nazwy zbroi.

Wyraz **krewny**, etymologicznie „mający tę samą krew, wspólnego przodka", notowany jest w polszczyźnie od XIV wieku.<sup>2</sup> W wiekach XV—XVII miał sporadycznie znaczenie medyczne związane z krwią, dotyczący krwi, krwawy, krwisty". Stąd słowa pochodne: **krewność** = „pokrewieństwo", **krewniak** = „krewny" (od XVIII wieku), **krewnic** = „być krewnym" (XVIII—XIX w.). Do tej samej rodziny wyrazów należy przymiotnik **krewki** = „w medycynie i psychologii 'mający temperament sangwiniczny". Jak podaje w cytowanym słowniku A. Bańkowskiego, wyraz ten (rejestrowany w polszczyźnie od II połowy XIX w.) to przekład francuskiego *sanguin* i formalne wskrzeszenie słowa dawnego, rodzimego o całkiem innym znaczeniu. Wykorzystywany jest również w języku literackim (np. u E. Orzeszkowej) w znaczeniu „porywcy, gwałtowny". W wiekach XV—XVII stosowano u medyków w tym kontekście słowo **krewny**, stąd **krewnik** = „sangwinik" u Miłokaja Reja (w opisie czterech temperamentów: *koleryk, melankolik, flegmatyk, krewnik* rok 1568).

Obysmy mieli krewnych, po mieczu i po kądzieli, jak najwięcej i jak najlepszych!

<sup>1</sup> Por. *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, PWN, *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Wydawnictwo Naukowe PWN.  
<sup>2</sup> Por. A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 816.



## Proces przeobrażeń właściwie dla wszystkich szkół oznacza to samo. Jednak te same cele można osiągnąć różnymi sposobami. Oto garść obserwacji z wprowadzania reformy w Gimnazjum Nr 3 w Łukowie.

Absolwent polskiej szkoły nie powinien mieć kompleksów wobec swoich rówieśników z Europy. Nasze członkostwo w Unii Europejskiej jest przecież kwestią czasu. Językiem angielskim młody Polak musi się posługiwać równie biegle jak swoim ojczystym. **Niewątpliwie sukcesem „trójki” jest fakt, że wszyscy uczniowie bez wyjątku uczą się angielskiego, a także dodatkowo niemieckiego i rosyjskiego.**

Ciągłe jednak brakuje nauczycieli języków obcych. Co roku uczelnie wyższe i kolegia językowe opuszcza tyłu absolwentów, a my „importujemy” lektorów zza wschodniej granicy. I chociaż są to doskonali fachowcy, którzy szybko adaptują się w naszym środowisku, to jednak jakoś żal, że nie potrafimy się uporać z tym problemem na rodzimym gruncie.

Ten, kto studiuje ogłoszenia o ofertach pracy, doskonale wie, że obok angielskiego prawie wszędzie powtarza się wymaganie — znajomość obsługi komputera. Dla naszych uczniów komputer nie ma żadnych tajemnic. **Wszyscy obowiązkowo uczęszczają na zajęcia z informatyki i mogą korzystać z Internetu.** Również nauczyciele przeszli przez podstawowy kurs informatyczny i są częstymi gośćmi w pracowni komputerowej.

Gimnazjum Nr 3 troszczy się również o zdrowie i rozwój fizyczny podopiecznych. **Raz w tygodniu kolejne klasy w ramach lekcji wf korzystają z basenu.** Po skończeniu szkoły na brak umiejętności pływania będą mogli uskarżać się tylko nieliczni.

Budynek szkolny jest zawsze otwarty dla uczniów. **Życie tutaj nie kończy się wraz z dźwiękiem ostatniego dzwonka.** Samorząd Uczniowski dba o zagospodarowanie wolnego czasu. Dość wspomnieć takie imprezy, jak „Jarmark Średniowieczny”, „Turniej klas”, „Maraton teatralny”, „Zaśpiewajmy to jeszcze raz”. Pierwsze w historii gimnazjum demokratyczne wybory, poprzedzone kampanią przedwyborczą, były próbą przygo-

towania młodzieży do udziału w życiu publicznym.

**Poloniści pełnią w gimnazjum funkcję animatorów kultury, dlatego chcą, aby nastolatki były nie tylko jej biernymi odbiorcami, ale również twórcami.** Działalność koła teatralnego, o której głośno także w mieście, to tylko część edukacji teatralnej młodych ludzi. Przedstawienia oglądają nasi

# PIERWSZY K(ROK) ZA NAMI...

uczniowie i przedszkolaki, do których chodzimy na występy, zawsze przyjmowani bardzo serdecznie. W minionym roku każda z klas mogła spróbować swoich sił na scenie, biorąc udział w szkolnym przeglądzie. A lekcje polskiego, biologii, historii często urozmaicone są wstawkami dramatycznymi, bo dzieciom role aktorów przypadły do gustu. Czasami porzucamy scenę i zasiadamy na widowni — albo w sali ŁOK-u, albo w teatrach warszawskich.

**Pisząc o pierwszym roku funkcjonowania Gimnazjum Nr 3, nie da się pominąć działalności ludzi w szarych mundurach i czerowo-granatowych chustach.** 72 Ł.G.D.H jest widoczna nie tylko w szkole, gdzie zorganizowała np. „Turniej Żywych Warcabów”, „Jarmark różnaitości”, ale również w środowisku lokalnym. To właśnie harcerze z „trójki” przeprowadzili program integracyjny w Zespole Szkół Specjalnych „Braterski splećmy krąg”, przygotowali dla hufcowych drużyn koncert „Ciepłe i puchate”. To oni zwyciężyli w rywalizacji o Puchar Komendanta, zajęli I miejsce na Rajdzie 12 gwiazdek poświęconym Unii Europejskiej i wygrali Huf-

cowe Biegi na Orientację „Zółwik”. Drużyna może ponadto pochwalić się sukcesami w skali ogólnopolskiej — po raz trzeci zdobyła tytułem „Drużyny Grunwaldzkiej” i IV miejscem na rajdzie „Arsenal”.

**Myliliby się ten, kto by sądził, że przez cały ubiegły rok wszystko układało się nam wspaniale. Borykaliśmy się z wieloma problemami wychowawczymi. Młodzi w wieku 13—16 lat jest wyjątkowo trudna, przeciw to burzliwy okres dojrzewania. I u nas nie do końca poradziły sobie z przemocą, chamstwem, kradzieżami.**

Ciągle powraca problem dzieci wiejskich. Rzeczywiście ciągną do miasta, bo to według rodziców sposób na słynne „wyrównanie szans”. Jak tu jednak o tym mówić, skoro dla nich edukacja kończy się wraz z lekcjami. Nie

ma czasu na pracę w kółkach, organizacjach, udział w imprezach, bo przecież trzeba zdążyć na pociąg czy autobus. **Czy nie byłoby lepiej, gdyby ci gimnazjaliści pozostali jednak w swoich środowiskach?** I znowu błędne koło. Najpierw trwały boje o utrzymanie szkół, a teraz likwiduje się je, bo uczniowie poszli do miasta.

Niestety, nie mamy najlepszej sytuacji lokalowej. **Już w tym roku wprowadzona została rotacyjna druga zmiana, a o której będziemy kończyć lekcje, gdy naukę rozpoczyna klasa trzecia?**

Na koniec sprawa, o której nie rozmawiają dżentelmeni, a muszą wszyscy związani ze szkolnictwem. Pieniądzy brakuje rodzicom na coraz droższe podręczniki i nauczycielom mamionym obietnicami bez pokrycia, ponoszącym koszty pomyłek, cierpliwie czekającym na wyrównanie. Mówi się, że nauczyciel to nie zawód, to powołanie. I rzeczywiście, w naszej szkole wszyscy to rozumieją. Aż za dobrze rozumieją także sens słów „Bodajbyś cudze dzieci uczył!”.

**STANISŁAWA MOJSKA**  
nauczycielka języka polskiego  
Łuków

## PROSZĘ O GŁOS

Nie jestem osobą, która boi się trudności, jednak serce mi zamierało ze strachu na myśl o tym, jak wypadnie zetknięcie mojego dziecka z polską szkołą przeladowaną o kilkaset uczniów. Dziecko, które prowadziłam 1 września na rozpoczęcie roku szkolnego, nie było zorientowane w zagrożeń, jakie mogą je spotkać. Ja o nich wiedziałam! Z prasy, programów telewizyjnych, przypadkowych rozmów itp. Wiedziałam również, że pierwsze lata nauki mają decydujący wpływ na całą edukację człowieka. Niepewność i strach ustąpił szybko.

Mam prawie pewność, że mój synek mówiąc zdanie „Mamo, to najlepsza szkoła na świecie i pani też najlepsza na świecie!” nie pomylił się. Mam całkowitą pewność, że moje dziecko trafiło do takiej szkoły, która mogłaby być wzorem dla innych.

Obserwuję kilka odcinków życia szkoły. W świetlicy, stołówce, w szatniach. Czytałam parę informacji w gablotach ściennych, zerknęłam na wiszące dyplomy itp. Wiem, że dyrekcja zrobiła wszystko, co było możliwe, aby dzieci uczące się w tej placówce były bezpieczne i edukowane na poziomie bardzo wysokim. Cieszy mnie, jako matkę, że nie musiałam „łagodzić” nerwicy szkolnej „domowym” sposobem.

Cieszy mnie, że dziecko chętnie chodzi do szkoły. Wsłuchuję się z uwagą w to, co mi mój mały uczeń opowiada. Pomagam mu w zrozumieniu świata, który jest dla niego nowy. Jestem przekonana, że moje dziecko będzie odnosić sukcesy... Cieszy mnie, że w takim prowincjonalnym mieście, jakim są Kielce, jest taka piękna szkoła.

Prawdziwa, publiczna, profesjonalna i wiem, że o takich szkołach powinniśmy czytać, opowiadać i stawiać je za wzór. Z tego co się zorientowałam — obecnie odbywa się praca nad ujednoczeniem poziomu wiedzy podstawowej i tylko patrzeć, jak zacznie zwiększać się tempo. Jestem otwarta na współpracę ze szkołą, do której moje dziecko trafiło wiedzione „szczęśliwą gwiazdą”.

matka pierwszoklasisty  
imię, nazwisko i nr szkoły  
do wiadomości redakcji

**W** związku z wypowiedziami pana ministra edukacji narodowej podkreślającymi znaczenie motywowania nauczycieli po to, by w zawodzie pracowali najlepsi, chcielibyśmy poinformować, jak w praktyce traktuje się tych najlepszych.

Do tej pory (do 1 września 2000 r.) wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela mogło być zwiększane dodatkowo o 5%. Wiele gmin podwyższało płacę nawet do 10%, 15% stawki zasadniczej. To podwyższenie miało charakter

## NAGRODA ZA KREATYWNOŚĆ

uznaniowy. Nauczyciele i dyrektorzy wzrost ten traktowali jako „dodatek motywacyjny”. Zapewniamy, że na zwiększenie pensji trzeba było zapracować wieloma godzinami poświęconymi dodatkowo np. na pracę z uczniami zdolnymi, olimpijczykami, organizowanie konkursów i imprez pozalekcyjnych, inicjatywy pedagogiczne, doszkolenie itp.

Obecnie także, zgodnie z wytycznymi Karty Nauczyciela i rozporządzeniem MEN z dnia 11 maja 2000 r., do dodatku motywacyjnego uprawnieni są nauczyciele w zależności od jakości wykonywanej pracy (§ 4 ww. rozporządzenia) według regulaminów ustalanych przez gminy. Zgodnie jednak z decyzją Zarządu Miasta Sosnowca i pismem, które rozesłano do szkół, jak należy podwyższać płacę zasadniczą, trzeba wyrównać różnicę pomiędzy

otrzymywanym dotychczas wynagrodzeniem zwiększonym o „dodatek motywacyjny”, a przyznanym obecnie wynagrodzeniem zgodnym z posiadanym statusem zawodowym. Od władz lokalnych dowiedzieliśmy się, że taka jest interpretacja MEN tego rozporządzenia. W związku z tym nauczyciel aktywny, kreatywny, dobrze dotychczas pracujący i nagradzany wyższym dodatkiem, jest obecnie „bity po kieszeni”. Nagrodzony zostanie ten, który był bierny lub np. był na urlopie zdrowotnym

albo chorował i nie pracował wcale. Ukazuje to poniższy przykład.

Nauczyciel mianowany ma teraz otrzymać pensję zasadniczą 1401 złotych. Poprzednio — z 25-proc. dodatkiem (dość wysokim, świadczącym o dużej aktywności) zgodnie ze stawką po 15 latach stażu 1071 + 25% dodatku = 1338. Wyrównanie, jakie otrzyma ten nauczyciel (od I do VIII 2000 r.), wynosi 1401-1338=63 złote na miesiąc.

Nauczyciel o tym samym stażu, któremu nie przyznano dodatku, zarabiał 1071+0% dodatku=1071 złotych. Otrzyma on więc 1401-1071=330 złotych wyrównania za miesiąc!!!

Jak się czuje teraz ten aktywny i pełen poświęcenia, którego znaczenie tak podkreśla pan minister?

A jak się śmieje ten, co nic nie robił...!

**Nauczyciele IV LO**  
im. Stanisława Staszica w Sosnowcu

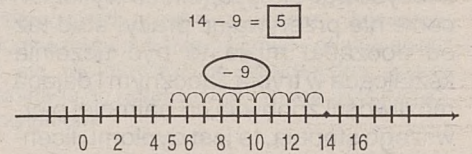
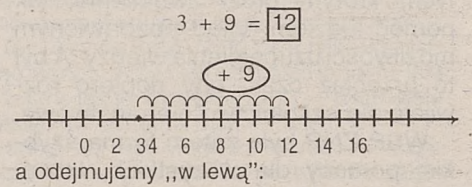
## LICZBY UJEMNE (I CAŁKOWITE)

Koleżanka ucząca przyrody poskarżyła mi się na to, iż uczniowie klasy czwartej nie potrafią odczytywać informacji z termometrów, zapisywać ich i prowadzić analizy wyników.

Cóż w tym dziwnego, skoro liczby ujemne występują na matematyce dopiero w klasie piątej lub szóstej. Wcześniej zapis takich liczb i ich rozumienie ma prawo sprawiać uczniom pewne kłopoty, zwłaszcza gdy temperatura rośnie lub spada przekraczając magiczną wartość: zero.

Po wnikliwym zastanowieniu, zmodyfikowałam nieco obowiązujący program matematyki w mojej szkole, aby „wykroić” cztery lekcje na pojęcie liczb ujemnych w oparciu o termometr, który zamienia się w pozycji poziomej na oś liczbową. Ta oś pomaga przy dodawaniu i odejmowaniu liczb całkowitych bez zbędnego wprowadzania praw i reguł obowiązujących w klasach starszych.

Już w klasach nauczania początkowego uczniowie posługują się tą techniką przy przekraczaniu progu dziesiątkowego. Przecież dodajemy „w prawą stronę”:



Przecież temperatura rośnie, a jak rośnie, to musimy dodawać; albo spada, a gdy spada, to odejmujemy.

Przygotowując rozkład materiału dla klasy czwartej, wprowadziłam pewne zmiany w kolejności realizowania programu. A mianowicie: zaczęłam od zapisu liczb naturalnych w systemie dziesiątkowym oraz ich porównywania i zaznaczania na osi liczbowej. Kiedy dysponowałam już osią dla liczb naturalnych

**pierwsza** lekcja o liczbach ujemnych miała na celu poznanie pojęcia i zastosowania tych liczb, sposobu ich zapisywania, odczytywania oraz poustawiania na osi liczbowej w poprawnej kolejności;

**druga** dotyczyła odczytywania współrzędnych punktów zaznaczonych na osi liczbowej, zaznaczania punktów o podanych współrzędnych oraz zapisywania liczb ujemnych;

na **trzeciej** zajęłam się zadaniami, w których temperatura spada i rośnie i o ile; **czwartą** poświęciłam utrwaleniu materiału, proponując dzieciom pracę w grupach, różnorodnie rozsypanki, układanki i zadania tekstowe.

Podczas lekcji wykorzystałam pomoce typu:

- rysunki termometrów, ● osie liczbowe i pionki, ● sznurek, grot osi, kartki z liczbami,
- opakowania po lodach, mrożonkach, instrukcje obsługi lodówki, zamrażarki itp.,
- pomoce do pracy w grupach, ● ułożony przeze mnie zbiorek zadań (odbity na ksero dla każdego ucznia).

Każdy nauczyciel może przygotować swoje zadania, gry dydaktyczne i inne pomoce. Na odpowiednio przygotowanych materiałach (bo nie ma tego tematu w podręcznikach dla klasy 4) uczniowie bawią się i uczą jednocześnie.

**Dzięki wcześniejszemu wprowadzeniu podstaw liczb ujemnych, matematyka — dla niektórych nauka czysto abstrakcyjna — staje się bardziej zrozumiała i powiązana z życiem codziennym. A wiadomości, które poznajemy w trakcie jej nauki, możemy wykorzystać w przyrodzie i to już w październiku czy listopadzie. Korelacja między przedmiotami nauczania jest przecież bardzo ważna.**

**MARIA TARASIUK-WASILEWSKA**  
nauczycielka matematyki  
w szkole podstawowej

# SPOŁECZNI INSPEKTORZY

O ich działalności często dowiadujemy się dopiero wtedy, gdy pojawiają się problemy. Jeśli nie potrafimy wyegzekwować od pracodawcy realizacji naszych praw, z pomocą mogą przyjść społeczni inspektorzy pracy.

Przy Zarządzie Głównym ZNP działa Komisja Ochrony Pracy, która zajmuje się między innymi właśnie problematyką społecznej inspekcji pracy. Jej posiedzenie 19 września miało tym razem charakter uroczysty, bowiem **Andrzej Lach**, zastępca Głównego Inspektora Pracy, w obecności **Sławomira Broniarza**, prezesa ZNP, wręczył szesnastu związkowcom odznaki „Za zasługi dla Ochrony Pracy”. Wyróżnieni od wielu lat pełnią w swoich placówkach, ogniskach lub oddziałach funkcje społecznych inspektorów.

Skromna uroczystość stała się okazją do wymiany poglądów na temat spraw, z jakimi na co dzień spotykają się inspektorzy w szkołach. A problemów nie brakuje, ponieważ w kręgu ich zainteresowań pozostają wszelkie kwestie wynika-

jące ze stosunku pracy, z rodzaju umów o pracę czy regulaminów płacowych.

Właśnie regulaminy są w ostatnich miesiącach przyczyną wielu konfliktów między związkami zawodowymi a samorządami jako pracodawcami. Prezes Broniarz zwrócił się w tej sprawie do inspektora Lacha, prosząc w imieniu Związku o zainteresowanie Państwowej Inspekcji Pracy. Regulaminy płacowe często nie są uzgadniane ze związkowcami, jak mówi ustawa, a jedynie przekazywane do zaopiniowania albo po prostu podawane do wiadomości bez jakichkolwiek rozmów czy konsultacji. **Ponieważ PIP otrzymuje z terenu liczne sygnały o podobnych sytuacjach, rozważa możliwość sprawdzenia, jak samorządy wywiązują się z roli pracodawcy nauczycieli.**

Członkowie Komisji Ochrony Pracy oraz wyróżnieni związkowcy podkreślali w rozmowie, jak cenna dla ich działań jest pomoc okręgowych inspektoratów pracy, które interweniują nie tylko wtedy, gdy łamane jest prawo, ale także w spr-

wach spornych lub po prostu niezręcznych dla inspektorów społecznych, gdy konflikt dotyczy ich placówki macierzystej. Szczególne podziękowania dla terenowych organów PIP przekazali: **Ryszarda Mar- doń** z Chełma i **Grażyna Ralska** z Krakowa.

MEA

## Wyróżnieni odznaką „Za Zasługi dla Ochrony Pracy”

**Zbigniew Bukowski** — Piła, **Zbigniew Czarnecki** — Białystok, **Eugeniusz Graf** — Ostrów Wlkp., **Jan Gronowski** — Konin, **Edmund Janowski** — Ropczyce, **Aleksandra Józefiak** — Ostrów Wlkp., **Marian Madej** — Warszawa, **Halina Michalak** — Konin, **Jerzy Niedziałkowski** — Poznań, **Czesław Fabiszczak** — Konin, **Romana Piątko** — Konin, **Józef Przewoźny** — Szamotuły, **Grzegorz Stryjski** — Mielec, **Leszek Szydziak** — Piła, **Roman Waruszewski** — Ława, **Zdzisława Zommer** — Konin.

## NAUCZYCIELSKIE SZACHY KORESPONDENCYJNE

Zgodnie z regulaminem Korespondencyjnych Szachowych Mistrzostw Nauczycieli, zakończenie Finału XIII Mistrzostw i Półfinału XIV KSzMN nastąpi 20 października 2000 roku. Wszyscy uczestnicy wymienionych turniejów winni nadesłać najpóźniej do końca października br. zestawienia swoich wyników pod adresem sędziego turniejów.

Jednocześnie zapraszam wszystkich szachistów — nauczycieli i pracowników oświaty pracujących i emerytowanych do udziału w Finale XIV i Półfinale XV KSzMN, które rozpoczną się w styczniu 2001 r.

Do Finału mogą zgłaszać się szachiści posiadający kategorie szachowe kandydata na mistrza i wyższe oraz zdobywcy miejsc od I do V w Finale XIII Mistrzostw i Półfinale XIV KSzMN.

Zgłoszenia proszę przesyłać do 20 grudnia 2000 r. pod mój adres: Stanisław Marcinkowski, ul. Wenedów 2/4, 78-300 Świdwin.

**STANISŁAW MARCINKOWSKI**  
sędzia szachowy  
klasy państwowej

## ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w Warszawie

### ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Domu Nauczyciela w Sopocie

- Kandydaci przystępujący do konkursu powinni legitymować się kilkuletnim stażem pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.
- Oferty kandydatów powinny zawierać:
  - kwestionariusz osobowy,
  - życiorys z opisem dotychczasowej pracy zawodowej,
  - dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje,
  - opinię,
  - kopie świadectw pracy z dwóch ostatnich okresów zatrudnienia,
  - zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym.

Oferty z dokumentami kandydaci powinni składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym z dopiskiem „konkurs” pod adresem: Zarząd Główny ZNP, ul. Smulikowskiego 6/8, 00-950 Warszawa, w terminie do dnia **25.10.2000 r.**

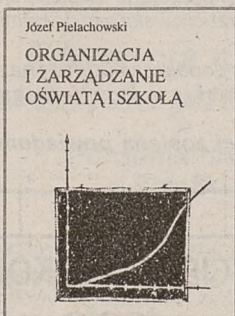
Konkurs przeprowadzi Komisja Konkursowa powołana przez prezesa ZNP. O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

## Tego nie można przeoczyć!

### Terminarz Nauczyciela TeN na rok szkolny 2000/2001

kalendariusz, listy uczniów, najważniejsze artykuły nowej Karty nauczyciela, skorowidz, wiele miejsca na notatki — znakomity prezent z okazji Dnia Edukacji Narodowej! Jeszcze do nabycia...

cena: 12, 50 zł



### Organizacja i zarządzanie oświatą i szkołą Józef Pielachowski

wydanie drugie zmienione: zmiany w systemie zarządzania oświatą, organizacja szkoły i pracy dyrektora, nadzór pedagogiczny, ocena pracy nauczyciela i dyrektora szkoły, decyzje związane z obowiązkiem szkolnym, wykaz aktualnych rozporządzeń Ministra Edukacji Narodowej, ramowe statuty szkół...

cena: 18 zł

### Sztuka prezentacji, Gabriel Łasiński

znakomite połączenie praktyki z teorią; menedżerowie, dyrektorzy, nauczyciele i wykładowcy znajdą na kredowych kartach tego atrakcyjnego, barwnego wydania praktyczne wskazówki jak w polskich warunkach przygotować i poprowadzić skuteczną prezentację, jak skutecznie się komunikować...

cena: 35 zł



## Ośrodek Doskonalenia Kadry Kierowniczej Oświaty VULCAN zaprasza na szkolenie

### Środki informatyki w pracy dyrektora szkoły

kursu typu K dla kadry kierowniczej oświaty w ramach projektu „Pracownia internetowa w każdym gimnazjum”

#### Dla kogo

Dla dyrektorów szkół i ich zastępców, którzy rozpoczęli komputeryzację szkoły i zamierzają usprawnić zarządzanie nią.

#### Cel kursu

Zapoznanie ze sposobami wdrażania technologii informacyjnej oraz z możliwościami jej wykorzystania w usprawnianiu zarządzania szkołą.

#### Wymagania wstępne

Od uczestników kursu nie jest wymagane żadne przygotowanie wstępne w zakresie posługiwania się komputerem. Ze względu na dobór przykładów zakłada się jedynie, że są oni członkami kierownictwa szkoły.

#### Termin odbywania zajęć:

9, 13 października

#### Cena

580 zł (szkolenie bez zakwaterowania)  
890 zł (szkolenie z zakwaterowaniem i pełnym wyżywieniem)



ul. Kazimierska 15  
51-657 Wrocław  
tel. (0-71) 348 01 01  
fax (0-71) 348 01 03  
www.vulcan.edu.pl  
odkko@vulcan.edu.pl



Mariana Pietraszewskiego s. c.  
ul. Stawna 8/6, 61-759 Poznań  
tel. (061) 851-76-61, fax (061) 853-06-76  
www.empi2.poznan.pl

## Bibliotekarzom szkolnym brakuje pomocy metodycznej i dostatecznego wsparcia samorządów.

Współczesna biblioteka szkolna powinna pełnić istotną funkcję nie tylko w przygotowaniu młodego pokolenia do życia, ale również pomagać nauczycielom w realizowaniu ich programów rozwoju zawodowego. W tej sytuacji wydaje się, że doskonalenie kadr zatrudnionych w bibliotekach powinno być oczywiste. Czy jest tak rzeczywiście?

Zarząd Sekcji Bibliotekarskiej Zarządu Głównego ZNP, podczas posiedzenia 22 września omawiał

Innych zapewne rozwiązań wymagać będzie sprawa samego doradztwa. Duża fluktuacja wśród bibliotekarzy szkolnych powoduje, że spora ich grupa legitymuje się stażem niższym niż 5 lat. I to właśnie oni, jak wynika ze wspomnianej ankiety, najczęściej proszą o pomoc metodyczną i merytoryczną. Jak więc uruchomić system doradztwa tam, gdzie go nie ma, zastanawiała się **Bogusława Misiejuk** z województwa lubelskiego.

# WCIAŻ POD GÓRĘ

szczególnie palące problemy związane z doskonaleniem kadr bibliotek szkolnych. Podstawą dyskusji stała się ankieta przeprowadzona w końcu minionego roku szkolnego. Jej celem było bowiem przede wszystkim poznanie rzeczywistego stanu doradztwa na rzecz bibliotek. Uzyskane wyniki budzą zaniepokojenie. Istnieją bowiem województwa, w których nauczyciele-bibliotekarze nie są objęci opieką doradcy metodycznego (podlaskie, byłe ciechanowskie), a tam gdzie system ten oficjalnie funkcjonuje, to jednak nie dociera do najbardziej potrzebujących placówek położonych na odległych od centrum terenach wiejskich. Ratunkiem w takich sytuacjach bywały zwykle biblioteki pedagogiczne. — Obecnie jednak ich ograniczenia kadrowe i finansowe nie zawsze pozwalają na udzielanie pomocy merytorycznej czy instruktażu bibliotekom szkolnym — zauważyła **Renata Dietz** z Gdańska, przewodnicząca Sekcji.

Właśnie na te problemy zwracali uwagę bibliotekarze związkowcy, posługując się konkretnymi danymi z własnego terenu.

**Grażyna Brzezińska** z Ciechanowa skarżyła się na przykład, że w powiatach — plockim, ostrołęckim i ciechanowskim nie ma metodyków bibliotek szkolnych. Nie lepiej jest w województwie dolnośląskim, gdzie, jak stwierdziła **Krystyna Kantorska**, zlikwidowano ostatnio dwa etaty doradców, zaś biblioteki pedagogiczne „dogorywają” albo zmienia się ich status. Zdarza się bowiem, że łączone są z placówkami publicznymi i ta zmieniająca się rola praktycznie nie pozwala na pełnienie funkcji doradczych.

Bywa również i tak, że w tym samym województwie obok powiatów, gdzie są doradcy metodyczni ds. bibliotek szkolnych, są i takie, które ich nie mają. Co z nimi? — pytał **Jan Sitkowski** z województwa podkarpackiego, zwracając uwagę na wręcz szkodliwe praktyki niektórych dyrektorów szkół. Otóż zdarza się, że etaty bibliotekarzy dzielone są na części i przydzielane kilku nauczycielom w celu uzupełnienia pensum. W takiej sytuacji niezbędne staje się wyraźne określenie norm zatrudnienia.

Na drugim etapie reformy przestaje przecież wystarczać samopomoc sąsiedzka. Może więc obowiązek utrzymania stanowisk doradców metodycznych przekazać samorządom jako zadanie własne? Zobowiązałyby to powiaty do utrzymania etatów i może niektóre z nich nie szukałyby już oszczędności w likwidowaniu tego, co przejęły.

Dobrym przykładem może być tutaj Tarnów, gdzie, jak stwierdziła **Anna Rewera**, nowo powstałe Samorządowe Centrum Edukacyjne deklaruje przejście wszystkich spraw związanych z doradztwem dla bibliotek szkolnych.

Uczestnicząca w obradach Sekcji bibliotekarskiej **Halina Kowalczyk**, główny wizytator Departamentu Kształcenia i Wychowania MEN, poinformowała, że resort przygotowuje rozporządzenie, które powinno znacznie ułatwić rozwiązywanie w terenie problemów tak bibliotek szkolnych, jak i tych związanych z pomocą dla pracujących w nich nauczycieli. Projekt rozporządzenia określa bowiem nie tylko standardy zatrudnienia. MEN postuluje też wyodrębnienie z subwencji ogólnej kwotowego zapisu przeznaczanego na doradztwo.

Okazuje się jednak, że plany resortu związane z systemem doskonalenia nauczycieli w terenie i tworzeniem centrów samorządowych służących także bibliotekarzom, z przyczyn finansowych trzeba będzie zmienić. Samorządy otrzymają bowiem na te cele sumy sześciokrotnie mniejsze od początkowo zakładanych. Widać więc, że w wielu powiatach czy gminach do doradcy metodycznego nauczyciele-bibliotekarze nadal będą mieli dalej niż daleko. A przecież ich rola to nie tylko wypożyczanie lektur i układanie książek na półkach.

MEA

W 25 zeszycie „Biblioteczki reformy” MEN w spisie stowarzyszeń i organizacji bibliotekarskich zabrakło Sekcji Bibliotekarskiej ZG ZNP, a w dziale instytucji kształcących i doskonalących bibliotekarzy nie znalazła się Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie. Czyżby nie zasłużyły?

## RATUJMY BIBLIOTEKI Folie samoprzylepne do okładania książek

ZŁOTY  
MEDAL

IV Międzynarodowe Targi Papiernicze  
Meeting Premiera 99' - Warszawa  
i Targorap 99' - Wrocław

### Idealny sposób na trwałe zabezpieczenie księgozbiorów

łatwe w użyciu, grube folie - 75 mikronów,  
odklejalne - można je ponownie odkleić nie niszcząc książki



| Wymiar rolki<br>(m x cm) |             | Cena hurtowa<br>brutto w PLN |
|--------------------------|-------------|------------------------------|
| 2 x 45                   | 50 mikronów | 7,28                         |
| 2 x 33                   | 75 mikronów | 7,22                         |
| 3 x 45                   | 75 mikronów | 13,80                        |
| 20 x 45                  | 75 mikronów | 84,53                        |
| 10 x 60                  | 75 mikronów | 63,13                        |

Koszt przesyłki pokrywamy przy zamówieniach powyżej 200 zł.

**ALTREX**

Dział Handl.: 05-520 Konstancin ul. Świetlicowa 7/9  
05-510 Konstancin, ul. Kościelna 8  
tel : 022/ 7541066-7 fax: 022/ 7540066  
E-mail: altrex@altrex.pl

### Biurowo Turystyki Szkolnej **EUROTRAMING**

#### DOFINANSOWANIA DLA SZKÓŁ

Informacje szczegółowe dotyczące dofinansowań do wycieczek, kolonii i obozów na teren Unii Europejskiej na 2001 r. znajdziecie na stronie

[www.eurotramping.com.pl](http://www.eurotramping.com.pl)  
Na rok 2001 BTS Eurotramping łącznie przeznaczają ponad 550.000 zł.

Poszukujemy organizatorów kursów dla nauczycieli w całym kraju na:

#### KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH

Prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 077-454-82-64, 454-99-12.

### Biurowo Turystyki Szkolnej

#### **EUROTRAMING**

email: office@eurotramping.com.pl

#### informuje

o możliwości uzyskania dofinansowania do wyjazdów na wycieczki i kolonie dla dzieci i młodzieży.

Zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś, zadzwoń pod bezpłatny numer 0800-390-532

### Świnoujście

#### D.W. „PEREŁKA” Zielone szkoły, wycieczki

30 zł/os. na dobę z wyżywieniem  
tel./fax 091-4534893  
tel. 091-3215412

e-mail:

jchudzyn@um.szczecin.pl

Na podstawie art. 36a ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. Nr 67, poz. 329 i Nr 106, poz. 496, z 1997 r. Nr 28, poz. 153 i Nr 141, poz. 943 oraz z 1998 r. Nr 117, poz. 759)

## ZARZĄD MIASTA I GMINY w BIAŁEJ PISKIEJ ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora  
Szkoły Podstawowej w Kowalewie.

Zgodnie z wymienionym artykułem, jak też regulaminem konkursu na stanowisko dyrektora szkoły, wprowadzonego Uchwałą Nr XXV/181/2000 Rady Miejskiej w Białej Piskiej z 7 września 2000 r., kandydaci przystępujący do konkursu powinni:

1. być nauczycielem lub nauczycielem akademickim z co najmniej 5-letnim stażem pracy pedagogicznej,
2. posiadać wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym,
3. mieć ukończone studia podyplomowe z zakresu zarządzania lub kurs z zakresu zarządzania oświatą,
4. posiadać co najmniej dobrą ocenę w okresie ostatnich pięciu lat pracy w szkole lub pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich czterech lat pracy w szkole wyższej.

Powierzenie funkcji dyrektora nastąpi na czas określony.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „Konkurs na dyrektora” do Zespołu Obsługi Placówek Oświatowych w Białej Piskiej, pokój nr 2, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- 1) koperta nr 1:
  - podanie wraz z motywacją ubiegania się o powierzenie funkcji,
  - koncepcję pracy i program działania szkoły;
- 2) koperta nr 2
  - życiorys z opisem pracy zawodowej,
  - ocenę pracy z okresu ostatnich pięciu lat,
  - odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje,
  - świadectwo zdrowia stwierdzające brak przeciwwskazań do pełnienia funkcji kierowniczej w szkole.

Na obu kopertach przystępujący do konkursu podaje swoje imię i nazwisko, adres do korespondencji, nazwę placówki, w której ubiega się o stanowisko dyrektora.

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni odrębnym pismem.

### SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

#### HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4  
62-002 Suchy Las k.Poznań  
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

→ Dyrektor Zespołu Szkół w Dobięgniewie zatrudni nauczyciela języka angielskiego. Kandydatów oferujemy mieszkanie. Informacja telefoniczna pod nr. (0-95) 761-10-91.

→ Dyrektor Szkoły Podstawowej w Ojrzanowie zatrudni specjalistę wychowania fizycznego. Oferuje mieszkanie służbowe w Domu Nauczyciela. Kontakt: (0-46) 857-82-25 od godz. 8.00—15.00.

### WYCIECZKI SZKOLNE tanio

centrum Zakopanego  
Lucyna Gaśienica Walczak  
— tel. 018-20-66-330  
34-500 Zakopane  
ul. Kościeliska 19b  
<http://www.mati.zakopane.pl/walczakowka/>

Sztandary szkolne, strażackie, PZL, PSL, ZHP szybko, tanio, fachowo, również dodatki oraz projektowanie sztandarów, firmy Haft-Art Rynkowscy, Poznań, Ostroroga 21, tel./fax (0-61) 867-40-02. Przyjmujemy Klientów również w soboty i niedziele.

## PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą

**Opracowanie zawiera:**

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów,

**KSIĄŻKA**

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

**PROGRAM KOMPUTEROWY**

wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 sierpnia 2000 r. Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

**Następne X wydanie książki dopiero w 2001 roku!**

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

**Wydawnictwo**

05-510 Konstancin-Jeziorna  
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,  
tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

## JAK ZORGANIZOWAĆ WYCIECZKĘ SZKOLNĄ?

**TO PROSTE —**

wystarczy zadzwonić pod numer

**077-4695-462**

Wyślemy bezpłatny katalog z programami imprez zagranicznych  
Oferujemy korzystne ceny i warunki współpracy

\* \* \*

Biuro Podróży OMEGA  
ul. Namysłowska 20  
46-081 Dobrzeń Wielki k. Opola

### Ścieżki nie muszą być kręte!

Wystarczy przeczytać książkę

Ewy Grodeckiej i Hanny Sokotowskiej

### Edukacja czytelnicza i medialna w szkole podstawowej i gimnazjum

Poradnik dla nauczycieli realizujących ścieżki międzyprzedmiotowe

Książka zawiera praktyczne rady dotyczące realizacji ścieżek międzyprzedmiotowych (m.in.: cele i sposoby integracji w nauczaniu, sposoby nauczania zintegrowanego, procedura tworzenia planu dydaktycznego ścieżek edukacyjnych, aktywizujące metody nauczania) oraz rozkład materiału i przykłady scenariuszy zajęć z edukacji czytelniczej i medialnej.

**Zamówienia: Agencja „SUKURS” 00-950 Warszawa, skr. poczt. 109, tel./fax 0-22 8396752. Cena 1 egz. 15,00 zł. Realizacja natychmiastowa.**

**WARUNKI PRENUMERATY**

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2000 r. wynosi 29,90 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
  - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

5. Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.12 — na I kwartał 2001 r.
7. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366. Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

- terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
  - do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
  - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
  - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

### DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

### TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę  
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik, 05-090 Raszyn, Olszowa 68. Tel./Fax (022) 720-22-20

### ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

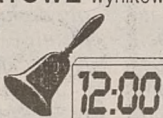
DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

### PAWTRONIK

elektronika profesjonalna  
01-459 Warszawa ul. Górczewska 163 b zamówienia telefoniczne: (0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



### Tablice rozkładu zajęć

kolkowe i magnetyczne

### Tablice szkolne:

zielone, białe aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

PW-4444-Kaczewa, 83-304 Przdokowo tel. (058) 681 97 08

### ZRÓBCIE

FRAJDĘ DZIECIAKOM

— przyjedźcie nad Bałtyk!

Organizujemy zielone szkoły, obozy sportowe, wycieczki, zimowiska, kolonie.

Bogaty program pobytu. Opiekunowie gratis. Konferencje i szkolenia w całym kraju.

Koncesjonowane Biuro Podróży

konferencje.turystyka.pl  
76-153 Darłówek, ul. Pomorska 2/2. Tel./fax (0-94) 314-00-24.

### WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

#### • meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych 62-300 Września, ul. Słowackiego 48 tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

## Firma R.B.M. sp. z o.o.

będąca liderem w sprzedaży regenerowanego sprzętu informatycznego, ma przyjemność przedstawić promocyjną ofertę przygotowaną specjalnie dla szkół na terenie całej Polski.

**Proponujemy m.in.:**

COMPAQ mini-tower P II 266 Mhz; 64 MB RAM; 4 GB HDD; 4 MG k. graf.; CD 23 X; k. muz.; głośniki; klawiatura; mysz; fax-modem, monitor 15" SVGA

Cena netto 2250 zł

IBM P 166 Mhz; 64 MB RAM; 2,5 GB HDD; k. graf.; klawiatura; mysz; monitor 14" SVGA

Cena netto 1250 zł.

Sprzęt przez nas oferowany jest markowy i całkowicie zregenerowany.

**Naszych referencji mogą udzielić:**

Szkoła Podstawowa w Osiecinach, ZDZ w Zielonej Górze, „Legitime” w Szczecinie, Prywatna Policealna Szkoła dla Dorosłych w Drawsku Pomorskim, Szkoła Podstawowa w Radomyślu nad Sanem i inne...

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu magazynowego. R.B.M. sp. z o.o. tel. 095 7557031, 095 7557784, fax 095 7557032.

## PROGRAMY KOMPUTEROWE

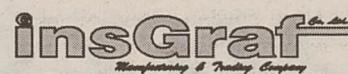
dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

|                        |        |
|------------------------|--------|
| SEKRETARIAT UCZNIOWSKI | 700 zł |
| NADLICZBÓWKI           | 250 zł |
| KADRY                  | 500 zł |
| KADRY I PLACE          | 850 zł |
| PLAN LEKCJI            | 500 zł |

Z nami reforma oświaty nie jest straszna

Więcej informacji, warunki promocji i BEZPŁATNA wersja programów w internecie na stronie [www.tezetcom.nysa.pl](http://www.tezetcom.nysa.pl)

PPU TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61 tel./fax (077) 433-55-77 tel. 0602-535-624



## PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH I BIUROWYCH

"INSGRAF" Sp. z o.o.

|  |   |   |
|--|---|---|
| 01-231 Warszawa ul. Płocka 25 tel.: (22) 862 04 24 862 02 73 fax: (22) 862 02 72 | 44-100 Gliwice ul. Lotników 54 tel.: (32) 230 04 51 232 80 65 fax: (32) 230 04 51 | 78-400 Szczecinek ul. Wodociągowa 17 tel.: (94) 374 29 90 374 29 22 fax: (94) 374 01 75 |
|--|---|---|



## KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE SZKÓŁ I BIUR

|  |  |
|--|--|
| 43-300 Bielsko-Biała ul. Cyniarska 38 tel. 0-33/81-50-416 81-50-417 tel./fax 81-50-420 | 40-062 Katowice ul. Andrzeja 21 tel. 0-32/25-70-740 25-70-750 tel./fax 25-17-722 |
|--|--|

# MALOWANIE TRAWNIKÓW

Za czasów „mrocznej komuny” po kraju krążyły anegdoty o tym, jak towarzysze Gomułka, a później Gierek jeździli po kraju odwiedzając zwykłych obywateli. Oglądali wsie, gdzie w oborach stały tłuste krowy, a w chlewniach kwiczyły dobrze utuczone świniaki. Sztuka w sztukę wystawowe okazy. I co ważniejsze, we wszystkich PGR-ach było tak samo. Tajemnica hodowlanego sukcesu okazała się prosta. Oto bowiem, zanim do wsi zdążyły dotrzeć wołgi wiozące świętę i samego pierwszego sekretarza, najpierw zajeżdżały tam ciężarówki wiozące „żywinę”, mającą stać się obiektem inspekcji.

Inna dekada, inna anegdota. Jednostka wojskowa, w której spodziewano się kontroli z „góry” aż huczała. Wszystko pucowano na wysoki połysk, na cześć generała Jaruzelskiego, który miał odwiedzić odbywających zasadniczą służbę wojskową żołnierzy. Nawet trawę pomalowano na zielono, bo miała nie dość intensywny odcień.

Ktoś powie — stare dzieje. Okazuje się jednak, że niezupełnie.

Oto III Rzeczpospolita Polska. Kraj demokratyczny, suwerenny, samorządny. I niezależny jak związek zawodowy, którego imieniem właśnie ochrzczono pierwszą w kraju szkołę. Początek września. Ogólnopolska Inauguracja Roku Szkolnego Anno Domini 2000 sprawa, że na jeden dzień, centrum zainteresowania mediów, staje się niewielka miejscowość na Kaszubach — Wąglikowice. Tylu znanych osobistości na raz jeszcze ta wieś nie widziała. Jest więc i minister edukacji, i biskup. Jak na ojca chrzestnego przystało, stawili się także przewodniczący „S” i kandydat na prezydenta w jednej osobie.

Ten wielki dzień w życiu szkoły, miał stać się zarazem pierwszym krokiem w XXI wiek. Przy okazji bowiem otwarta została, tak oczekiwana, nowa sala gimnastyczna i, co ważniejsze, pracownia internetowa. Zaszczycił uruchomienia tej drugiej dostąpił sam Marian Krzaklewski. Bądź co bądź, to doktor informatyki. Kraj obiegił więc obrazki uśmie-

chniętego przewodniczącego wśród szkolnej dziatwy, w sali pełnej komputerów, redagującego pierwszy elektroniczny list do premiera. Było dużo pięknych i wzniosłych słów.

To, co działo się w świetle jupiterów, wielu skłoniło do pochlebnych komentarzy, że oto na polską wieś wkroczyła wreszcie nowoczesność, a wyrównywanie szans edukacyjnych w Wąglikowicach stało się ciałem. Jako osoba delegowana przez redakcję „Głosu Nauczycielskiego”, by zdać PT Czytelnikom relację z tego wydarzenia, sama cieszyłam się, że zamiast o tragicznych losach zamykanych szkół i zwalnianych nauczycieli, mogę napisać o radości dzieci z nowego wyposażenia szkoły.

Niestety, już w kilka dni po uroczystej inauguracji dowiedziałam się, że radość ta była krótkotrwała. Kiedy tylko światła kamer zgasły, wyjechali notabie i prasa, do wąglikowickiej podstawówki zgłosili się przedstawiciele gminy i ....zabrali część wyposażenia otwartej z taką pompą pracowni. Z dziewiętnastu, zostało raptem dziesięć komputerów.

Początkowo jednak bardzo trudno było zdobyć oficjalne potwierdzenie tego, co tak naprawdę stało się w Wąglikowicach. Milczała szkoła, milczały lokalne ogniwa Związku Nauczycielstwa Polskiego. Natomiast wójt gminy Kościerzyna, organu prowadzącego podstawówkę w Wąglikowicach, od początku września jest jak fatamorgana. Niby w urzędzie obecny, a porozmawiać z nim nie sposób. Niemniej udało mi się ustalić, że do wąglikowickiej podstawówki trafiły komputery z dwóch źródeł, przy czym część z nich przeznaczona była dla pracowni gimnazjalnej.

Wciąż jednak wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Dlaczego na przykład komputery zostały w ogóle zainstalowane? Czy tylko przypadkiem podłączono je w Szkole Podstawowej im. NSZZ „Solidarność”, gdzie miała odbyć się wielka feta? I jak to się stało, że rzekomo pomyłką odkryto dopiero po wielkiej pompie? Przecież urządzenia owe — warte, sztuka w sztukę, po kilkadziesiąt

milionów starych złotych, to nie igły. Potrzeba więc było sporo „dobrej woli”, żeby te komputery „zgubić” i tyle samo, by odpowiednio długo ich szukać.

Sołtys wsi jest ostrożny w ocenie całego zdarzenia. Nie kryje jednak, że część społeczeństwa jest oburzona tym, co się stało. — Wygląda na to, że te dziesięć komputerów miało być u nas tylko na inauguracji — mówi. — Tak dla oka.

Jak tłumaczy dyrektorka szkoły, od początku planowano dziesięć stanowisk. Tyle bowiem urządzeń obiecała placówce jedna z firm. Kiedy jednak okazało się, że jest ich więcej, nie zaprotestowała. W końcu od przybytku głowa nie boli. Szczególnie w wiecznie niedoinwestowanej oświacie. Nikt nie spodziewał się jednak, że po wielkim otwarciu władza zażąda zwrotu komputerów, które rzekomo trafiły do wąglikowickiej podstawówki przez pomyłkę.

Jako uczestniczka owej pamiętnej fety w Wąglikowicach, nieodparcie przychodzi mi na myśl owe anegdoty z życia PRL-owskich elit rządzących. Bo, choć — zdaniem wielu — dziesięć komputerów dla tej wiejskiej szkółki, zupełnie wystarczy, to kandydat na prezydenta RP wśród dziewiętnastu komputerów prezentuje się znacznie korzystniej niż wśród dziesięciu.

Żałuję tylko, że w całej tej sprawie najbardziej ucierpiała Bogu ducha winna szkoła na czele z panią dyrektorką, która, jak mówi, jest na granicy wytrzymałości nerwowej. Jej wina polega zaś tylko na tym, że wzięła co dali i oddała kiedy zażądali. Po czasie jednak, kiedy już na dobrą sprawę trudno będzie przypomnieć sobie kto ukradł, a kogo okradziono, Wąglikowice w pamięci wielu kojarzyć się będą z komputerową aferą. A szkoda, bo to naprawdę ładna wieś z bardzo życzliwymi i gościnnymi mieszkańcami.

Cóż jednak znaczy dobro jednostki, kiedy w grę wchodzi konieczność wyższa? Nie od dziś przecież wiadomo, że im trawa zieleniejsza tym lepsza. I nie ważne, że pomalowana.

Szanowny Panie

Niniejszym stanowczo żądam ustanowienia zapłaty za pracę, jaką od miesiąca wykonuję w zastępstwie obywatela S. Kubowca, funkcyjnego członka kierowanej przez Pana organizacji. Jednocześnie podkreślam, iż biorąc pod uwagę zarówno przedmiot zastępstwa, jak i osobę zastępowaną, będę domagał się dodatku za uciążliwe i szkodliwe warunki pracy.

Moje roszczenie motywuję następująco:

Pan Dobiesław z Poznania pyta się mnie, dlaczego dopuściliśmy do ograbienia emerytów ze świadczenia urlopowego? Jednocześnie zarzuca, że załatwiliśmy sobie mianowania, ale kosztem, za przeproszeniem, „upupienia” tych z absolutorium, a bez magisterium. W tej samej korespondencji, via Internet w dodatku, ma mi za złe, że w reformie edukacji i statusu zawodowego nauczyciela

## AUTOR, AUTOR!

dopuściłem się „sprzedania” szkolnictwa specjalnego oraz drastycznego obniżenia dodatków do nauczycielskich wynagrodzeń. Twierdzi on także, iż to w wyniku gier politycznych załatwiłem „nauczyciela dyplomowanego dla całego kleru”. Pan D. grozi, że o tym wszystkim napisze do gazet poznańskich, w rezultacie czego każdy się dowie, jaki ja jestem żalosny...

Pani Irena ze Śląska tydzień temu „omówiła” całą moją rodzinę, a na koniec ze złości prawie popłakała się do mej słuchawki. Powód — do zdobycia mianowania zostały jej tylko dwa miesiące, a teraz jest o kawał grosza do tyłu. Więc z pretensją wyrzuca właśnie w mój kierunek — co wysięcie nam zrobili? Na domiar złego nauczyciele ze stołecznych placówek prowadzonych przez powiat pytają mnie, warszawiaka, czy jeśli obiecane podwyżki plac będą sfinansowane likwidowaniem wszystkiego oświatowego co się ostało, nie oznacza to, że w rzeczywistości nauczyciele sami zapłacili za podwyżkę?

Nie chcę już wspominać o telefonach od tych, którym podwyżki wyliczono na „oszałamiające” kilka złotych oraz tych, którym gminy zapowiadają, że w ramach wyrównań będą żądały zwrotu dodatków.

Panie przewodniczący, mam szczerze dosyć, że to do mnie kierowane są reklamacje towaru, który na rynek puścił pan Kubowicz. Rozumiem, że zabrakło inspekcji handlowej z prawdziwego zdarzenia, ale nie pojmuję, dlaczego za ten bubel swymi nerwami i tłumaczeniami mam płacić ja? Dlaczego to ja muszę dwoić się i troić, by objaśnić komu co zawdzięcza, kto komu zafundował ten pasztet, zagrał na nadziejach i wystawił do wiatru? Skoro pana człowiek w dobie pielęgnowania wartości rodzinnych nie ma woli jasnego zadeklarowania ojcostwa z całym jego bagażem, żądam czego powyżej.

Panną byłam, dziecko miałam, ale co to, to nie? To nie po chrześcijańsku. A gdzie odwaga? Nie mówiąc już o alimentach...

WOJCIECH SIERAKOWSKI

### Obserwacje

## OBYCZAJE

Może już jestem wapniakiem i mam przestarzałe poglądy, choć duchem i ciałem czuję się młodo. Otóż w pewnym renomowanym liceum dziatwa z czwartej klasy szykuje się już do studniówki. Odbywają się stosowne spotkania, narady, gdzie dyskutuje się nad tym, co ma być na tej godnej imprezie, to znaczy, jaka oprawa muzyczna, dekoracje, wyszynk, odzienie.

Po burzliwych naradach na lekcji wychowawczej ze swoimi propozycjami zapoznano wychowawczynię klasy. Była zdziwiona samodzielnością swoich podopiecznych i wysokością składki — wszak dobry lokal sporo kosztuje — w tym przypadku rodziców. Niemniej przyjęła ich propozycję i podjęła się roli mediatora na zebraniu. Nieśmiało zapytała, czy ich wcześniejsza umowa nadal obowiązuje. Kiedyś bowiem w swobodnej dyskusji ustalono, aby na taką imprezę nie zapraszać — tak zwanej osoby towarzyszącej. Klasa była zgrana i stanowiła równy układ sił dziewcząt i chłopców. Nikomu nie brakowało więc partnera płci przeciwnej.

Klasa obiecała rozwiązać szybko ten niedomówiony szczegół. Na drugi dzień podano wychowawcy imienną listę zaproszonych gości (osób towarzyszących) z prośbą o nieujawnianie ich personaliów rodzicom. Zdumionej wychowawczyni wyjaśniono, że każda z tych osób i oni sami mają ukończone 18 lat, w związku z tym obowiązuje ich ustawa o tajemnicy danych personalnych, za której złamanie grozi stosowna kara przewidziana w kodeksie karnym.

Wychowawczynie na zebraniu z rodzicami nie wiedziały, jak ma sprawę zagaic. W końcu otwarcie przedstawiła problem i zastrzeżenie, jakie jej zostało postawione. Cała sala ryknęła śmiechem, a co poniektórzy rodzice odgrzali się, że do czasu utrzymywania dziecka na swoim garnuszku i jego nauki nie zamierzają iść na żadne ustępstwa. Tak więc sprawa znalazła swoje rozwiązanie i zdrowy rozsądek zwyciężył. Swoją drogą ciekaw jestem, jak zareagowałaby Fundacja Helsińska, czy rzecznik praw ucznia na skargę młodzieży z tej szkoły. Mniemam, że do tego nie dojdzie i wzorem krajów zachodnich dzieci nie będą u nas sądzić swoich rodziców. A problem dotyczy nie tylko studniówek i klas szkół średnich.

Muszę przyznać, że 650 zł za studniówkę to sporo. Trzeba się jeszcze ubrać, kupić kwiaty dla osoby towarzyszącej, wrócić do domu. Niejeden pracownik sfery budżetowej, rencista czy emeryt słysząc o takiej sumie, złapie się za głowę. Żyć trzeba cały miesiąc, a nie tylko chwilę.

Nie tak dawno temu moja córka kończyła ósmą klasę szkoły podstawowej (przedostatni rocznik przed reformą). Pamiętam, ile emocji wywołała sprawa „balu” dla kończących naukę w tej szkole. Ja ze swojej kariery uczniowskiej pamiętam jakiś uroczysty apel na tę okazję, ale jestem otwarty na zmiany obyczajów. Niemniej nawet ja byłem wielce zdziwiony wymaganiami niespełna piętnastoletnich dzieci, żądających wynajęcia restauracji, opłacenia dysk dżokeja; zabawa miała trwać do

bladego świtu i dziatwa zamierzała wrócić taryfami do domu bez nadzoru i opieki rodziców. Prezent dla wychowawcy za kilkuletni trud poświęcony tej klasie był kroplą w morzu tego, co miała kosztować impreza.

Szybko ucięto wybujałe propozycje i zrobiono to, co nakazywał zdrowy rozsądek. Choć muszę przyznać, że kilka mam było zawiedzionych: „Jak to tak można, skończyć szkołę i nie mieć imprezy, którą pamiętałoby się przez całe życie?” Czyżby jednak obyczaje powoli się zmieniały i za kilka lat wzorem filmów z krajów zachodnich i u nas o formie imprezy decydować będą dzieci, a niektórzy rodzice na tę okazję zaciągną kredyt w banku?

Ostatni problem, który chcę poruszyć, też dotyczy dziatwy licealnej. Chodzi mianowicie o wspomniane wcześniej owe magiczne 18 lat, które w domyśle gwarantują dojrzałość. W szkołach (nie wiem czy wszystkich) honorowane są usprawiedliwienia pisane przez samych uczniów. Sprytniejsi pamiętają o tym, ile mogą opuścić dni, aby utrzymać się w szkole i nie być skreślonym za nadmierną absencję. Wykorzystują więc okazję i piszą sobie zwolnienia na klasówki, sprawdziany, odpytywania itp. Nie wyobrażam sobie, aby moje dziecko tak się zachowywało. Jeśli jest coś nie tak, to ma przyjść do mnie i szukamy rozwiązania. I większość rodziców też przyjmuje ten punkt widzenia. Są jednak i tacy, którzy cieszą się z tego, że ich dziecko jest samodzielne i tak dobrze radzi sobie w życiu!

KRZYSZTOF ZAJDEL



JANINA OSTROWSKA  
Wrocław

## W MONASTYRZE

pełgające  
ogniki barw  
ciepła woń  
dostawianych trociznek  
ze złotych obrazów  
coraz surowiej  
patrzą  
oczy świętych  
spokorniej  
klękniij  
przeżeganie  
odmitnionym krzyża gestem  
mgła oddechu  
na szkłe ikony  
gasną śwata  
milknie śpiew diaków  
z niebytu  
opada sklepienie  
dywan wehłania kroki  
oślepiające słońce  
na policzkach malw

KRYSTYNA FURTAK  
Lubartów

\*\*\*  
\*\*\*  
\*\*\*  
czas — istnienie  
zmienia krzyże  
przelatujący cieni — ziemia  
wydarta  
poruszeniom nocy  
ogień i woda  
wezwanie  
ślądom przetartym  
na granicy imągo i techno

TERESA NIETYKSA  
Opole

\*\*\*  
\*\*\*  
\*\*\*  
Jeśli pójdę do raju  
to tąka  
znad podlaskiej bindugi  
bose dziecko pobiegnę w krajobraz  
a śmierć mnie ukasi jak pszczoła  
nad rzeką gdzie stuk serca  
to kobiety piorą  
babka moja uniosła kjanę  
i głowę



Fot. Bronisław Walczak

Literacki Głos Nauczycielski: redaktor — Henryka Witalewska. Społeczna Rada Programowa Nauczycielskich Klubów Literackich: Maria Aulich, Elżbieta Lisak-Duda, Jerzy Fryckowski, Marian Janusz Kawałko, Eugeniusz Szulborski.

NR 140  
11 X 2000

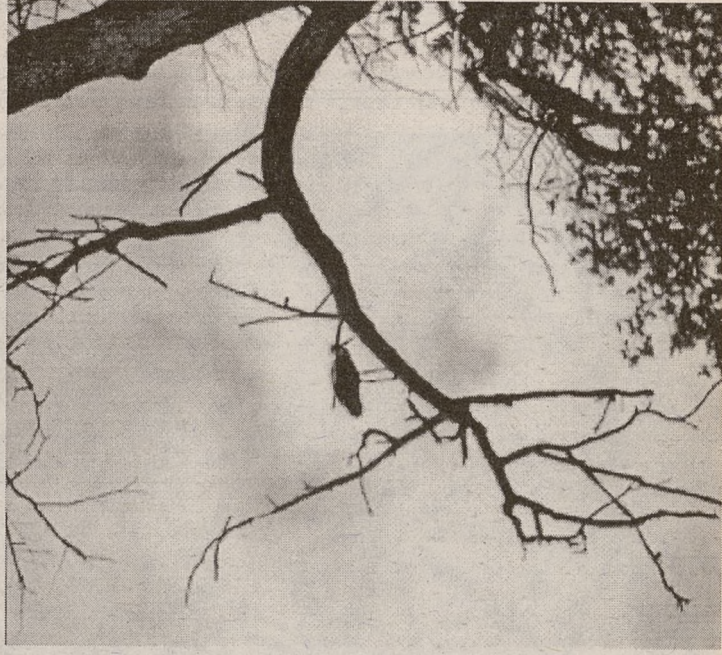
# LITERACKI GŁOS NAUCZYCIELSKI

redagowany przy współudziale Nauczycielskich Klubów Literackich

## BARWY SUPRAŚLA

Tym razem tradycyjne Ogólnopolskie Spotkania Artystyczne Nauczycieli odbyły się na Białostocczyźnie. Kolejny numer LGN poświęcamy właśnie tym autorom, którzy dwa barwne, choć chłodne, lipcowe tygodnie spędzili w Supraślu, gdzie powstały wszystkie publikowane tu utwory. Niektóre z nich zostały zaprezentowane dopiero na pożegnalnej wieczornicy, inne brały udział w Konkursie Jednego Wiersza, jaki odbył się podczas Spotkań. Wśród laureatów, wybranych przez koleżeńskie jury, znalazły się, między innymi; Dorota Lorenowicz, Elżbieta Jarosz-Kondraciuk i Eugenia Hottuj, bywalczynie poprzednich Spotkań Artystycznych, a także Wanda Łomnicka-Dulak i Janina Ostrowska, które przyjechały po raz pierwszy. Nowy w gronie był również Piotr Żarczyński. To ich wiersze składają się na niniejszy numer zawierający, poza supraszkami, także impresje z wycieczki do Wilna. Mamy nadzieję, że wszystkie one spotkają się z życzliwym zainteresowaniem czytelników.

MEA



WANDA ŁOMNICKA-DULAK  
Pawlniczna

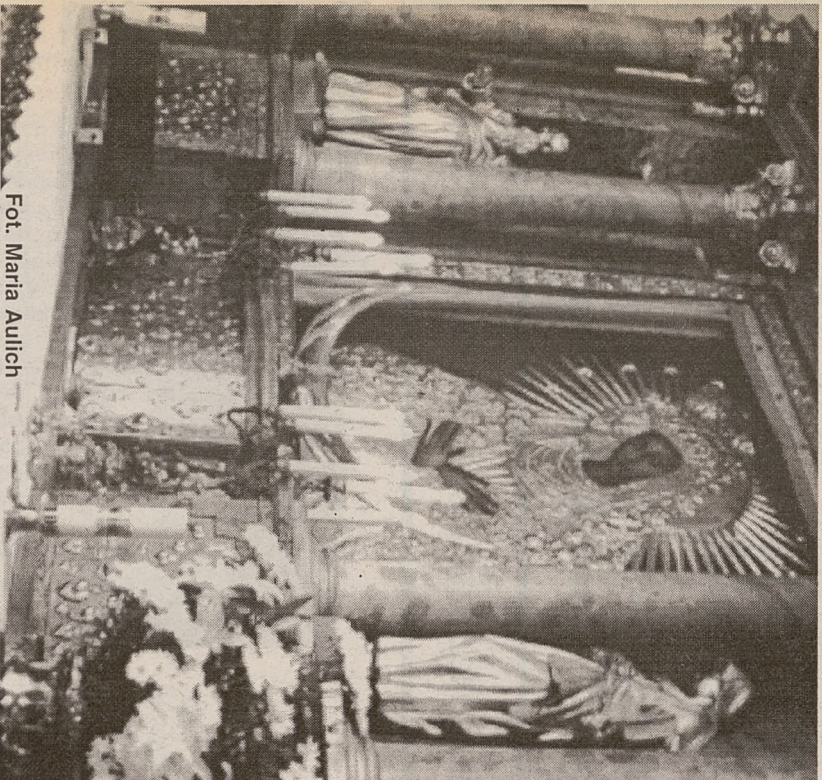
\*\*\*  
\*\*\*  
\*\*\*

wyrzucona nagle z codzienności  
kamieniem opadłam w poszarzaby pył  
tatarskiego szlaku  
zwrócona ku wschodowi  
odczytywałam wersety zapisane na twarzach  
i w krajobrazach  
macek lat minionych  
na krańcach słonecznej wędrowki  
w milczeniu wiodłam dialog z puszcza  
drzewa mnie ocala  
rosnące w las krzyży gdzieś u Świętej Wody  
kryjące żywiczny zapach pod złotem ikony  
i te pod stopami pokornych w bohnickim meczecie  
i te co zielonym krzykiem z bagiennych przeswory  
celują w błękit  
i buki z gór co we śnie  
szumią pieśń powrotu  
a wiatr jak listonosz biegnie z nią  
po supraszkich uliczkach

PIOTR ŻARCZYŃSKI  
Opole

## FOTOGRAFIA KLASY PO LATACH

Odgroźdzeni od siebie  
żonami mężami dziećmi  
siedliśmy do fotografii  
a słońce licytowało  
marzenia stały z tyłu.



Fot. Maria Aulich

**EUGENIA HOLUJ**  
Gdynia

## WĘDRÓWKA DO OLTARZA MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ

Dziękuję za chleb codzienny  
w dniach powszechnego głodu  
Zdrowas' Mario...  
Tyle schodów —  
przede mną tyle schodów —  
tak wysoko Twój obraz  
a moje nogi coraz słabsze  
Czy podotkam?  
Zdrowas' Mario...  
Dziękuję za miłość matki  
i za jej troskliwość w czasach pogardy  
ocierające łzy z mojej twarzy  
Zdrowas' Mario...  
Tak daleko do Ciebie  
jak do miłości jednego człowieka  
na całe życie  
Zdrowas' Mario...  
Przykleknę na schodach  
jak klękałam w czasie długiej wędrówki do wojnej ojczyzny  
rzucana na kolana  
lecz nie upadłam w śnieg  
na nieludzkiej ziemi  
Zdrowas' Mario...  
Dziękuję za moje życie odrodzone we wnukach  
Patrząc w górę — coraz bliżej do Ciebie  
Obraz łśni jak łezca  
Już nie na kłęczkach  
cały swój garb niepowodzeń czy troski  
składam u stóp zawsze łaskawej Ostrobramskiej Matki

**RAFAŁ ORLEWSKI**  
Piotrków Trybunalski

## ZNAKI SUPRAŚŁA

Nieobecny na ścieżkach tatarskiego szlaku,  
Choć ciekawy pejzażu, cerkwi i meczetów,  
Sceptyczny wobec nowych gali i gorsejów,  
Po raz pierwszy w miasteczku — szukam jego znaków.  
Spora ich tu. To ślady po dziejowych krokach  
Pehnych blasku i śniegzi, chwaty i cierpienia —  
Czas zastęga w minionym. W żywym tempo zmienna.  
A to brzni jak obelga dla szkiełka i oka.  
I one — tak jak wszystko, co żyje — odchodzą.  
Sens to chwila, gdy bocki po szwarach brodzą.  
A ja mogę to widzieć wprost, jakby na dłoni.  
Ich gniazdo trwa wiek blisko nad szacowaną bryłą  
Gmachu, którym najpiękniej zawładnęła miłość  
Do sztuki. I to ona snów Supraśla broni.

**ELŻBIETA JAROSZ-KONDRACIUK**  
Warszawa

## BEZDOMNY

(fragmenty)

to pusty pokój  
z którego wyniesiono meble  
bez cienia na ścianach  
odarty z nadziei  
jak ze skóry tapet  
zapartyżony we własny ból  
biały owad żarówki lektem  
trzeptocze się w żenicach  
gdzie zamek zatrzasnął noc  
i klucz w kieszeni gaworzący  
na widok drzwi  
gdzie kłamka — strażniczka inymności  
wieny piesz progu pilnujący  
wejścia we własną przesurżnię  
i stał się pustym pokojem bez lokatorów  
spłoszonym ptakiem bez gądźci  
Na własność ma tylko Anioła Stróża  
gładzącego go po oszronionym polterku  
i śmierć  
pod kartonowym skrzydłem



Fot. Marek Tomczyński

**DOROTA LORENOWICZ**  
Kraków

## INNY WYMIAR

Jeziora  
pełne Ciebie i mnie  
dziewięć z nami uczucie sytości.  
Plaża  
z tatuażem  
naszych stóp  
bardziej zalomna i wdzięczna.  
Las  
gra w ping-ponga,  
odbijając echem  
nasze głosy  
Zawsze ma ostatnie słowa.  
A ty...  
obecny... i nieobecny...  
dotykany jeszcze...  
choć ulotny...  
ponadczasowy...  
jedynie siłą pragnień  
przeniosłeś nas w ten wymiar.  
Poszukajmy w lesie  
takiej ścieżki,  
która  
nie trzeba już wracać.

**WIESŁAW MALICKI**  
Opole

## PRZY JACIOŁOM Z DOMU DZIECKA

Oczy  
grzbiet kota łaszący się do nóg  
Rece  
chwytają ostatnią kłanę nuda przepaścią  
Która z Supraślskich Madonn  
ma te drobniaki w opiece  
Przy gościach  
meble pozabwiają się rogów  
drzazg  
kantów  
i dzień ma okazję  
do usmiechu  
Tu  
byłoby bajka  
jak prosto z piekarnika drożdżówka  
cieplem wypchana  
i koi  
Zwijam w kłębek  
zebrane z podłogi myśli  
a nuz się przydadzą  
w labiryntach

- system ten powinien gwarantować dobrą diagnozę wiedzy i umiejętności uczniów oraz umożliwiać im oraz ich rodzicom dokonanie świadomego wyboru odpowiednich form dalszego kształcenia,
  - system oceniania powinien wspierać szkoły w planowaniu ich rozwoju, przyznając się do podnoszenia kompetencji zawodowych nauczycieli,
  - wspierac zmiany w edukacji służące rozwojowi całego systemu oświaty.
- By system oceniania zewnętrznego mógł spełnić te zadania, konieczne jest zapewnienie następujących warunków:
- opracowania koncepcji egzaminów maturalnych,
  - opracowania koncepcji egzaminów gimnazjalnych,
  - opracowania koncepcji wspierania szkół podstawowych,
  - powołania do życia instytucji monitorujących pracę systemu (zewnętrznym w stosunku do niego),
  - opracowania założeń funkcjonowania systemu od strony merytorycznej i logistycznej,
  - opracowania przez MEN strategii oświatowej,
  - powołania do życia instytucji o charakterze badawczym.
- Niezbędne jest opracowanie od nowa koncepcji egzaminów maturalnych i gimnazjalnych. Planowane na rok 2002 są niezgodne z wprowadzaniem reformy i niezwykle kosztowne. W tej materii istnieje wiele różnorodnych rozwiązań zagranicznych (np. na niedalekiej Litwie, w Holandii, czy we Francji) i różnych opracowań krajowych, choćby raporty programu SMART, zarzeczony i niewykorzystane. Proponowany system jest bardzo kosztowny, wątpliwe, czy budżet państwa go udźwignie, a to w prostej linii spowoduje wdrożenie jego koncepcji systemu pod względem merytorycznym jak i logistycznym. Obecnie brakuje jego jasnej wizji. System powinien być wspierany przez zaplecze naukowe, może to być samodzielna placówka lub osobny wydział w ramach istniejącej instytucji (np.: IBE). Trzeba pamiętać o tym, że system powinien być słuźebny wobec polityki oświatowej, być narzędziem jej kreowania. Dopóki MEN nie określi strategii oświatowej, trudno mówić o sensownym budowie systemu, miejscu CKE i OKE, ich wzajemnych relacjach. Istotną przeszkodą w pracy nad koncepcją oceniania zewnętrznego jest:

- brak strategii oświatowej,
  - brak jasnej wizji systemu i jego roli w systemie oświatowym,
  - centralizm i urzędniczy styl CKE,
  - niejasny podział zadań między CKE i OKE,
  - rywalizacja między CKE i OKE o miejsce w systemie,
  - lekceważenie zasobów ludzkich i materialnych,
  - brak instytucji naukowych wspierających system — w zadanej OKE ani w CKE nie są prowadzone prace o charakterze koncepcyjnym, studyjnym.
- Tymczasem od kilku lat istnieje warunek sprzyjający próbom reformowania zasad oceniania:
- zyciwy stosunek wyższych uczelni do nowej matury,
  - zainteresowanie środowiska oświatowego i społeczeństwa,

- System oceniania zewnętrznego ma ołbrzymią moc sprawczą — jak wskazują przykłady zagraniczne i krajowe, decyduje on o tym, czego i jak uczy się w szkole. Wpływ ten może mieć charakter pozytywny, wspierający reformę lub destrukcyjny. Dobrze przemyślany system oceniania zewnętrznego nie uratuje reformy, jeśli została ona źle zaplanowana, ale z całą pewnością system zły będzie przyczyną jej klęski, niezależnie od poczynań w innych dziedzinach. Jest więc rzeczą niezwykle ważną jego dobre i rozważne przygotowanie:
- należy spojrzeć na system oceniania zewnętrznego jako czynnik podnoszenia jakości pracy szkoły,
- należy skonstruować go w taki sposób, aby uzyskać rzetelną informację o efektywności ścieżek kształcenia,

**Postulat weryfikacji koncepcji oceniania zewnętrznego oraz odstąpienia od przyjętego przez MEN kalendarza egzaminacyjnego**

Zewnętrzny system oceniania powinien być skonstruowany tak, aby był częścią systemu zapewniania jakości pracy szkoły. Jego głównym celem powinno być przyczynianie się do podnoszenia jakości kształcenia. Dobrze zbudowany system zapewniania to główne poprzec wzrost kompetencji zawodowych nauczycieli, porównywanie ścieżek i modeli kształcenia, przekazywanie informacji dla decydentów systemu oświatowego.

**SYSTEM OCENIANIA ZEWNĘTRZNEGO — EGZAMINY**

Bez dokonania oceny istniejących programów oraz zainicjowania procesu stałego diagnozowania ich efektywności, bez promocji dobrych rozwiązań programowych trudno mówić o rzetelnym egzaminach państwowych.

Wydaje się, że nowoczesna instytucja, specjalizująca się w tworzeniu programów miało być jednym z głównych zadań kuratora oświaty. Ministerstwa, że nauczyciele i szkoły otrzymują wsparcie merytoryczne przy tworzeniu własnych rozwiązań programowych. Wspomaganie procesu tworzenia oświaty. Jest to tym pilniejsze, iż nie sprawdzilo się także i to założenie **! ewaluację programów szkolnych, na wzór podobnych istniejących na się zasadne powołanie instytucji odpowiedzialnej za tworzenie, rozwój i ewaluację programów swojej specyfice podstawy programowej. W tej sytuacji wydatki na nowe typy szkół i form kształcenia, które również powinny powstać w reformy programowej w szkolnictwie ponadgimnazjalnym — powstać powinny programowej w szkolnictwie wyższym. Prace programowe prowadzone są dotychczas kroku przemianom cywilizacyjnym. Prace programowe prowadzone są Programy nauczania podlegają zmianom i modyfikacjom po to, aby szkoła mogła**

Znaczące rozbieżności występują między liczbą absolwentów danej specjalności a potrzebami kadrowymi. Bardzo często wybór pedagogicznego kierunku studiów jest przypadkowy, co nie sprzyja uzyskiwaniu wysokich osiągnięć przez studentów.

Należy stworzyć mechanizmy współpracy szkół wyższych z władzami lokalnymi, aby umożliwić stałe weryfikowanie kierunków i rozmiarów kształcenia w poszczególnych specjalnościach nauczycielskich.

Kuratorzy oświaty powinni systematycznie badać stan i potrzeby kadrowe, określając dokładnie kierunki polityki kadrowej w bliższej i dalszej perspektywie i upowszechniać te dane. Nie proponujemy administracyjnego ograniczenia dostępu do studiów nauczycielskich. Jesteśmy za uczciwym informowaniem absolwentów studiów nauczycielskich i pedagogicznych o tym, jaka będzie ich sytuacja na rynku pracy.

**AWANS ZAWODOWY**

**Postulat przygotowania nauczycieli do awansu zawodowego i zapewnienia warunków jego realizacji**

W aktach wykonawczych oraz przygotowanych na zlecenie MEN informacjach dotyczących awansu zawodowego pojawiło się kilka nowych pojęć, odnoszących się do profesjonalnej refleksji na temat praktyki zawodowej oraz sposobów jej prezentacji. Przygotowanie wymaganych dokumentów nie jest łatwe dla nauczycieli, którzy ani na studiach, ani na zajęciach doskonalących nie spotkali się z podobnymi formami pracy nad sobą oraz z narzędziami służącymi pogłębieniu samooceny. W tej sytuacji wydaje się oczywiste, iż wprowadzaniu nowej formuły awansu zawodowego towarzyszyć powinny odpowiednie szkolenia i materiały. Jeśli procedury awansu mają być poważnie traktowane przez środowisko, to powinny być one doskonale przygotowane od strony proceduralnej. Nie do przyjęcia jest fakt, iż po miesiącach dyskusji nad awansem zawodowym, MEN nie zaprezentował propozycji:

- regulaminów komisji do spraw awansu,
- procedury wyłaniania ekspertów
- programów przygotowujących opiekunów stażystów lub ekspertów do pracy w komisjach.

Jest to tym bardziej przykre, że zastosowanie nowych jakościowo, nieznanych wcześniej rozwiązań, powinna poprzedzać szeroka kampania informacyjna, a zasady pracy komisji i ekspertów powinny być skonsultowane ze środowiskiem, którego dotyczą.

**NOWE FUNKCJE W OŚWIACIE**

**Postulat określenia relacji pomiędzy stopniami awansu zawodowego a nowymi funkcjami w oświacie oraz przedstawienia zasad sprawowania nowych funkcji**

Wśród nauczycieli pełniących różne funkcje i zajmujących różne stanowiska w systemie oświaty pojawili się nowi — są opiekunowie stażu, edukatorzy, eksperci, egzaminatorzy. Z wcześniejszych propozycji MEN (*Reforma systemu edukacji, projekt, Warszawa 1998*) wynika, że w przyszłości można liczyć się z obecnością nowych funkcji w oświacie, co ściśle wiąże się z nowym modelem pracy szkoły.

ciąg dalszy w następnym numerze

**Związek Nauczycielstwa Polskiego**



**REFORMA**

**SYSTEMU EDUKACJI**

**WARUNKI POWODZENIA ZASADY KONTYNUACJI**

Ożywiła się dyskusja o edukacji i jej miejscu w nowoczesnym państwie. To efekt zarówno obecnych kampanii politycznych, jak i doświadczeń pierwszego roku wdrażania strukturalnej i programowej reformy edukacji. Przedstawiamy dziś związkowy punkt widzenia na jej liczne, a zdaniem nauczycieli, kontrowersyjne aspekty. Jest to dopiero projekt związkowego stanowiska. Prezentujemy go licząc na Państwa opinie i propozycje, które pozwolą przygotować plan działań na rzecz poprawy obecnej sytuacji, wynikającej zarówno z niedostatków finansowych, jak i wdrażania nieprzemyślanych do końca zmian.

Opinie i wnioski prosimy kierować do Zespołu Społeczno-Zawodowego Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. J. Smulikowskiego 6/8.

Warszawa, wrzesień 2000



# EGZOTYCZNE ZAPISY

Wiele samorządów, opracowując regulamin, stara się zminimalizować koszty związane z uprawnieniami socjalnymi nauczycieli. Niestety, zdarza się także, że pomijają one prawo nauczyciela do dodatku mieszkaniowego lub do dodatku wiejskiego, twierdząc, że teraz organ prowadzący decyduje o tym, czy świadczenia te zostaną przyznane i wypłacone. Zarówno prawo do dodatku wiejskiego, jak i do dodatku mieszkaniowego określone jest przez ustawę **Karta Nauczyciela** i trudno przyjąć, że administracja samorządowa o tym nie wie. Oznacza to, że jeżeli nauczyciel spełnia warunki do ich przyznania, musi je otrzymać. Prawo to określa bowiem nie samorząd, a ustawa. Mówiąc inaczej, są to **świadczenia obligatoryjne**.

Organ prowadzący szkołę, będący jednostką samorządu terytorialnego, określa

w regulaminie samodzielnie tylko wysokość dodatku mieszkaniowego oraz szczegółowe zasady jego przyznawania i wypłacania. Prawo do dodatku, które musi respektować, wynika z art. 54 ust. 3 Karty, który mówi, że nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wiejskim oraz w mieście liczącym do 5000 mieszkańców przysługuje prawo do lokalu mieszkalnego na terenie gminy, w której położona jest szkoła. Warunkiem istotnym przyznania dodatku jest posiadanie kwalifikacji do zajmowania stanowiska nauczyciela. Wysokość dodatku uzależniona jest od stanu rodzinnego nauczyciela. I ten warunek musi także zawrzeć w regulaminie organ prowadzący. Ustawa dodaje ponadto, że wysokość dodatku może być zróżnicowana w zależności od miejscowości, w której nauczyciel jest zatrud-

niony. Może to oznaczać, że organ nie musi tego ostatniego zapisu respektować.

W regulaminie organ prowadzący może określić jeszcze inne zasady przyznawania i wypłacania dodatku, ale nie mogą one być sprzeczne z postanowieniami ustawy.

Okazuje się jednak, że **organy prowadzące, jak to określają nasi czytelnicy, przemyślnie konstruują regulaminy, wprowadzając bardzo egzotyczne zapisy**. W jednym z nich czytamy, że dodatek mieszkaniowy będzie przysługiwał tylko tym nauczycielom, którzy mają niskie dochody, tak niskie, że uprawniają one ich do korzystania z pomocy społecznej, czyli podpadają pod ustawę o opiece społecznej (!!!)

Nauczyciele odbierają to jako przejaw cynizmu i arogancji władzy i pytają, raczej retorycznie, czy można tak konstruować

w regulaminie zapis dotyczący dodatku mieszkaniowego?

Już wcześniej wykazaliśmy, że nie ma to nic wspólnego z ustawą. Jeżeli chodzi o uprawnienia socjalne, zarówno litera jak i duch nie uległy jakimkolwiek przeobrażeniom idącym w kierunku kasowania tych uprawnień.

Okazuje się jednak, że wiele organów prowadzących zupełnie świadomie łamie prawo, tłumacząc to brakiem funduszy. Twierdzą, że przede wszystkim muszą wypłacić pensje zasadnicze i dodatek stażowy, a z dodatkami socjalnymi rozliczą się później.

W tej sytuacji, jak piszą nasi czytelnicy, „czujemy się zupełnie bezradni, bo jak z naszą ukochaną władzą samorządową”. I co w tej sytuacji należy zrobić? Odpowiedź jest jedna i niezmienna. Tę sprawę na korzyść nauczycieli może rozstrzygnąć tylko sąd pracy. I należy mu życzyć, aby jeszcze zdołał w rozsądnym terminie wyegzekwować należne kwoty.

**Art. 52 i 53 kp daje tylko możliwość rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, ale tego nie nakazuje.**

Zdarza się, choć niezbyt często, że dyrektor szkoły czy innej placówki nie chciałby zwolnić pracownika — mówimy tu o nie-nauczycielach — mimo że ten postąpił nagannie lub jego choroba przedłużyła się ponad przewidziany termin. Twierdzi jednak, że musi rozwiązać stosunek pracy i to bez wypowiedzenia, bo tak nakazują przepisy... Czasami, aby złagodzić tę przykrą dla pracownika formę rozstania z pracodawcą — „rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia” — dyrektorzy proponują porozumienie stron. Ten zabieg jest zupeł-

Po rozważeniu wszystkich przesłanek, które mogą być podstawą do uznania zachowania pracownika za naganne do tego stopnia, że należy je zakwalifikować **lub nie** jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków — **dyrektor samodzielnie** podejmuje decyzję o rozwiązaniu umowy lub odstąpieniu od tego.

W sytuacji, kiedy choroba pracownika przedłuża się, dyrektorzy mają podobne rozterki — czy mogą wypowiedzieć, czy nie. Otóż, zgodnie z art. 53 § 1 kp, pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, jeżeli niezdolność pracownika do pracy wskutek choroby trwa:

- dłużej niż 3 miesiące — gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż 6 miesięcy,
- dłużej niż łączny okres pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku, gdy pracow-

## MOŻE ALE NIE MUSI

nie niepotrzebny, gdyż pracodawca może, ale nie musi rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia w sytuacjach przewidzianych w art. 52 i 53 kodeksu pracy.

Ustawodawca bardzo wyraźnie zastrzegł w treści art. 52 § 1 kp: **pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika w razie:**

- ciężkiego naruszenia przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych,
- popełnienia przez pracownika w czasie trwania umowy o pracę przestępstwa, które uniemożliwia dalsze zatrudnianie go na zajmowanym stanowisku, jeżeli przestępstwo jest oczywiste lub zostało stwierdzone prawomocnym wyrokiem,
- zawinięcia przez pracownika utraty uprawnień koniecznych do wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku.

Najczęściej pracownicy naruszają podstawowy obowiązek po prostu nie pojawiając się przez kilka dni w pracy bez usprawiedliwienia lub przychodząc na teren szkoły w stanie wskazującym na spożycie alkoholu w stopniu znacznym. To przewinienie, w niektórych sytuacjach, dyrektorzy chcieliby uznać za niebyłoby, albowiem odejście pracownika, np. palacza w trakcie sezonu grzewczego, stwarza im ogromne problemy. Nie chcieliby więc podejmować żadnych drastycznych środków w stosunku do pracownika, ale twierdzą, że nie mogą. Dlaczego? Wszyscy bowiem wiedzą, że pracownik naruszył, i to ciężko, podstawowe obowiązki i musi zostać ukarany rozwiązaniem umowy bez wypowiedzenia, czyli natychmiast, twierdzą dyrektorzy.

O tym, czy naganne postępowanie pracownika należy uznać za ciężkie naruszenie obowiązków, decyduje dyrektor, **oceniając samodzielnie** stan faktyczny. Oczywiście trzeba zważyć czy w tej samej szkole, czy placówce dyrektor tak samo ocenia zachowanie pracownika. **Chodzi bowiem o równe traktowanie pracowników.**

nik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej 6 miesięcy lub jeżeli niezdolność do pracy została spowodowana wypadkiem przy pracy albo chorobą zawodową.

Pracodawca może także rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia wówczas, gdy **usprawiedliwiona** nieobecność pracownika z innych przyczyn niż choroba trwa dłużej niż jeden miesiąc (art. 53 § 1 ust. 2 kp).

Art. 53 kp wymienia **przyczyny niezawinione** przez pracownika, które jednakże mogą być podstawą do rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. O rozstaniu się z pracownikiem decyduje jednakże pracodawca.

**Reasumując** należy stwierdzić, że ustawodawca zarówno w art. 52, jak i 53 kp daje pracodawcy tylko możliwość rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. A pracodawca decyduje, czy z tej możliwości skorzysta.

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia **z winy** pracownika, np. w związku z ciężkim naruszeniem obowiązków (art. 52 kp), jak i rozwiązanie umowy z przyczyny **niezawinionej** (art. 53 kp) korzysta z ochrony. W jednym i drugim wypadku pracodawca podejmuje decyzję w sprawie rozwiązania umowy **po zasięgnięciu opinii reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej**, którą zawiadamia o przyczynie uzasadniającej rozwiązanie umowy. W razie zastrzeżeń co do zasadności rozwiązania umowy, zakładowa organizacja związkowa wyraża swoją opinię niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni.

Warto wiedzieć, że zgodnie z art. 52 § 2 kp rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika **nie może nastąpić po upływie 1 miesiąca** od uzyskania przez pracodawcę wiadomości o okoliczności uzasadniającej rozwiązanie umowy.

Rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia zgodnie z art. 53 § 3 kp **nie może nastąpić po stawieniu się pracownika do pracy** w związku z ustaniem przyczyny nieobecności.

## Kadry 2000

# STAJĄC PRZED KOMISJĄ

Nauczyciele rozpoczynają staż awansowy 1 września, ale przed komisją kwalifikacyjną lub egzaminacyjną stają w różnych terminach. Zgodnie z art. 9b ust. 2 i 3 komisje podejmują odpowiednie postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne **na wniosek nauczyciela**, skierowany do dyrektora szkoły lub do organu prowadzącego szkołę, organu sprawującego nadzór pedagogiczny lub do ministra. Postępowanie przeprowadzają w kilku terminach określonych przez Kartę, w **styczniu, lutym, maju, czerwcu i lipcu**.

W przypadku **stażysty i nauczyciela kontraktowego**, ubiegający się o stopień awansu **musi stawić się na rozmowę kwalifikacyjną lub na egzamin**.

W wypadku **stażysty**, komisja kwalifikacyjna przeprowadza rozmowę kwalifikacyjną, podczas której nauczyciel ubiegający się o stopień awansu zawodowego:

- przedstawia sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego,
- odpowiada na pytania członków komisji, dotyczące wymagań określonych w par. 3 ust. 2 rozporządzenia ministra edukacji z 3 sierpnia 2000 r. w sprawie uzyskiwania stopni awansu zawodowego (Dz.U. Nr 70, poz. ). Chodzi tu o wykazanie umiejętności prowadzenia zajęć w sposób zapewniający właściwą realizację podstawowych zadań szkoły, w której odbywał staż. Posiadanie wiedzy z zakresu problemów środowiska uczniów, wychowanków, w stopniu umożliwiającym współpracę z tym środowiskiem. Umiejętność omawiania własnych lub obserwowanych zajęć. Znajomość organizacji i zasad funkcjonowania szkoły, w której odbywał staż.

**Nauczyciel kontraktowy**, ubiegający się o awans zawodowy, zdaje egzamin przed komisją, w czasie którego:

- dokonuje prezentacji własnego dorobku zawodowego,
- odpowiada na pytania członków komisji dotyczące wymagań określonych w par. 4 ust. 2 rozporządzenia o stopniach awansu, a w szczególności umiejętności samodzielnego opracowania indywidualnych planów pracy z dzieckiem i prowadzenia karty pobytu dziecka w szkole oraz aktywnego działania w zespole do spraw okresowej oceny sytuacji wychowanków. Umiejętność uwzględniania w swojej pracy problematyki środowiska lokalnego oraz współczesnych problemów społecznych i cywilizacyjnych. Uczestnictwa w realizacji zadań ogólnokształ-

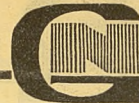
cących, edukacyjnych, wychowawczych i opiekuńczych lub innych, wynikających ze statutu oraz specyfiki, typu i rodzaju szkoły. Umiejętności wykorzystywania w swojej pracy technologii komputerowej i informacyjnej. Wiedzy z wybranych zagadnień psychologii, pedagogiki i dydaktyki oraz ogólnych problemów oświatowych, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich, w zakresie specyfiki zadań realizowanych przez nauczyciela. **Znajomości przepisów dotyczących systemu oświaty, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich, w zakresie funkcjonowania szkoły, w której odbywał staż oraz umiejętności posługiwania się tymi przepisami.**

**Z nauczycielem mianowanym**, ubiegającym się o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego, **nie przeprowadza się rozmowy kwalifikacyjnej**, czyli nie staje on przed komisją kwalifikacyjną. Komisja samodzielnie bada i ocenia dokumentację przedstawną przez nauczyciela i podejmuje decyzję o uzyskaniu stopnia awansu zawodowego.

Złożony przez nauczyciela wniosek wraz z dokumentacją powinien być zbadany przez komisję kwalifikacyjną albo komisję egzaminacyjną w terminie nie dłuższym niż czternaście dni. W przypadku, gdy wniosek oraz dokumentacja nie spełniają wymagań formalnych, komisja zwraca wniosek i dokumentację wskazując braki formalne oraz określając termin ich uzupełnienia. Komisja kontynuuje postępowanie niezwłocznie po przedstawieniu uzupełnionego wniosku i dokumentacji.

Przewodniczący komisji kwalifikacyjnej albo komisji egzaminacyjnej powiadamia nauczyciela stażystę lub nauczyciela kontraktowego, który złożył wniosek o podjęcie odpowiednio postępowania kwalifikacyjnego lub egzaminacyjnego, o terminie i miejscu przeprowadzania rozmowy kwalifikacyjnej lub egzaminu, co najmniej na 14 dni przed datą posiedzenia komisji.

**Chcesz otrzymać  
odповідź listowną,  
wyslij ten kupon i kserokopię  
odcinka prenumeraty do redakcji**



**SPRAWY PRACOWNICZE**

Jestem nauczycielką od 1 września 1999 r. i jest to moja pierwsza praca w życiu. Otrzymałam w związku z tym zasiłek na zagospodarowanie. Z uwagi na to, że musiałam zmienić miejsce zamieszkania, wypowiedziałam umowę o pracę. Zostałam w związku z tym zobowiązana do częściowego zwrotu tego zasiłku. Od września 2000 r. rozpoczynam pracę również w szkole podstawowej na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Chciałabym się dowiedzieć, czy w nowej szkole powinnam otrzymać uzupełnienie zasiłku na zagospodarowanie? Proszę mi także odpowiedzieć, czy w dniu rozwiązania umowy o pracę oprócz świadectwa pracy powinnam otrzymać „13”, świadczenie urlopowe, wyrównanie wynagrodzenia z uwagi na to, że w dniu 6 kwietnia br. stałam się nauczycielem kontraktowym, PIT-11, akt nadania stopnia awansu zawodowego? Chciałabym się dowiedzieć, czy w przypadku gdy małżonkowie są nauczycielami, dodatek mieszkaniowy otrzymuje tylko jedno z nich, jaka jest minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli kontraktowych, czy przysługuje mi, jako nauczycielce języka angielskiego w szkole podstawowej, dodatek lingwistyczny? (I.K. Lublin)

Nauczyciel zobowiązany jest do zwrotu otrzymanego zasiłku na zagospodarowanie w przypadku, gdy nie przepracuje trzech lat w szkole. Przepisy Karty Nauczyciela jednoznacznie nie rozstrzygnęły, że okres trzyletniej pracy ma przypadać wyłącznie w jednej szkole. Mając na uwadze, iż z uzasadnionych względów (zmiana miejsca zamieszkania) kontynuować będzie Pani pracę w innej szkole, moim zdaniem nie zachodziła konieczność zwrotu zasiłku na zagospodarowanie. Z uwagi na fakt, że praca w drugiej placówce nie będzie Pani pierwszą pracą zawodową w życiu, brak podstaw do wypłaty tego zasiłku w części odpowiadającej zwróconej kwocie.

W związku z rozwiązaniem stosunku pracy pracodawca będzie zobowiązany do wypłaty dodatkowego rocznego wynagrodzenia, tzw. 13, w wysokości proporcjonalnej do przepracowanego okresu. Wynagrodzenie to powinno być wypłacone najpóźniej do końca marca 2001 r. Natomiast świadczenia z funduszu socjalnego mają charakter uznaniowy i jeżeli zostały Pani przyznane, to powinny być wypłacone do dnia rozwiązania stosunku pracy. Świadczenie urlopowe, o którym mowa w art. 53 ust. 1a Karty Nauczyciela, powinno być również wypłacone do 31 sierpnia 2000 r. Wyrównanie wynagrodzenia powinno być wy-

płacone przez zakład pracy, w którym była Pani zatrudniona do dnia 31 sierpnia 2000 r., nie później niż do dnia 6 października 2000 r. W świetle obowiązujących przepisów wyrównanie jako nauczycielowi kontraktowemu przysługuje Pani od 1 stycznia 2000 r. do dnia zapłaty.

W dniu rozwiązania stosunku pracy otrzyma Pani:

- świadectwo pracy,
- akt nadania stopnia awansu zawodowego, w którym będą określone Pani kwalifikacje zawodowe oraz typy i rodzaje szkół, w których nauczyciel może być zatrudniony,
- oryginały dokumentów z teczek akt osobowych.

Natomiast PIT-11 pracodawca prześle Pani po zakończeniu roku podatkowego, tj. w roku 2001.

Zgodnie z jeszcze obowiązującym zarządzeniem ministra edukacji narodowej z 4 marca 1997 r. (MP Nr 16, poz. 154 ze zm.) w przypadku, gdy oboje małżonkowie są nauczycielami, przysługuje jeden dodatek mieszkaniowy w wysokości uzależnionej od liczby osób w rodzinie, np. dla dwóch osób, wynosi to 8% najniższego wynagrodzenia, które aktualnie wynosi 700 zł.

Minimalna stawka wynagrodzenia zasadniczego dla nauczyciela kontraktowego, w zależności od posiadanego wykształcenia, wynosi od 724 zł do 1177 zł.

W świetle obowiązującego do dnia 10 maja 2000 r. rozporządzenia w sprawie wynagradzania nauczycieli, wynagrodzenie zasadnicze mogło, ale nie musiało być zwiększone, w zależności od osiąganych wyników, nie więcej niż 20% w granicach posiadanych środków na wynagrodzenia. Zasady i kryteria zwiększania wynagrodzenia określał dyrektor szkoły w porozumieniu z zakładową organizacją związkową.

Jak wynika z § 6 pkt 9 rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli (Dz.U. Nr 39, poz. 455) nie przysługuje Pani dodatek z tytułu nauczania języka angielskiego. Prawo do tego dodatku nabyłaby Pani w chwili podjęcia zatrudnienia w szkole, w której językiem wykładowym jest język angielski.

**WYPOWIEDZENIE ZMIENIAJĄCE**

Jestem społecznym inspektorem pracy. W maju br. w moim zakładzie pracy przeprowadzono zmiany organizacyjne, które spowodowały likwidację stanowiska, które zajmowałam. W związku z tym otrzymałam wypowiedzenie warunków pracy i propozycję zatrudnienia na innym stanowisku, co w konsekwencji oznacza obniżenie mojego wynagrodzenia za pracę. Czy w zaistniałej sytuacji pracodawca mógł podjąć takie działania? (F.L. Lubin)

Pracownik, który jest społecznym inspektorem pracy, objęty jest szczególną ochroną, polegającą na zakazie wypowiedzenia i rozwiązania stosunku pracy. Pracodawca nie może również jednostronnie zmienić warunków pracy pracownikowi będącemu społecznym inspektorem pracy na jego niekorzyść, chyba że dopuszczają to odrębne przepisy. Przepisami takimi są art. 43 kodeksu pracy i ustawa o zwolnieniach grupowych. Zgodnie z przepisami art. 43 kp pracodawca może wypowiedzieć pracownikowi będącemu społecznym inspektorem pracy warunki pracy i płacy, jeżeli wypowiedzenie to stało się konieczne ze względu na:

- wprowadzenie nowych zasad wynagradzania dotyczących ogółu pracowników zatrudnionych u danego pracodawcy lub tej grupy, do której pracownik należy,
- stwierdzoną orzeczeniem lekarskim utratę zdolności do wykonywania dotychczasowej pracy albo niezawinioną przez pracownika utratę uprawnień koniecznych do jej wykonywania.

Zmiany warunków pracy lub płacy pracownikowi będącemu społecznym inspektorem pracy pracodawca może dokonać wówczas, jeżeli z przyczyn ekonomicznych lub w związku ze zmianami organizacyjnymi nie jest możliwe dalsze zatrudnianie tych pracowników na dotychczasowych stanowiskach pracy. Zaproponowane nowe warunki pracy lub płacy nie powinny spowodować obniżenia dotychczasowego wynagrodzenia. Jeżeli jednak nastąpi zmniejszenie wynagrodzenia, wówczas pracownikowi przysługiwać będzie dodatek wyrównawczy do końca okresu, w którym pracownik jest objęty szczególną ochroną stosunku pracy (w czasie trwania kadencji oraz w rok po jej upływie). Dodatek wyrównawczy obliczany jest według zasad obowiązujących przy ustalaniu wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy.

**PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDZ**

**STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. (0-22) 827-66-30**

**Podstawa prawna:** art. 42 § 1 i 43 kodeksu pracy; art. 6 ustawy dnia 28 grudnia 1989 r. w sprawie szczególnych zasad rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1990 r. nr 4, poz. 19 ze zm.); art. 13 ustawy z 24 czerwca 1983 r. o społecznej inspekcji pracy (Dz.U. nr 35, poz. 163 ze zm.) § 7 i § 8 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 29 maja 1996 r. w sprawie sposobu ustalania wynagrodzenia w okresie niewykonywania pracy oraz wynagrodzenia stanowiącego podstawę obliczania odszkodowań, odpraw, dodatków wyrównawczych do wynagrodzenia oraz innych należności przewidzianych w kodeksie pracy (Dz.U. nr 62, poz. 289 ze zm.).

**ODDELEGOWANIE**

W czerwcu br. zostałam wybrana do zarządu zakładowej organizacji związkowej, która złożyła do pracodawcy wniosek o płatne zwolnienie mnie od pracy na okres kadencji w związku z pełnieniem funkcji z wyboru. Pracodawca odmówił zwolnienia mnie z obowiązku świadczenia pracy. Czy przysługują mi z tego tytułu roszczenia? (R.K. Krakowa)

Ustawa o związkach zawodowych przyznaje prawo do zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zakładowej lub międzyzakładowej organizacji związkowej pracownikowi w sytuacji, gdy zarząd tej organizacji wystąpi z odpowiednim wnioskiem do pracodawcy. Wniosek ten powinien zawierać:

- wskazanie pracownika, któremu zwolnienie ma być udzielone,
- uzasadnienie,
- określenie, że zwolnienie ma być płatne bądź bezpłatne,
- podanie okresu zwolnienia od pracy oraz jego wymiaru.

Zakładowa organizacja związkowa musi jednak udowodnić, iż zachodzą okoliczności uzasadniające udzielenie zwolnienia od pracy określone w art. 31 ust. 1 ustawy. Pracodawca, który otrzymał wniosek organizacji związkowej, ma obowiązek udzielić wskazanemu pracownikowi zwolnienia od pracy i nie może go kwestionować.

Zasady udzielania tego zwolnienia określają przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z 11 czerwca 1996 r. w sprawie trybu udzielania urlopu bezpłatnego i zwolnień od pracy pracownikom pełniącym z wyboru funkcję w związkach zawodowych oraz zakresu uprawnień przysługujących pracownikom w czasie urlopu bezpłatnego i zwolnień od pracy (Dz.U. nr 71, poz. 336).

W okresie zwolnienia pracownikowi przysługuje wynagrodzenie ustalane na zasadach obowiązujących przy obliczaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.

W przypadku bezpodstawnej odmowy przez pracodawcę udzielenia zwolnienia od pracy, roszczenia w tym zakresie przysługiwać będą wyłącznie pracownikowi, gdyż zgodnie z art. 31 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych prawo do zwolnienia od pracy przysługuje pracownikowi, a nie organizacji związkowej.

W zaistniałej sytuacji pracownik powinien skierować sprawę do sądu pracy z powództwem przeciwko pracodawcy o udzielenie zwolnienia od pracy. Stanowisko takie potwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 5 czerwca 1996 r. sygn. akt I PRN 37/96.

**ROZWIĄZANIE UMOWY BEZ WYPOWIEDZENIA**

Zostałem zwolniony z pracy bez wypowiedzenia w trybie art. 52 kodeksu pracy. Pomimo że jestem członkiem związku zawodowego pracodawca nie konsultował rozwiązania stosunku pracy z organizacją. Czy działanie pracodawcy jest prawidłowe? (W.G. Kielce)

W świetle obowiązujących przepisów zarówno rozwiązanie stosunku pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika, jak też z przyczyn nie zawinionych przez pracownika wymaga współdziałania pracodawcy z zakładową organizacją związkową.

Tryb tej konsultacji przebiega inaczej niż przy wypowiedzaniu umów o pracę. Jest on jednostronny, co oznacza, że pracodawca podejmuje decyzję co do rozwiązania stosunku pracy po zasięgnięciu opinii reprezentującej pracownika zakładowej organizacji związkowej.

Nie istnieje więc obowiązek przekazywania sprawy ogólnokrajowej organizacji związkowej w sytuacji, gdy zakładowa organizacja związkowa zgłosiła zastrzeżenia.

Jeżeli zakładowa organizacja związkowa nie podziela stanowiska pracodawcy i kwestionuje zasadność rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia powinna niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 3 dni, przedstawić swoją opinię w tym zakresie.

W sytuacji, gdy pracodawca nie zgadza się ze stanowiskiem związku może, niezwłocznie po zapoznaniu się z opinią zakładowej organizacji związkowej, rozwiązać umowę bez wypowiedzenia. Niezachowanie trybu współdziałania ze związkami zawodowymi w przypadku rozwiązania bez wypowiedzenia umowy o pracę z winy, jak też bez winy pracownika, powoduje naruszenie przepisów kodeksu pracy w zakresie wypowiedzania umów o pracę.

Pracownik, powołując się na brak konsultacji z właściwym organem związku zawodowego, może odwołać się do sądu pracy i domagać się, z powodu niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach lub też odszkodowania.

**DOWOŻENIE DZIECI**

Uprzejmie proszę o odpowiedź na następujące pytania: • Jakie kwalifikacje powinna posiadać osoba sprawująca opiekę nad dowożonymi dziećmi? • Czy każda osoba może wykonywać tę pracę? • Czy powinna posiadać określone kwalifikacje? • Czy opiekun dzieci dowożonych powinien odbywać szkolenia przygotowujące do wykonywanej pracy? (B.N. Grodzisk Maz.)

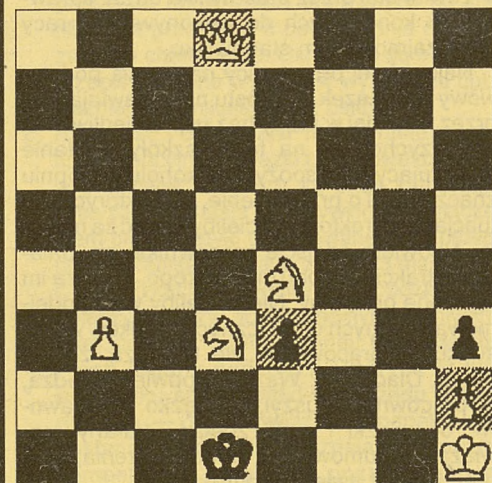
Odpowiadając na list Czytelniczki informuję, iż aktualnie obowiązujące przepisy nie określają wymagań kwalifikacyjnych osób sprawujących opiekę nad uczniami dowożonymi do szkoły. Tak więc, opiekę tę może sprawować nauczyciel, jak też pracownik zatrudniony na stanowisku niepedagogicznym.

Należy pamiętać, iż w przypadku pracownika nie będącego nauczycielem umowa o pracę powinna szczegółowo określać zadania i obowiązki tego pracownika.

**SZACH KRÓLOWI**

pod redakcją  
**BOGDANA KUSIŃSKIEGO**

Zadanie nr 39



**MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH**

**Białe:** Kh1, Hd8, Sd3, Se4, b3, h2  
**Czarne:** Kd1, e3, h3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym na adres redakcji.

**DRODZY CZYTELNICY**

Od grudnia ubiegłego roku na żółtych stronach „Głosu” drukujemy specjalne kupony. Nie sądziłszy, że ta dodatkowa, poza wtorkowymi telefonicznymi dyżurami redakcyjnymi i odpowiedziami na łamach „GN”, możliwość listownego uzyskania odpowiedzi na nurtujące Was pytania prawne, spotka się z tak dużym odzewem. Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Każdego miesiąca otrzymujemy po kilkadziesiąt listów, a wiele z nich zawiera zamiast jednego — po kilka pytań. W tej sytuacji nasz prawnik nie jest w stanie w realnym terminie odpowiedzieć na nurtujące Was pytania.

W związku z tym powtórnie informujemy, że odpowiadać będziemy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

**PYTAJ!**  
my odpowiemy

**KUPON**

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 41/2000

**Nauczyciel kontraktowy**  
— notatnik adresowy

| Instytucja<br>Funkcja                       | Imię<br>i nazwisko | Adres | Tel./fax<br>e-mail |
|---|--------------------|-------|--------------------|
| <b>SZKOŁA</b>                               |                    |       |                    |
| — Dyrektor                                  | .....              | ..... | .....              |
| — Z-ca dyrektora                            | .....              | ..... | .....              |
| — Opiekun stażu                             | .....              | ..... | .....              |
| — Przewodniczący Zespołu<br>Przedmiotowego  | .....              | ..... | .....              |
| — Pedagog szkolny                           | .....              | ..... | .....              |
| — Przewodniczący Samorządu<br>Uczniowskiego | .....              | ..... | .....              |
| — Przewodniczący Zespołu<br>Wychowawczego   | .....              | ..... | .....              |
| — Przewodniczący<br>Rady Rodziców           | .....              | ..... | .....              |
| — Lider WDN                                 | .....              | ..... | .....              |
| — Pielęgniarka                              | .....              | ..... | .....              |

**Nauczyciel kontraktowy**  
— notatnik adresowy

| Instytucja<br>Funkcja        | Imię<br>i nazwisko | Adres | Tel./fax<br>e-mail |
|------------------------------|--------------------|-------|--------------------|
| <b>KURATORIUM OŚWIATY</b>    |                    |       |                    |
| — Kurator Oświaty            | .....              | ..... | .....              |
| — Wicekurator Oświaty        | .....              | ..... | .....              |
| — Dyrektor Wydziału<br>Szkoł | .....              | ..... | .....              |
| — Dyrektor Wydziału<br>Kadr  | .....              | ..... | .....              |
| — Wizytator ds.              | .....              | ..... | .....              |
| — Radca prawny               | .....              | ..... | .....              |
| — Rzecznik praw<br>ucznia    | .....              | ..... | .....              |

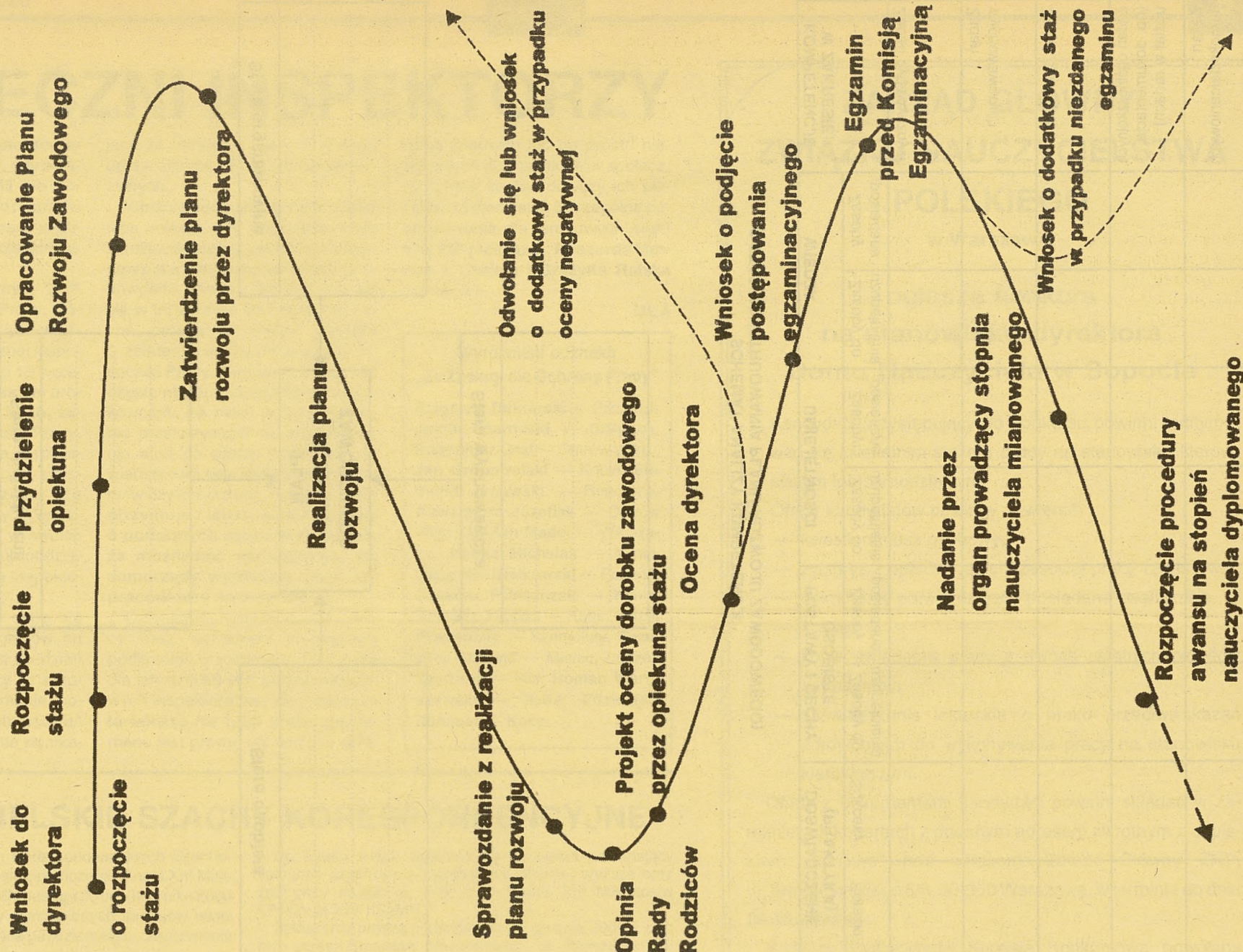
**PLACÓWKI DOSKONALENIA**

|   |       |
|---|-------|
| — Wojewódzka Placówka Doskonalenia<br>Nauczycieli | ..... |
| — Pracownia ds.                                   | ..... |
| — Konsultant ds.                                  | ..... |
| — Ośrodek Szkoleniowy                             | ..... |

ciąg dalszy w następnym numerze

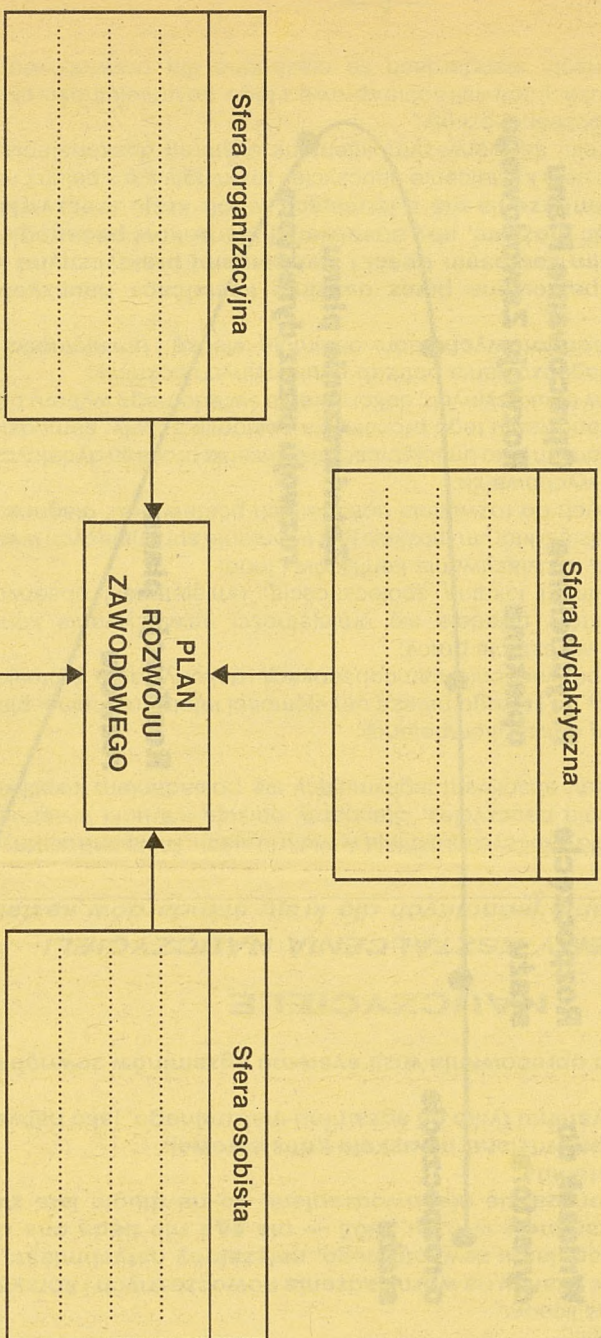
**Nauczyciel kontraktowy**

— procedura awansu na stopień nauczyciela mianowanego



dokończenie z poprzedniego numeru

**Nauczyciel kontraktowy  
— obszary uwzględnione  
w Planie Rozwoju Zawodowego**



**SCHEMAT ANALIZY KOMPETENCJI  
(I ETAP KONSTRUOWANIA PLANU ROZWOJU ZAWODOWEGO)**

| KOMPETENCJE<br>W ZAKRESIE:                                      | WIEDZA              |                           | UMIĘJĘTNOŚCI        |                           | POSTAWY I CECHY<br>OSOBISTE |                           | DOŚWIADCZENIE<br>(PRAKTYKA) |         |
|---|---------------------|---------------------------|---------------------|---------------------------|-----------------------------|---------------------------|-----------------------------|---------|
|   | Zasoby<br>posiadane | Zasoby do<br>uzupełnienia | Zasoby<br>posiadane | Zasoby do<br>uzupełnienia | Zasoby<br>posiadane         | Zasoby do<br>uzupełnienia | Sukcesy                     | Porażki |
| Zadań dydaktycznych   |                     |                           |                     |                           |                             |                           |                             |         |
| Zadań<br>wychowawczych  |                     |                           |                     |                           |                             |                           |                             |         |
| Zadań opiekuńczych  |                     |                           |                     |                           |                             |                           |                             |         |
| Zadań ogólnoszkolnych<br>(np. dokumentacja,<br>udział w radach) |                     |                           |                     |                           |                             |                           |                             |         |
| Zadań<br>samokształceniowych                                    |                     |                           |                     |                           |                             |                           |                             |         |

| Współpracy ze<br>społecznością lokalną* | Zadań<br>popularyzatorskich<br>i naukowych** | Innych zadań<br>(np. diagnostyczno-<br>terapeutycznych) |  |  |  |  |  |
|---|--|---|--|--|--|--|--|
|   |  |   |  |  |  |  |  |

\* Dotyczy awansu na stopień nauczyciela mianowanego i dyplomowanego  
\*\* Dotyczy awansu na stopień nauczyciela dyplomowanego

**Plan Rozwoju Zawodowego**  
proponująca sposobu prowadzenia dokumentacji

Imię i nazwisko nauczyciela odbywającego staż.....

Nazwa szkoły.....

Imię i nazwisko opiekuna stażu.....

Terminarz:

- 1) data rozpoczęcia stażu.....
- 2) termin zatwierdzenia Planu Rozwoju Zawodowego.....
- 3) termin dokonania oceny dorobku zawodowego za okres stażu.....
- 4) termin złożenia wniosku o podjęcie postępowania egzaminacyjnego.....
- 5) termin posiedzenia Komisji Egzaminacyjnej.....
- 6) termin nadania stopnia nauczyciela.....
- 7) data zakończenia stażu.....

| Cele<br>operacyjne | Zadania | Osoby<br>wspomagające | Formy realizacji | Materiały<br>pomocnicze |
|--------------------|---------|-----------------------|------------------|-------------------------|
|                    |         |                       |                  |                         |

| Spodziewane efekty | Sposób dokumentowania<br>efektów | Termin realizacji | Uwagi |
|--------------------|----------------------------------|-------------------|-------|
|                    |                                  |                   |       |